

Za 1 wiersz milimeu. (6 1/2, cr-
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanem i w nek-
gr. 50, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 70, pod nagłówkami
na pierwszej stronie zł. 1.—.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach gr. 10, kupno i spze-
daż słowo gr. 12, matrymoniał-
ce, korespondencje prywatne za
słowo gr. 20, dla poszukują-
cych pracy gr. 5. Z zastrze-
żeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresami: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Mimo wszelkich oporów stawianych przez złe moce natury ludzkiej, ustrój liberalny będzie obalony, będzie obalony, ponieważ przeczy życiu w obecnych nowopowstałych jego warunkach, i ponieważ w naturze ludzkiej obok popędów jednostkowo-indywidualistycznych istnieją popędy społeczne, istnieje instynkt samozachowawczy gatunku; istnieje dążenie do wyzwolenia się ze złych mocy własnej swej natury, pragnienie Prawdy, Dobra i Sprawiedliwości, odwieczna tęsknota do Królestwa Bożego na ziemi. (m.).

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

JOB

**ŻĄDAJĄCIE
FRANCUSKIE
BIBULKI
CYGARETOWE.**
16069

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

kilkoma dniami budziły taką sensację w Warszawie już niema. Profesor przystrzygli je.

— Co może p. Profesor powiedzieć o dniu dzisiejszym?

— Przeprowadziłem szereg rozmów, z których przebiegu jestem zadowolony. Przed południem byłem u premiera Świątalskiego, którego ze swej strony prosiłem, aby był łaskaw wraz z całym gabinetem kierować sprawami państwowymi do chwili ukończenia mojej misji.

— A jaki będzie jej koniec p. Profesorze?

— Dziś nie nadto powiedzieć nie mogę, jak to, że w piątek powrócę do Warszawy i od rana przystąpię do dalszej pracy.

— A święta gdzie zamierza p. Profesor spędzić?

— Spędzę je we Lwowie u rodziny, dokąd wyjeżdżam dziś wieczorem.

Warszawa, 23 grudnia. (zo). Tak jak poprzednio krążyły liczne pogłoski i plotki na temat osoby przyszłego premiera, tak obecnie krążą niezliczone plotki na temat składu przyszłego gabinetu. Oczywiście są to wszystko pogłoski bezpodstawne, bo istotnie konferencje prof. Bartla są trzymane w ścisłej tajemnicy. Otóż wedle tych pogłosek do gabinetu prof. Bartla nie wejdą ministrowie: Prystor, Składkowski i Niezabytowski. Jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych wymieniają b. wiceministra Jaroszyńskiego oraz prezesa Sądu Apelacyjnego p. Dutkiewicza. Niektórzy utrzymują, iż stanowisko p. Cara zajmie senator Makarewicz. Mówią również, że obok premiera utworzony będzie urząd wicepremier, a stanowisko to miałby zająć p. Kościółkowski.

Warszawa, 23 grudnia. (zo). Niemal wszyscy ministrowie rozjechali się na święta. Minister Kwiatkowski wyjechał do Krynicy, Staniewicz do Wilna, minister Zaleski do Poznania, minister Boerner do Kalisza, minister Składkowski do Nałęczowa, a minister Prystor na wileńszczyznę. W Warszawie pozostali ministrowie Matuszewski i Niezabytowski.

=□=

Warszawa, 23 grudnia. (G). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny” omawiając fakt powierzenia misji stworzenia nowego rządu prof. Bartłowi pisze: Gościńiec, jakim się będzie starał iść nowy rząd jest ten sam, jaki wytyczył dla wewnętrznej polityki Państwa w maju 1926 roku, Józef Piłsudski. Ktokolwiek stanowisko rządu obejmie wkrocza na ten gościńiec i nie zboczy zeń ani na milimetr.

„Kurier Czerwony” pisze pod adresem opozycji: Niechże więc zechcą pamiętać, że nowy premier jest starym premierem, iż rachuby na to, że prof. Bartel zmienił się gruntownie w czasie 6-ciu miesięcznej kuracji i odpoczynku oparte są na nonsensie. Nowy premier jest starym premierem.

PRASA ANGIELSKA O PRZESILENIU RZADOWYM W POLSCE.

Londyn, 23 grudnia. (PAT.) Prasa londyńska obszernie komentuje fakt powierzenia profesorowi Bartłowi misji utworzenia nowego gabinetu. Socjalistyczny „Daily Herald” stwierdza, że powrót prof. Bartla znacznie odpręży sytuację. Coprawda — pisze dziennik — prof. Bartel jest człowiekiem oddanym marszałkowi Piłsudskiemu, ale jest on zwolennikiem współpracy z sejmem, wobec czego należy oczekiwać polepszenia stosunków pomiędzy Rządem a sejmem.

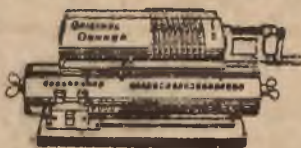
Liberalna „Daily News” przypuszcza, że prof. Bartel ożywi parlament,



UNDERWOOD
Chlubnie znana
amerykańska
maszyna do
pisania.

SUNDSTRAND

amerykańska samopisząca
maszyna do liczenia



**ORIGINAL-
ODHNER**

szwedzka maszyna do rachowania.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na MAŁOPOLSKĘ

GROSS i MARGULIES

16956n

L W O W.

K R A K Ó W

ulica Kopernika 9. Telefon 502.

ulica Starowiślna 1. Telefon 21-90.

Pierwszorzędny warsztat mechaniczny.

Uwaga: Fabrycznie nowe maszyny do pisania „Underwood” można nabyć jedynie i wyłącz. w naszej firmie.

„Kopernik”

Dziś wielka świąteczna Premiera.

„Marysienka”

Mistrz śmiechu i dowcipu **HAROLD LLOYD** miora bombę humoru
rakiety śmiechu w swej jedynej 16 aktowej olbrzymiej komedii p. t.

„CORAZ PRĘDZEJ”

Krótko mówiąc jest to najlepszy, najzabawniejszy film wszystkich czasów.

a powołanie go na stanowisko premiera dowodzi, że marszałek Piłsudski nie ma intencji dyktatorskich.

Konserwatywny „Morningpost” stwierdza, że powołanie prof. Bartla oznacza odprężenie w kryzysie wewnętrznej polityki w Polsce.

„Times” analizując obszernie sytuację między innymi stwierdza, że prof. Bartel jest powołany do trudnego zadania przeprowadzenia wewnętrznej

pacyfikacji. Opozycja nie pozbawiona podejrzliwości wobec prof. Bartla nabierze zaufania zależnie od osób, powołanych do nowego rządu. Dziennik dochodzi do wniosku, że w rezultacie dwutygodniowego kryzysu wśród młodych czynników polskich przeważało widocznie przekonanie, że zadania rewizji konstytucji i poprawy gospodarczej lepiej będzie załatwić zgodnie z sejmem.

UCIEKAJĄ Z ORGANIZACJI KOMSOMOLSKICH.

Moskwa, 23 grudnia. (AW.) „Komsomolskaja Prawda” zamieszcza alarmujące wiadomości o zbiorowej ucieczce młodzieży z organizacji komsomolskich. Jako powód opuszczania szeregów komsomolskich młodzież podaje niechęć do dalszego istnienia bez żadnego określonego celu. Młodzież woli uczyć się, aniżeli bezpłodnie politykować.

„LIST ALLAHA”, KTÓRY SPADŁ Z NIEBA.

Moskwa, 23 grudnia. (AW.) W Samarkandzie prowadzona jest usilna agtacja antysowiecka. M. in. w jednym z okręgów krążyła ulotka, pn. „List Allaha”, który miał spaść z nieba. W liście tym Allah wzywa do zachowania tradycji religijnych i występowania przeciwko władzy sowieckiej.

WYKRYCIE ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNEJ W JUGOSŁAWII.

Białogrod. 23 grudnia. (PAT). Donoszą z Zagrzebia, że policja wpadła na trop szeroko rozgąszonego spisku terrorystycznego z okazji przyjazdu delegacji i korporacji chorwackich do Białogrodu. Policja aresztowała głównych uczestników akcji terrorystycznej oraz osoby wmieszane w tę akcję. Wedle zeznań aresztowanych przygotowywali oni szereg zamachów w Zagrzebiu z pomocą maszyn piekielnych. Wszystkie te maszyny z wyjątkiem 2 znajdują się w posiadaniu policji. Projektowane dokonanie zamachu na pociąg wiozący 16 bm. delegację miast z Zagrzebia dalej dokonanie zamachu 17 bm. w katedrze katolickiej podczas wielkiej Mszy z okazji rocznicy urodzin króla. Prawdopodobnie było także w projekcie dokonanie zamachu w hotelu Esplanade podczas balu galowego. Między innymi aresztowano b. pułkownika armii austriackiej w rezerwie Ciudky'ego oraz Jelasicza, Hladicza i Maczka b. posłów dawnej partii chowacko - chłopskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane mi dowody współczucia i oddanie ostatniej przysługi śp. mężowi Eugeniuszowi Gabrielowi Reinowi, ze strony Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Prof. Dra Lisowskiego, konwentu OO. Bernardynów z ks. Prowincjałem, konwentu OO. Franciszkanów i całego Wielebnego Duchowieństwa, Sodalicji Marijańskiej Pań i Panów Wielce Szanownego Towarzystwa i Gremium Aptekarskiego z J. W. P. Antonim Erbarem i Drem Poratyńskim, P. T. Związku zawod. Farmaceutów, Towarz. św. Wincentego a Paulo z J. W. P. Prezesem Wrabecem na czele, Czytelnii Katolickiej, oraz wszystkich Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, najgorętsze z głębi serca pochodzące podziękowanie „Bóg zapłać” składa

10952

Alojzja Reinowa.

Plebiscyt w Niemczech zakończony klęską Hugenbergą.

Berlin, 23 grudnia. (AW.) Przebieg wczorajszego plebiscytu w Niemczech był naogół spokojny. Frekwencja przy głosowaniu jest bardzo słaba i wróży klęskę nacjonalistom z pod znaku Hugenbergą. Narodowo-socjalistyczna rozwinęła silną agitację, która jednak w szerokich masach ludności nie wywołała pożądanego echa. Jedynie we Wrocławiu przyszło do starcia między nacjonalistami i socjalistami. Likwidując zakłęcia policja aresztowała 18 osób.

Berlin, 23 grudnia. (PAT). Według ogłoszonego dziś urzędowego komunikatu głosowania za t. zw. ustawą wol-

nościową są następujące: Na ogólną cyfrę 42.111.173 uprawnionych do głosowania obywateli w 35 okręgach na obszarze całych Niemiec, oddało swe głosy w plebiscycie 6.293.109 osób. Z tego unieważnionych zostało 130.000 głosów. Za ustawą głosowało 5.825.082 t. zn. 13'83 proc. uprawnionych do głosowania. Przeciwno ustawie wypowiedziało się 337.320 osób.

Berlin, 23 grudnia. (PAT). Dwaj nieznanymi osobnikami, strzelając z rewolwerów w powietrze, wtargnęli do lokalu biura plebiscytowego i zabrali listy z obliczeniami głosów, zawierające tymczasowe rezultaty z 25-ciu okręgów.



Wielki program świąteczny!
Monumentalne arcydzieło w 14 akt. z życia carskiej Rosji lat ostatnich oparte na tle głośnej powieści Laurids Bruuna p. t.
BIAŁE NOCE NOWA KOPJA FILMU
W głównych rolach Laura la Plante i Raymond Keane.
Przez 2 dni świat początek o godzinie 12-tej w południe

Wyborcze zwycięstwo nacjonalistów egipskich.

Kair, 23 grudnia. (PAT.) Według ostatnich obliczeń w wyborach powszechnych przeszło 161 kandydatów nacjonalistów oraz 13 kandydatów na leżących do innych partii.

Londyn, 23 grudnia. (AW.) Nadeszły tu już częściowe wyniki wyborów, w których na 160 mandatów nacjonalistyczna partia egipska uzyskała 152 mandaty, czyli stanowi już o-

beonie większość w parlamencie, bowiem pozostało do obsadzenia jeszcze 72 mandatów na ogólną ilość 232. Stanowisko Anglii wobec obecnej sytuacji w Egipcie będzie sprecyzowane dopiero po powołaniu nowego rządu egipskiego. Jak się zdaje niewykluczone jest odrzucenie przez nowy parlament egipski umowy angielsko-egipskiej.

Zamach na wicekróla Indyi.

Londyn, 23 grudnia. (AW.) Wielkie poruszenie wywołała tu wiadomość o zamachu bombowym na pociąg, którym jechał do New Delhi wicekról Indyi. Na torze kolej. podrzucono bombę, która wybuchła pod wagonem taldalnym. Jeden z kelnerów odniósł ciężkie rany. Wicekról wyszedł bez szwanku. Policja ma być już na tropie sprawców zamachu.

Londyn, 23 grudnia. (PAT). W odległości 10 mil od New Delby został dokonany zamach na pociąg wicekróla.

Bombę rzucono przez okno do wagonu restauracyjnego, w którym jednakże w chwili zamachu nie było nikogo, dzięki czemu zamach nie pociągnął za sobą większych ofiar. Ranna jest tylko jedna osoba należąca do służby. Wagon restauracyjny uległ zniszczeniu. Wicekról, w chwili wypadku znajdował się w trzecim przedziale sąsiedniego wagonu. Zamach nastąpił na kilka godzin przed przewidywaną konferencją między wicekrólem a przedstawicielami kół nacjonalistycznych.

WSZYSTKIM PRZYJACIOM I CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA SKŁADAMY W DNIU WIGILIJNYM SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT.

Z DNIA.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY PPSCKW.

Łódź. 23 grudnia. (PAT.) Onegdaj władze policyjne w Kole wskutek wydanego polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy PPSCKW., a mianowicie prezesa zarządu Kasy chorych w Kole Kosmańskiego, dyrektora Kasy chorych Serocińskiego oraz referenta Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli czynnymi urzędnikami w Kasie chorych i zostali aresztowani pod zarzutem oszustw dokonanych przy wyborach do Rady powiatowej Kasy chorych w Kole oraz innych fałszerstw, dokonywanych systematycznie w rachunkach kasowych. Wstępne dochodzenia wykazały, iż aresztowani narazili Kasę chorych na olbrzymie straty pieniężne.

USTAWA REGULUJĄCA WYDAWANIE ZWŁOK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 23 grudnia. (zo.) Departament Szkół Wyższych opierając się na innych uniwersytetach europejskich opracowuje projekt ustawy o wydawaniu zwłok. Ustawa ta ma być wkrótce wniesiona do sejmu. Projekt określa w pierwszym rzędzie sprawę zaopatrzenia projektów uniwersyteckich w zwłoki. W celu unormowania tej kwestii ustalono będzie, które osoby z roduństwa mają prawo żądać wydania zwłok. Ustawa ta obowiązywać będzie wszystkie wyznania zarówno chrześcijańskie, jak i niechrześcijańskie.

KATASTROFA NA KOPALNI W SOSNOWCU.

Sosnowiec. 23 grudnia. (AW.) W sobotę wieczorem na kopalni „Juliusz” w Sosnowcu wydarzyła się wielka katastrofa. Zawalił się strop węglowy, zasypując 5-ciu górników. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej wydobyto 2 górników. Jeden z nich po wyciągnięciu go na powierzchnię ziemi zmarł. Pod zwalami węgla znajdują się jeszcze w głębokości 2 piętra 3 górnicy, którzy dają o sobie słabe oznaki życia stukaniem w ściany. Wskutek zawalenia się mas węgla i związanego z tem wstrząsu ziemi zarysowały się ściany w 26 oknach. Z 7 mieszkań domownicy w obawie o swe życie wyprowadzili się do dalej położonych zabudowań. Kierujący akcją ratunkową zapewniała, że w ciągu najbliższych godzin dotrą do miejsca, gdzie znajdują się ofiary tragicznego wypadku. Na miejsce wypadku zjechały władze górnicze, sądowe i policyjne, które przystąpiły do wyjaśnienia przyczyn katastrofy.

POGODA W ZAKOPANEM.

Zakopane. 23 grudnia. (AW.) Temperatura waha się około 10 stopni poniżej zera, zaś leżący na stokach gór śnieg stwarza świetne warunki dla narciarzy.

HEIMWEHRA PRZECIWKO ANSCHLUSSOWI.

Wiedeń. 23 grudnia. (AW.) „Arb. Ztg.” wskazuje na artykuł paryskiej „Action Française”, która publikuje oświadczenie głównego kierownictwa austriackiej Heimwehry stwierdzające, że Heimwehra bynajmniej nie propa- guje zjednoczenia Austrii z Rzeszą Niem. „Arbeiter Ztg.” przytaczając oświadczenie piętnuje przywódców Heimwehry jako zdrajców, powołując się na to, że rzekomociała ludność Austrii jest za t. zw. Anschlussem.

Na święta naturalne WINA czyste

Wina węgierskie białe		Zł.
Riesling	07 ltr	5 50
Somlauer	07 ltr	5 50
Heglayer stary	07 ltr	7 —
Szamorodner stary	07 ltr	7 —
b. stary	07 ltr	8 30
Tokaj Szamorodner	05 ltr	5 60
wytrawny	05 ltr	8 50
słodki 3-putowy	05 ltr	12 —
kurac. b. stary	05 ltr	16 —

Wina węgierskie czerwone		Zł.
Erlauer	07 ltr	6 —
Burgunder	07 ltr	6 —

Wina austriackie		Zł.
Mailberger	07 ltr	6 50
Vöslauer	07 ltr	7 —
Vöslauer Goldeck Cabinet	07 ltr	9 50
Gumpoldskirchner	07 ltr	6 50
Vöslauer czerwone	07 ltr	6 50

Wina włoskie		Zł.
Cortese bianco secco	07 ltr	5 —
Marsaletto	07 ltr	5 40
Marsala	07 ltr	7 —
Passito di Moscato	07 ltr	7 —
Vermuth	07 ltr	6 —
Cinzano	07 ltr	7 —
Vino chinato	07 ltr	7 —

Chianti czerwone w oryginal.		
flaszki 1 ltr zł 7 50	05 ltr	4 —

Wina francuskie Clossman & Cie		Zł.
Graves Supérieur	07 ltr	5 50
Barsac	07 ltr	6 50

Cognac francuski, Wodki i likiery p.ewszorząd. fabryk

poleca HANDEL HERBATY, KAWY I WIN

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. — tel. 4-12.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Wina francuskie A. de Luze & Flist		Zł.
Cérons	07 ltr	7 —
Barsac	07 ltr	8 —
Haut Barsac	07 ltr	9 —
Sauternes	07 ltr	10 —
Medoc czerwone	07 ltr	6 —
St. Estéphe czerwone	07 ltr	6 —
St. Julien	07 ltr	7 —

Wina burgundzkie or. Maurice Bailly

Wina burgundzkie or. Maurice Bailly		Zł.
Chablis I.	07 ltr	10 —
Villages	07 ltr	6 —
Nuits St. Georges czerwone	07 ltr	10 50
Pomard czerwone	07 ltr	9 50
Macon	07 ltr	7 —

Wino reńskie

Wino reńskie		Zł.
Liebfrauenmilch	07 ltr	16 —

Wina mszalne

Wina mszalne		Zł.
Węgierskie	07 ltr	5 —
Francuskie	07 ltr	5 50
Włoskie	07 ltr	4 50

Wina szampańskie oryg. francuskie

C. H. Mummel Co, Moët-Chandon	Zł.	
Luis Roederer, Henriot	flaszka	38 —

Nieudana prowokacja niemiecka.

Katowice. 23 grudnia. (AW.) Władze śledcze wpadły na trop spisku uknutego przez Niemców, celem wciągnięcia Polaków w Niemczech w proces podobny do sprawy Ulitza. Pewne kółka niemieckie nawiązały w tym celu kontakt z osławionym prowokatorem Kempnym, oraz niejakim Pawłem Zimolem z Bykowny, pow. katowickiego, który swego czasu pracował na terenie Śląska Opolskiego w Związku Polaków oraz innych pokrewnych organizacjach, został jednak wydany za defraudację pieniężną. Miał on spowodować zupełną kompromitację działalności Związku Polaków w Niem-

czech przez wpłatanie Związku w proces o szpiegostwo na rzecz Polski. — Sprawa została jednak przedwcześnie zdekonspirowana. Gdy policja dowiedziała się o prowokacji, aresztowała Zimola, przy którym znaleziono szereg materiałów, ujawniających niebezpieczną zamierzoną prowokację. Jak się okazuje Zimol pozostawał w ścisłym porozumieniu z dyrektorem policji politycznej w Bytomiu, Straussem. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia. Już w najbliższym czasie wyjdą prawdopodobnie na jaw dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery.

==□==

KINO „CASINO”

Program świąteczny. — Uczuciowy film z życia oficerów rosyjskich p. t.

KSIEŻNICZKA OLGA

W głównych rolach HARRY LIEBKE H. JUNKERMAN I H. PICH.

Zmiany personalne w armii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 grudnia. (zo.) Ostatni dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych przynosi szereg zmian, przeniesień i zwolnień. Między innymi mianowany został pułk. Wrzaliński dowódcą 30 dywizji piechoty, pułk. Bold szefem departamentu artylerii MSWojsk. W sądownictwie podpułkownik Zabski podprokuratorem.

Zatwierdzeni zostali: podpułk. Gresska Stanisław na stanowisko szefa biura kontroli MSWojsk.; generał brygady dr. Zajac do dyspozycji szefa sztabu głównego, podpułk. dyplomowany Dziurzyński 26 pułk. piechoty, na stanowisko zastępcy dowódcy, pułk. Zabdyr dowódcą trzeciego pułku piechoty legionowej na stanowisko szefa biura uzupełnień MSWojsk., pułk. dyplomowany Lawik dowódcą 52 pp. na stanowisko szefa samochodowego Wydziału Wojsk.

Przeniesieni zostali: podpułk. Grot 31 pp. do 3 pp. legionowej na stanowisko dowódcy. Podpułk. Zoiko z 58 pp. do 52 pp. Podpułk. dyplomowany Horak z inspektoratu armii Lwów na stanowisko szefa biura organizacyjnego MSWojsk. Podpułk. dyplomowany

Roztworowski dowódcą 26 pułku ułanów na stanowisko dowódcy 22 pułku ułanów, podpułk. dyplomowany Grobicki dowódcą 22 p. ułanów do wyższej szkoły wojennej na stanowisko wykładowcy pułk. dyplomowany Bigo atache wojskowy w Pradze na stanowisko dowódcy 2 p. artylerji polnej. Major Iwaszkiewicz Wacław z 6 p. lotniczego na stanowisko dowódcy 5 p. lotniczego. Major Kubala Kazimierz na stanowisko dowódcy dyonu 6 p. lotniczego, na stanowisko instruktora W.P. i P.W. przy Okręgowym Urzędzie Wychowawstwa Fizycznego i P.W., major Kosiła do D. O.K. 6 Lwów, major Warzybok DOK. X. Przemyśl.

Wśród zwolnionych jest pułk. dyplomowany Chałaciński Józef dowódcą 18 p. artylerji polowej.

W stan spoczynku przeniesiono 78 oficerów.

Stan nieczynny przedłużono generałowi brygady dr. Romanowi Goreckiemu do 31 stycznia 1930 roku z prawem noszenia mundur i pułk. Nakonecznikow - Kłukowskiemu na dalszych trzy miesiące.

Do rezerwy przeniesiony został kapitan dyplomowany Alfons Klotz.

Matko, tylko
8524n **PUDER, MYDŁO I KREM**
BEBE SZOFMANA
uczynią twe dziecko zdrowym i kwitnącym.

FRANCJA ZANIEPOKOJONA ZWYCIĘSTWEM SCHACHTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 grudnia. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” po dając z Paryża: „Dziwnym zbiegiem okoliczności koniec roku przynosi rządom największe trudności. Anglii większość oparta na ośmiu głosach, Francji troski z powodu konferencji morskiej i planu Younga. Niemcom plebiscyt Hugenberg, dymisję ministra skarbu i zwycięstwo Schachta na całej linii. Francję zwycięstwo to niepokoi w najwyższym stopniu. W słynnym swoim memorjale Schacht niezwykle ostro potępił zmiany wprowadzone do planu Younga podczas pierwszej konferencji haskiej. Otóż dziś Schacht położył Helferinga na obie łopatki i do tego otrzymał jeszcze nominację na głównego eksperta finansowego Niemiec na drugą konferencję haską. Nominacja ta dość poważnie przestraszyła opinie francuska, albowiem istnieje obawa, czy wróciwszy do Hagi Schacht nie zechce przywrócić do góry nogami dzieła dokonane go z takim trudem podczas pierwszej konferencji haskiej. Ogłoszony wczoraj urzędowy komunikat francuski ma na celu uspokojenie opinii francuskiej ale koła polityczne obawiają się, że Francja znajdzie się w Londynie wobec poważnych trudności w ciężkich warunkach dyskusji. Z tego też powodu wiadomości z ostatnich dni, donoszące o możliwości poprzedniego porozumienia Francji i Włoch, wywołały w prasie francuskiej wrażenie jak nałepsze.

Paryz. 23 grudnia. (PAT.) Pisma o różnych tendencjach politycznych wyrażają naogół jednomyślną opinię, że konferencja haska, starannie przygotowana, pozwala żywić dobre nadzieje, niemniej jednak, jak zauważa „Petit Parisien”, ze względu na dyktando finansową Schachta przedstawienie państw wierzytelności mogą natknąć się na poważne trudności.

MOLDENHAUER MINISTREM SKARBURZESZY.

Berlin. 23 grudnia. (PAT.) Prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Muellerera zamianował w dniu dzisiejszym minister finansów Rzeszy obecnego ministra gospodarstwa Moldenhauera, powierzając jednocześnie tekę gospodarstwa w rządzie Rzeszy. posłowi frakcji socjaldemokratycznej Reichstagu dr. Robertowi Schmidtowi, który kilkakrotnie już w poprzednich gabinetach piastował urząd ministra.

Posel socjalistyczny dr. Herbst, któremu frakcja socjaldemokratyczna zaproponowała objęcie teki ministra finansów, odmówił jej przyjęcia po dłuższym namyśle.

SPISEK NA ŻYCIE STALINA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 grudnia. (G) Donoszą z Moskwy: GPU wykryło spisek na życie Stalina, uknuty przez kilku dowódców oddziału GPU, przydzielonych do pełnienia służby ochronnej w Kremlu. Przywódcy spisku Derżybaszew i Krogłow chcieli zamordować Stalina, a następnie obwołać dyktatorem jednego z przywódców opozycji prawicowej, który prawdopodobnie nic o tem nie wiedział. Plan wykryto dzięki zdradzie jednego ze spiskowców. Uczestników spisku aresztowano i rozstrzelano.

**Opieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Przegląd prasy.

ZASTRZEŻENIA SEJMOKRACJI.

„Kurier Warszawski“ podnosi „zrozumiałe“ zastrzeżenia z jakimi obóz sejmokratyczny „musi“ przyjąć wiadomość o „nominacji p. Bartla“. Piszemy natomiast:

Dla Rządu, noszącego chęć porozumienia wewnętrznego, likwidującego kury bojowy, rozumiejącego całą dobroczynną treść hasła współdziałania, zadania powyższe nie byłyby, oczywiście, do przewyższenia. To też wydawało się prawdopodobnym, że wybór P. Prezydenta padnie na osobę, nie uwikłaną w walki polityczne, iż dzięki swej wytrwałości i powadze swego imienia potrafiłby restytuować normalne stosunki między władzami państwowymi, a wskutek tego także przeprowadzić i reformę konstytucji w duchu, wskazanym przez prawie dziesięcioletnie doświadczenie.

Takie rozwiązanie przesilenia nasuwało się tem łatwiej, ile że koniencje P. Prezydenta z p. marszałkiem sejmu oraz z przedstawicielami stronnictw mogły doprowadzić do wniosku, iż z tej strony istnieje rzetelna chęć uczynienia wszystkiego, co mogłoby usunąć przeszkody na drodze nowego Rządu.

Nominacja p. Bartla jest innym pomysłem, nie harmonizującym z określonym powyższym tokiem przypuszczeń. Czy wskutek tego należy go z góry uważać za wejście na linię, pełną trudności i znaków zapytania? Wszystko tu zależy od stanowiska, które p. Bartel dziś wobec najważniejszych zagadnień państwowych zajmie, od siły, z jaką go będzie bronił, oraz — jak się już wyżej rzekło — od doboru najbliższych współpracowników ministerjalnych. A to są przecież kwestie, na które odpowiedzi jeszcze niema. W każdym razie nie należy się z góry zbyt uprzedzać. Chociaż praktyka życia wskazuje, że naogół ludzie niewiele się uczą z doświadczeń politycznych, że okazują szczególną skłonność do trwania w błędach, jednakże istnieją i chlubne wyjątki. P. Bartel miał wcale długi urlop. Spędził go zapewne przy pracy zawodowej, ale może coś niecoś i na rozmyśleniach retrospektywnych.

No, ale przecież sceptycy na to przypominają, że idzie tu przecież nie tylko o sumę dobrej woli i talentów nowego kierownika Rządu, lecz i o stopień poparcia, na jakie on liczyć musi i chce w tych kołach, które na bieżąco wypadków w Polsce wywierają wpływ bezsporny. Czy to poparcie jest mu zapewnione, zwłaszcza wśród osób, którym era p. Świątalskiego nie wydawała się ani złą ani godną likwidacji? Oto nienajdrobniejsze z pytań, narzucające się dziś może z wyjątkową natarczywością.

CZY SIĘ POWIEDZIE?

Ustąpienie prof. Bartla z premierostwa w kwietniu 1929 r. i nominacja dra Świątalskiego na jego miejsce miały bardzo charakterystyczne znaczenie. Oba fakty były wynikiem konfliktu, jaki równocześnie rozgrywał się między Rządem a sejmem na tle sprawy p. Czechowicza. Za kulisami toczyła się walka o to, jak ten konflikt zlikwidować; premier Bartel był zwolennikiem łagodnej taktyki (wniesienie do sejmu dodatkowych przedłożów kredytowych) i głosił otwarcie zasadę, iż mimo wszystko chce sejm utrzymać, jako ważne koło maszyny państwowej. W przeddzień swego ustąpienia umotywował to stanowisko w obszernym artykule, w którym potępił sejmokrację, ale zasadniczo bronił dążenia do współpracy Rządu z sejmem.

Przeciwnikami tego poglądu i płynącej stąd taktyki wobec sejmu była grupa tzw. pułkowników, którzy wskazywali, że sejm współpracę z Rządem odrzuca.

Jeśli obecnie po ośmiu miesiącach czasu prof. Bartel otrzymuje z powrotem misję utworzenia gabinetu, to może to tylko oznaczać chęć powrotu do poprzedniej jego taktyki. Prezydent Państwa próbuje wytworzyć w sejmie większość za zmianą konstytucji i spodziewa się, że prof. Bartel jest osobą do tego najstosowniejszą. Posiada bowiem, jak od r. 1926 wiadomo, pełne zaufanie marsz. Piłsudskiego, a z drugiej strony nazwisko jego nie jest czerwoną chustą dla sejmu. Jego gabinet będzie również, jak poprzedni, i jak wszystkie jego dawniejsze, gabinetem Marszałka, — ale może nie będzie przez sejm tym razem tak namiętnie zwalczany i tak przez opozycję szkalowany, jak w r. 1928. Gabinet dra Świątalskiego, powołany w kwietniu 1929 pod hasłem „Dnia oka“, miał za zadanie odpowiedzieć na sposób opozycji sejmowej rządzeniem przez cały rok bez sejmu. Teraz przychodzi do głosu polityk, który pragnąłby rządzić z sejmem. Czy mu się jego misja powiedzie?

RÓŻNICA.

W „Gazecie Polskiej“ czytamy:

Różnica między wczoraj i dziś polega na tem, iż to, czego w r. 1924 p. Grabski nie uważał za swym sumieniem za „ko-

NINIEJSZEM zawiadamiamy, że powierzyliśmy zastępstwo
Amerykańskich maszyn buchalteryjnych
ELLIOTT-FISHER ORAZ UNDERWOOD-BOOKKEEPING
10957 na terenie MAŁOPOLSKI firmie
GROSS i MARGULIES
LWÓW, Kopernika 9, tel. 5-02. KRAKÓW, Starowiślna 1, tel. 21-90.
Tow. nowoczesnej organizacji biur „ORGANIZACJA“ Sp. z o. o.
Ul. Długa 48. WARSZAWA, Tel. 153-02 i 529-94.

rupcję“, to dziś za taką właśnie czynność, sprzeczną z interesami Państwa, musi już być uważane. Wierzmy, iż p. Grabski nie chciał ulegać naciskom poselskim. Ale ulegać musiał. Nie dziwnego, że w swym sumieniu szukał i znajdował argumenty, iż czyni to w interesie Państwa, nie zaś w swym własnym. Dla ocalenia od „nacisków poselskich“ spraw ważniejszych — należało poświęcać interesy państwowe — mniej ważne.

Przytoczone dotychczas fakty, nie zaprzeczając bynajmniej przez p. Grabskiego, wskazują, iż tak istotnie było. Otóż to właśnie twierdziliśmy. Twierdziliśmy, iż zapadał szereg decyzji, sprzecznych z interesem Państwa czy banku, dlatego, że polityczna sytuacja wymagała takich posunięć.

Że zaś posunięcia takie, według tego systemu, przynosiły Państwu nieobliczalne szkody, o tem pamięta chyba p. Grabski, znając historję budżetu na rok 1925, i historję drugiego spadku waluty.

ISTOTA ZAGADNIENIA.

„Przedświt“ pisze:

Istota zagadnienia przesileniowego tkwi, oczywiście, nie w terminie jego rozwiązania. Tkwi ona tam, gdzie ją widzą twórcy przesilenia, a więc ci, którzy wytworzyli opozycję i przez obalenie gabinetu zagadnienie przesileniowe postawili na porządku dziennym.

Otoż według twórców przesilenia istota rzeczy leży w zmaganiu się dwóch metod rządzenia: przedmajowej i pomajowej. I z tego tylko punktu widzenia rozwikłanie problemu przesileniowego może nie tylko opozycję, ale i nas interesować.

O epilog zmagania się z sobą tych dwóch tendencji w problemie rządzenia się Polski jesteśmy spokojni.

Myśmy wyraźnie sprecyzowali zagadnienie rozgrywającej się sytuacji w Polsce. Jest to próba walki kontrrewolucji z dziełem rewolucji majowej.

Powiedzieliśmy również, że nie wierzymy, aby ten, kto wszedł przez trzeci most, wyszedł przez drzwi sejmowe.

Wiemy natomiast dobrze, że dla naszej kontrrewolucji otwarcie wszelkich innych drzwi poza sejmowymi — jest niedostępne. Bo przy tych innych drzwiach skupia się zdrowy instynkt społeczeństwa, które dobroczynnych i twórczych skutków rewolucji majowej zbyt łatwo nie odda.

Przedmiotem naszego zaciekania po powołaniu misji tworzenia gabinetu p. prof. Bartłowi, jest jedynie zagadnienie psychologiczne. Ciekawie nas będzie opinia prasy, opinia publiczna, opinia opozycji.

Czy zapowiedź gabinetu prof. Bartla będzie uspokojeniem pewnych zdenerwowanych sfer politycznych, czy też ich rozjątrzeniem? Czy p. prof. Bartel, niedawny premier, poprzednik p. dr. Świątalskiego, będzie uważany za obiekt metody przedmajowej, czy też pomajowej?

Polemika min. Kwiatkowskiego z p. Władysławem Grabskim.

Warszawa, 23 grudnia. (PAT.) Oświadczenie ministra przemysłu i handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego.

W związku z drugim listem p. Władysława Grabskiego, ogłoszonym w prasie w dniu 22 bm., nie dotyczącym na razie kwestji zasadniczych, pragnąłbym w chwili obecnej sprostować tyko kilka informacji.

1) Ministerstwo przemysłu i handlu wydało polecenie dyrektorom Chorzowa konferowania z p. posłem Korfantym w sprawie finansów Chorzowa, nie w tym okresie, w którym poseł Korfanty piastował godność wicepremiera, ale właśnie wówczas, gdy funkcji tej nie piastował i w tem właśnie leży sens poruszonych kwestji.

2) P. Władysław Grabski pisze też: Ale szkoda, że przytaczając, jak przy pomocy „mobilizowania“ postów udało mu się otrzymać 1 milion bonów, nie zaznaczył p. minister Kwiatkowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 1924/5, już bez mobilizowania postów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 znajduje się w pasywach kapitał minister-

stwa skarbu w kwocie 9,931.701 zł. i pożyczka w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3,598.870 zł. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowi twardą i złowrogą odpowiedź „nie dam“.

Gdybym chciał użyć własnych słów p. Władysława Grabskiego z jego pierwszego listu, musiałbym powiedzieć, że wszystko to jest plodem jego własnej, lub jego informatorów kampanji. Rzeczywiście bowiem sumę pierwszą dał Chorzowi, nie p. minister skarbu Władysław Grabski w latach 1924/5, lecz minister skarbu Rzeszy niemieckiej i to już w latach 1916/17. Jest to bowiem w pasywach, zdewaluowanych zresztą odpowiednich nieruchomości i zainstalowanych na 7 lat przed objęciem Śląska przez Polskę a na 8 lat przed objęciem teki skarbu przez p. Władysława Grabskiego. Druga suma, to częściowo kredyt towarowy, jaki posiada każda fabryka, magazynując towar a częściowo kredyt, dawany pośrednio przez fabrykę rolnictwu (nie zaś samej fabryce) na kupno

nawozów sztucznych, co było i jest stosowane bez ingerencji ministrów skarbu, nawet do towarów pochodzenia zagranicznego.

(—) Eugenjusz Kwiatkowski.

TRZESIENIE ZIEMI W BULGARJI.

Sofja, 23 grudnia. (AW.) Część Bułgarii, mianowicie okolice Sofji, zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi. W samej Sofji wstrząs zbudził mieszkańców, którzy w panicznym popłochu opuszczali swe domostwa. Głównego centrum trzęsienia ziemi nie udało się stwierdzić, ponieważ wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne wskutek ostatnich śnieży są zupełnie przerwane. Brak też narazie szczegółów co do ilości ofiar i strat materialnych.

HURAGAN ZAWALIŁ DWA DOMEY.

Beziers, 23 grudnia. (PAT.) Huragan połączony z trąbą powietrzną spowodował zawalenie się dwóch starych domów, w których mieszkańcy zostali pogrzebani w gruzach. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 1 zabitego i 10 rannych. Akcja ratownicza napotyka na znaczne trudności z powodu obawy o dalsze zawalenie się domów.

Beziers, 23 grudnia. (PAT.) Z pod gruzów domów, które zawaliły się z powodu huraganu wydobyto 7 trupów i 17 rannych. Istnieje mała nadzieja na uratowanie reszty osób, które znajdują się jeszcze pod gruzami.

BUDOWA NAJWIEKSZEGO DRAPACZA CHMUR.

N. Jork, 23 grudnia. (PAT.) B. gubernator stanu nowojorskiego i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Smiths z ramienia stronnictwa demokratycznego stoi dziś na czele wielkiego towarzystwa akcyjnego, które na miejscu zburzonego hotelu Waldorf Astoria, buduje nowy, najwyższy na świecie drapacz chmur. Gmach ten posiadać będzie u szczytu maszt kotwiczny dla Zeppelinów, na wysokości 1300 stóp ponad poziomem ulicy. Koszt gmachu, który zajętą będzie wyłącznie na biura wynosić ma 60 milionów dolarów.

RODZINA NOGENSÓW PRZED TRYBUNAŁEM RZESZY.

Berlin, 23 grudnia. (PAT.) Na wakandzie trybunału Rzeszy znalazła się dziś sprawa straconego w r. 1926 robotnika polskiego Jakubowskiego. Wskutek odwołania, zgłoszonego przez skazanych wyrokiem sądu meklem-burskiego członków rodziny Nogensów, rozpatrywał dziś sprawę trybunał Rzeszy. Prokurator na dzisiejsze rozprawie postawił wniosek unieważnienia wyroku sądu przysięgłych w sprawie Nogensów i wznowienia procesu w pierwszej instancji. W motywach tego wniosku prokurator powołał się na to, że wyrok skazujący Nogensów oparty jest na poszlakach niepewnych.

Z Sozańskich
Olga O. Hrabina Cetner
właścicielka dóbr w Podkamieniu
urodzona dnia 14/IX. 1863 r., zasnęła w Panu dnia 21 grudnia 1929, po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 grudnia 1929, o godz. 10-tej rano o czem zawiadamiają pogrzebi w smutku
Córki, zięć i wnukowie.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Pokój ludziom dobrej woli.

Poniżej zamieszczony świetny artykuł byłego wojewody łwowskiego i poznańskiego Piotra hr. Dunin-Borkowskiego wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie i dyskusję, w której głos zastrzegamy sobie również. — Red.

Święta Bożego Narodzenia. Ile wspomnień z dzieciństwa w te dni staje przed oczyma. Prawie zawsze wspomnienia te same, wspomnienia zaciśnięcia pokoju w duszy, miłości do ludzi, narodów, nawet do zwierząt, do krówki i osiołka przy żłóbku. Uczucia te uchodzą dziś za masonskie, jednak w dzieciństwie, w dzieciństwie przynajmniej z przed 40 lat — były te uczucia wdrażane przez matki. Zwano je wtedy uczuciami chrześcijańskimi. Bodaj raz w rok, w święta Bożego Narodzenia niech nam wolno będzie tym „humanitaryzmem uczuciowym” oddać się w opiekę.

Czasy nie są podatne dla miłujących pokój. Nieugięci pierwsi chrześcijanie, wpłatając w walkę ze złem na tym świecie, bez nadziei ukończenia jej kiedykolwiek, radovali się nadzieją na pokój wieczny po ukończeniu wędrówki cielskiej. Walka była dla nich koniecznością, nigdy czemś samem w sobie, ideałem.

Bezkompromisowość, jak się ją dziś niejednokrotnie wielbi, niekoniecznie była walką tego pierwotnego chrześcijaństwa na wszystkie strony i bez opamiętania. Chrystus rzekł: „Oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Boskie”.

W tych słowach tkwił, jeżeli już nie kompromis, to bodaj uznanie tolerowanej równoległości zabiegów i powinności ludzkich. Duch świata był dla chrześcijan dziełem szatana, ale historycy zgodnie stwierdzają, że imperjum rzymskie swą ogromną rozległością było cudownym ułatwieniem dla rozwoju nowej religii.

Brak odstępstwa od swego ideału był we wszystkich czasach najsłabszą, chętniejszą powinnością wobec swego ideału, ale ideał nie musiał być tak czepny, wiecznie przeciwny, jak się to dziś wielu ze współczesnych zdaje być koniecznym. Kompromis nie koniecznie musi być wyrzeczeniem się ideału; brak kompromisowości rebi często wrażenie, jak gdybyśmy się bali o nasz ideał, o to, że jest on zbyt słaby, aby po zawarciu kompromisu mógł się ostać.

Wielki kompromis chrześcijaństwa z duchem greckim wyszedł już pożytecznemu chrześcijaństwu na użytek; grecką kulturę zaś uratował dla wiedzy przyszłych pokoleń.

W najogólniejszym szemacie, kompromis jest zawsze korzystny dla silniejszego, niekorzystny dla słabego. Tak np. zaborcy Polski zaraz po oświadczeniu krajem poszli na kompromis. Plechołowicie opiekowali się honorami, tytułami, niekiedy i stanem finansowym wyższych klas swoich nowych poddanych. Wtedy wyższe klasy były wyłącznie rozstrzygającymi. Zabiegi zaborców nie były zgoła bezskuteczne i niewiedomo, co by się z Polską stało, gdyby nie epopea Napoleońska, która przerwała pochód legalistycznych ideałów po ziemiach polskich. Tu więc kompromis był mocno dodatni dla silniejszych, dla zaborców, ujemny dla podbitych.

Innym przykładem kompromisu jest stosunek Austrii do byłej Grecji — w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną światową. Austria była za słaba, by rzucić tym krajem bez oparcia się na część bodaj ludności. Polacy byli za słabi, by stworzyć nawet z Galicji osobne państewko mogli się byli ostać, lub też przyłączyć inne części, zamieszkałe przez Polaków, do siebie. Obie strony poszły na kompromis, na którym dobrze wyszły.

Kompromisy nie są dziś w Polsce w modzie. Nie dlatego, by brakowało nam mistrzów kompromisu, jakimi byli bezsprzecznie w czasach austriackich w b. Galicji krakowscy konserwatyści w stosunku do innych stronnictw. Nie-

ublagana walka między tymi, którzy chcą świat budować, a między ludźmi ustroju państwowego wczorajszego, formalnie biorąc jeszcze i dzisiejszego, przedłuża się ustawicznie, wskutek tego, że ustrój nasz jeszcze 3 lata po rewolucji nie został zmieniony, czyli że rewolucja nie znalazła swego ostatecznego wyrazu formalnego, ponieważ sta bilizującego stosunki.

W gruncie zatem rzeczy rewolucja trwa jeszcze, a w czasie rewolucji nie ma miejsca na porozumienia z przeciwnikami. Oczywiście istnieją momenty specjalnego zaostrenia; tak np. moment przedwyborczy musiał z natury rzeczy jaknajzupełniej wyjątkowo różnicę istniejącą między obozem rewolucji a przedrewolucyjnym. Wybory wszędzie są momentem jaskrawego przeciwstawienia poglądów, celem orientacji wyborców i pociągnięcia ich ku swym hasłom; nasze ostatnie wybory miały ponadto poniekąd ratyfikować przewrót majowy. Stronnictwa czy ludzie, którzy w epoce rewolucji, lub zaraz po niej, czynnie lub sympatycznie do niej się przyłączyli, osiągnęli w wyborach 1928 r. ogromną większość. Nie wliczając mniejszości narodowych, które bierną rolę odegrały w stosunku do wypadków majowych — B.B., socjaliści, Wyzwolenie i stronnictwa chłopskie uzyskały około 2/3 mandatów przez Polaków zdobytych. Piast i Ch. D. zajmowały na ogół pozycje środkowe w stosunku do nowej ery, tak, że ich mandatów można nie wliczać do żadnej ze stron. Nieprzełagane stronnictwo narodowe uzyskało około 8% mandatów z ogólnej liczby wszystkich mandatów, licząc zaś z pomiędzy polskich stronnictw uzyskało zaledwie 10%. W momencie dokonania wyborów ratyfikacja przez naród rewolucji majowej została w pełni dokonana, natomiast program zmiany ustroju uzyskał 1/3 głosów całej Izby.

Ponieważ kwestia ustrojowa nie została załatwiona i zbyt łatwo, choćby ze względu na wynik wyborów, nie mogła być załatwiona — to oczywiście w okresach obradowania sejmowi musi sprawa konstytucji mocno jątrzyć obie ze sobą walczące strony. Nie zdaje mi się, by było koniecznym, jak to czyni nieraz prasa, te momenty niezgody bardziej podkreślać i dopingować; z natury rzeczy muszą one być dość zaognione, ponieważ nastawienie obu stron jest wręcz odwrotne. Cele ustrojowe dotychczasowej sejmokracji są natury konserwatywnej. Sejmokracja chce zachować dawny ustrój, natomiast rząd i partie go popierające, więc B. B., P. P. S. (frakcja rewolucyjna), Związek Chłopski (p. Stapińskiego) i N. P. R. (lewica) chcą go zmienić.

Historie rewolucji uczą nas, że czem rewolucja szła bardziej gwałtownie do spełnienia 100% swych celów — tem bardziej musiała się liczyć z dalej idącą reakcją dawnego stanu rzeczy. Tworzenie zbyt silnie zaznaczonych linii demarkacyjnych między nowym światem a dawnym służy pobitej stronie do odzyskania swych utraconych pozycji. Nie powiem, żeby wynikająca stąd reakcja była zbyt miła dla samych reakcjonistów, zbyt wiele ponoszą bowiem zwykle strat nieodwołalnych zanim ona następuje.

Tylko kompromis, zmuszający poniekąd rewolucję do stosowania także ewolucyjnych metod, przyspiesza zwycięstwo ostateczne, bez odwołania nowego stanu rzeczy. W ten sposób bowiem ten nowy stan rzeczy powoli na pozór się urzeczywistnia, ale unika wstrząsów reakcji.

W każdym stronnictwie, nie mówiąc już o publiczności partyjnie niezorganizowanej, jest mnóstwo ludzi, którzy właściwie nie mają jasnego pojęcia, do czego czynnik miarodajne sfery rządowych czy też partyjnych zniżają. Te nieświadomione czynniki są najbardziej skłonne do kompromisów. Zaostrenie sytuacji, które nie wyładowuje się w akcie wyborczym, zniecho-

ca je do walczących stron, choć z radością przypatrują się ich zmaganiom. Stąd we wszelkich ustrojach parlamentarnych na zachodzie możemy obserwować fakt szukania modus vivendi, jak tylko parlament się zbierze — najgłośniejsze przesilenia gabinetowe kończą się niespodziewanie za każdym razem nader łagodnie. Nowy przykład mamy we Francji po obaleniu rządu Brianda, gdy rząd Tardieu uzyskał większość.

Oczywiście, znajdujemy się w specjalnym położeniu, ponieważ u nas walka toczy się o ustrój. Gdy ustrój w pewnym czasie uważany jest za nieruchomy, a walka toczy się około innych postulatów, to dopuszczenie do rządów przeciwnika licniejszego jest zwykle najlepszą metodą skompromitowania go. Dopuszcza się zaś go w ten sposób, że nie czyni mu się zbyt gwałtownej opozycji, uprawia się jeno rzeczową krytykę. Taki system na ogół jest stosowany z całą świadomością przez Anglików. System dwu partyjniatwał oczywiście ogromnie tę grę. Większość rządu na ogół umiarkowanie, by nie drażnić niepotrzebnie mniejszości, ale rządzi w obrębie swego światopoglądu, publiczność zaś na końcu kadencji objawia, czy chce kontynuacji tych rządów, czy też chce rządów prowadzonych pod kątem innego światopoglądu. Otóż u nas w obecnym momencie niema danych dla takiego systemu, ponieważ sam ustrój nie jest ustalony, a partyj mamy znacznie więcej niż dwie lub trzy.

Natomiast stan wielopartyjnego parlamentu francuskiego nasuwa więcej analogii; poza samą walką o nowy ustrój, nasz ustrój dotychczasowy ma z francuskim najwięcej wspólnego. Francuzi są mistrzami kompromisu. Póki dzisiejszy nasz ustrój istnieje, możemy się od Francuzów dużo nauczyć. Skoro zniknie — pójdziemy gdzieindziej po naukę.

Jerzy Sorel, największy wróg parlamentaryzmu oraz burżuazji, człowiek nawskróś niekompromisowy, mówi w swej ekonomii o tego rodzaju poczynaniach kapitalizmu, wynikłych konsekwentnie z ustroju kapitalistycznego, które przyspieszają uspołecznienie ustroju.

Analizuje te zjawiska — i bynajmniej nie jest wrogiem ich pojawiania się. Przeciwnie, sądzi, że w obrębie istniejącego systemu kapitalistycznego tylko przedsięwzięcia z ducha kapitalistycznego mogą osiągnąć sukces i tylko one — o ile w konsekwencji ich interesu leży uspołecznienie jakiegokolwiek odcinka życia — mogą skutecznie do tego celu doprowadzać. Marząc o światowej rewolucji proletariatu jako o micie, zwraca Sorel specjalną uwagę właśnie na formy uspołecznienia, wypracowywane przez kapitalizm. Zdaje się, że podobnie winni postępować wrogowie naszej konstytucji dotychczasowej. Żywiąc się mitem przewrotu, któryby u nas wprowadził nagle za jednym pociągnięciem pióra raj ustrojowy, winni nie zaniedbywać środków dających się użyć w obrębie obecnego ustroju, by móc ten ustrój zmienić.

Kompromisowość może się okazać w samej konstytucji. — Ale nie o tę kompromisowość chodzi. — Kompromisowość może się objawić i przed zaistnieniem nowej konstytucji w taktyce stronnictw wobec Rządu, lub Rządu wobec stronnictw, lub też stronnictw między sobą. Otóż, zważywszy, że i tak sprawa konstytucji przynajmniej aż do jej rozwiązania definitywnego, będzie momentem silnie różniącym ludzi, należy szukać poza tem wszystkiego tego, co członków po szczególnych ugrupowań może łączyć, a unikać tych momentów, które różnią.

Łączącym motywem, tak podkreślanym przez B. B., powinno być ukochanie swego państwa. Głęboki patriotyzm niezawodnie istnieje u wszystkich, którzy walczyli o niepodległość i którzy tej niepodległości pragneli, więc niemal u wszystkich Polaków i zapewne u ludzi wszelkich partyj. Nawet ci,

którzy bojąc się nieporządków, byli zwolennikami stanu wyjątkowego w Polsce rosyjskiej w 1905 roku — jak o tem wspomina hr. Witte w swych pamiętnikach — są wszak dzisiaj zwolennikami rządu polskiego. W tymże samym 1905 roku Narodowa Demokracja przez usta swego reprezentanta, choć nie uważała za stosowne ze względu na Niemcy forytować oderwanie się Polski od Rosji i raczej dążyła do autonomii — żądała od hr. Wittego zniesienia stanu wyjątkowego, w ten sposób poniekąd starając się chronić działaczy rewolucji polskiej przed rygorami prawa wojennego.

Nie zdaje mi się, by stronnictwo Narodowej Demokracji nie było wówczas poprawne. To co można zawsze podnosić jako kardynalny błąd Narodowej Demokracji, było odżegnywaniem od patriotyzmu wszystkich, którzy nie byli ich zdania, nie byli im posłuszni. Moim zdaniem popaść w ten błąd Narodowej Demokracji znaczy zostać narodowym demokratą w złym stylu. Brak zasadniczej kompromisowości został przez Narodową Demokrację w społeczeństwo wszczepiony.

Walka eksterminacyjna lub dążenie do takiej walki z mniejszościami narodowymi, liczącami przeszło 30% ludności w Polsce, jest takim samym szaleństwem, jak stała bezwzględna walka z ludźmi, którzy we własnym społeczeństwie posiadają pewną, choćby niezbyt wielką siłę, a różnią się zapatrywaniami. Jest to takie same szaleństwo, jak bezwzględna i nieprzebierająca w środkach walka z własnym Rządem. Gdy piszę o tem, mam przedewszystkiem na myśli walkę, jaką wszczęli ludzie stojący w pewnym związku z Narodową Demokracją, zmierzając do wywołania rozruchów podburzającymi ulotkami, ekscesami antyżydowskimi itp. Dzieciństwo tego ruchu mogłoby być jedyną okolicznością łagodzącą, umniejszającą jego winę.

Ludzi myślących państwowo można odnaleźć we wszystkich obozach. Wśród socjalistów są bojownicy o niepodległość, wśród narodowych demokratów są ludzie, dla których słowo naród nie jest li tylko frazesem, dla których więc państwo, które jest ucieleśnieniem narodu, jest czemś bezwzględnie kochanym i cennym. Partja państwowa, służąc swym ideałom, winna nie tylko wciągać w tę orbitę wszystkich państwowców, którzy w nią wejść chcieli, ale winna również z gorącą sympatją odnosić się do tych wszystkich czynników w innych partiach, które jej ideałom służą, a które z powodu innych zapatrywań np. w kwestii ustrojowej, do niej nie przynależą. Takiego postępowania nie powinna się bać partja, która wierzy w siłę swego ideału. Oczywiście nie mam tu na myśli pozyskiwania ludzi słabszych moralnie, idących łatwo za prądem, których liczba zwyczajnie jest dość wielka, a są jako nabytek raczej balastem. Chlubienie się takimi nabytkami wskazywałoby na niezbyt wredną orientację. Bezwzględny brak kompromisowości zwykle właśnie takich ludzi mniej odpowiednich wciąga w swą orbitę.

Najbardziej różniącą ludzi dziedziną są zapatrywania społeczne. Skoro mimo to próba stworzenia klubu, złożonego z ludzi o rozmaitych poglądach społecznych — chcących je podporządkować interesowi państwa — udała się, w istocie idea kompromisów przy wspólnej pewnej bazie ideowej zwyciężyła nadszpiegowanie dobre.

Zdaje się, że najmiłszym życzeniem gwiazdkowem, życzeniem żywionem przez najliczniejsze u nas tłumy, byłoby życzenie, by czasy najbliższe przyniosły nam pokój wewnętrzny. Aby — już nie na tle przetargów czy koncesyj — ale na tle ideowym, na tle miłości do państwa, podali sobie ręce do zgody, ponad wszystkimi stronnictwami, ludzie dobrej woli.

Piotr Dunin-Borkowski

Gospodarcza przyszłość Polski.

Im bardziej dojrzewamy jako naród, mający pełną możność rozwoju swobodnego życia, im więcej oswajamy się z faktem posiadania własnego państwa, tem silniej i powszechniej umacnia się w nas przekonanie, że podstawa, fundamentem samodzielnego życia państwa i narodu jest należyty, zgodny z interesem dobra powszechnego rozwój życia gospodarczego.

A w myśli ludzkiej, pragnącej to życie gospodarcze ogarnąć i świadomie, celowo organizować, wciąż z sobą się ścierają dwa zasadnicze kierunki. Jeden — to kierunek narodowy, uważający życie gospodarcze za integralną, bardzo istotną część życia narodu — i dążący do organizacji na zasadach narodowych i tego odcinka przejawów życia społecznego, który nazywamy życiem gospodarczym.

Drugi — to kierunek dążący do organizowania życia gospodarczego świata z punktu widzenia rzekomego wspólnego interesu całej ludzkości, to „teoria wzbogaconego hufca”, który swoją działalność eksploatacji i wyzyskiwania słabszych gospodarczo elementów chce uprawnić, wylegitymować ideą ludzkości i opartej na nim naukowej teorii liberalizmu gospodarczego.

Kierunek pierwszy dążyć nakazuje do wszechstronnego rozwoju życia gospodarczego każdego społeczeństwa, do wykorzystania wszystkich jego sił wytwórczych przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb własnego społeczeństwa. Wynika zatem z jego założeń, że każde państwo musi oprzeć swój rozwój gospodarczy na zasadzie samowystarczalności, a międzynarodowy handel, wymienne stosunki z obcymi państwami mają być tylko uzupełnieniem tych dóbr, których w kraju wyprodukować nie można. Zasada ta zatem z góry ustala niejako granice rozwoju własnej produkcji pojemnością rynku własnego, wewnętrznego. Nie daje zatem pola do nieograniczonego niemal rozwoju produkcji, ale też życie gospodarcze swego narodu — czyni stałym, niezależnym od chwilowych handlowych koniunktur, nie daje możności gwałtownego bogacenia się, ale też i nie stwarza konieczności przesileni gospodarczych, powodujących olbrzymie trudności i straty.

Drugi kierunek — którego klasyczny rozwój przypada na początek XIX w., zostając pod fałszywym wrażeniem, że pojemność rynków światowych jest nieograniczona, że każda ilość wyprodukowanych towarów korzystnie sprzedać można, że zatem istnieje dla krajów, mających wysoko rozwiniętą swą wytwórczość możność bogacenia się przez sprzedaż swych wyrobów w krajach słabiej rozwiniętych, wprowadza w podstawy organizacji życia gospodarczego zupełną zależność od koniunktury handlowej, a co za tem idzie nieuchronne trudności, przesilenia, powtarzające się stale z powodu niemożności sprzedaży wyprodukowanych dóbr. Dla utrzymania stałości koniunktury handlowej, na której całe życie gospodarcze na tych zasadach organizowane się opiera, pragnie ten kierunek powstrzymać błąd naturalny życia, zahamować rozwój gospodarczy narodów i państw słabszych i przez siebie eksploatowanych — i do tej z gruntu fałszywej kalkulacji kupieckiej dorabia argumenty naukowe.

Jeżeli z punktu widzenia tych dwóch kierunków patrzeć będziemy na przyszłość gospodarczą Polski, to stwierdzimy nam będzie łatwo, że tylko ta pierwsza idea — narodowego usamodzielnienia się gospodarczego może być zasadą, na której trwale organizować należy życie gospodarcze Polski i że tylko ona stworzyć może nie świetną, ale pewną, jasną, spokojną przyszłość gospodarczego rozwoju Polski.

Aby jednak tę ideę zrealizować — musimy przede wszystkim jasno i kry-

tycznie oceniać fakt, że największe potęgi gospodarcze Europy żyją dziś jeszcze pod silną hipnozą liberalizmu, którego u siebie i dla siebie nie uznają ani Anglia, ani Niemcy, ale odnośnie do drugich najusilniej go zalecają i propagują, bo w jego utrzymaniu widzą jedyną możliwość utrzymania chwytającej się równowagi własnego życia gospodarczego na tych zasadach zorganizowanego.

A ponieważ w układzie stosunków powojennych świata — głównym dłużnikiem Ameryki w Europie są dziś Niemcy — trudno liczyć, by w budowaniu samodzielnego naszego życia gospodarczego można się oprzeć na dopływie kapitałów zagranicznych, jak długo będą one przychodziły za pośrednictwem Niemiec, które tak silnie są zainteresowane w powstrzymaniu gospodarczej emancypacji Polski.

Z tych założeń wynika, że dla realizacji idei samowystarczalności gospodarczej Polski musimy przedewszyst-

kiem stworzyć własny plan budowy naszego własnego życia gospodarczego, plan wyzwolony z resztek tkwiących jeszcze tradycji o dzielności gospodarczej poszczególnych dzielnic i wolny od hipnozy wielkich przemysłowych potęg świata — które z utrzymaniem swej gospodarczej potęgi, z pokonaniem rosnących i olbrzymiących trudności niewiadomo — jak długo jeszcze zwycięsko potrafią się porać.

Ale z tego planu jasno wynika, że w realizacji jego na dopływ kapitału zagranicznego o tyle tylko liczyć można, o ile kapitał ten będzie szukał dla siebie tylko lokaty, a nie będzie traktowany jako instrument, przez który na zasadnicze tendencje rozwoju naszego życia gospodarczego wpływać będzie można.

A z tego wynika konieczność tworzenia narodowych własnych kapitałów, które są niezbędnym warunkiem rozumnej eksploatacji naturalnych bogactw i siły produkcyjnej spoczywają-

cej w rękach trzydziestomilionowego narodu. Uruchomić te siły i skarby dla interesów narodu najbardziej celowo może tylko kapitał — który służbę własnemu społeczeństwu za swe naturalne zadanie uważać będzie.

A wreszcie trzeba nam wiary we własne siły i z niej wydobytej energii do pracy i patriotyzmu gospodarczego, który nakazałby nam pracę w dziedzinie gospodarczej traktować jako je dną z najważniejszych dziedzin służby narodowej, któryby nauczył nas wszędzie i zawsze popierać co swoje, unikać posługiwania się tem, co obce, co cudze.

Realizacja tego programu — to szara, wytężająca praca pokoleń — może nie w nędzy — ale w ciężkich, trudnych warunkach, bez korzyści nadzwyczajnych, ale i bez obawy nadzwyczajnych kataklizmów, to droga żmudna i wymagająca ofiar, ale jasna, pewna, spokojna przyszłość następnym pokoleniom Polski przygotowująca.

Dr. Stefan Uhma.

Drogi i bezdroża dyskusji budżetowej.

Tegoroczną debatę budżetową w sejmie rozpoczął p. Minister skarbu przypomnieniem bardzo słusznej, możnaby powiedzieć elementarnej zasady, choć niestety zbyt często zapomnianej, że pieniądze przewidziane w poszczególnych paragrafach budżetu nie muszą, lecz mogą być wydane. Z tem łączy się możność Ministra skarbu i fachowych Ministrów dokonywania w razie potrzeby oszczędności w ramach zatwierdzonego preliminarza. Mając na oku tę zasadę, można przy pomocy paru innych równie prostych, choć za pominiętych zasad i faktów wysnuć szereg wyraźnych sprecyzowanych konsekwencji co do sposobu uchwalania budżetu przez sejm i jego wykonywania.

Odrzucając się w oczy, że praca sejmu nad działem dochodowym budżetu, w toku debat budżetowych, jest żadna. Wszystkie dochody skarbowe oparte są na specjalnych tytułach ustawowych, lub płyną z przedsiębiorstw państwowych. Uchwała budżetowa sejmowi zupełnie nie wpływa na ich wysokość, chyba gdyby była połączona np. z upoważnieniem do zaciągnięcia pożyczki lub sprzedaży majątku państwowego na pokrycie deficytu. Preliminarz dochodów jest to więc przede wszystkim wykaz wpływów przewidywanych, na podstawie dotychczasowych wyników administracji państwowej. Dyskusja budżetowa ma co do tego działu dwójaki charakter. Z jednej strony jest to dyskusja na temat przewidywań co do wpływów. Ta dyskusja musi więc mieć charakter ogólnej oceny stosunków gospodarczych kraju. Ta dyskusja może mieć na celu wykazanie, że dochody przewidywane są w kwocie zbyt wysokiej i że należy obniżyć wydatki dla uzyskania rzeczywistej równowagi, względnie starać się o inne źródła dochodu jak np. pożyczki. Z drugiej strony może mieć na celu wykazanie, że przewidywania są zbyt pesymistyczne i że w granicach możliwości dochodów jest miejsce na szerszą gospodarkę budżetową. Taka ogólna dyskusja może wprowadzić dużo światła choćby nowych myśli w zagadnienie dochodów państwowych. Nie stety takiej dyskusji rzeczowej w naszym sejmie dawno nie słyszano.

W drugim rzędzie omawianie dochodów państwowych daje sposobność do rozpatrzenia bezpośredniego wpływu poszczególnych ustaw skarbowych na życie gospodarcze i może dać inicjatywę do reform systemu podatkowego i organizacji monopolu i przedsiębiorstw. Najczęściej jednak w naszym sejmie Rząd ma możność dowiedzenia się, w jaki sposób gospodarka dochodowa winna być prowadzona, aby uzyskać aprobata różnych klubów i grup politycznych, zawodowych lub lokalnych.

Przy obecnym ustosunkowaniu się sił w Polsce ten dotychczas najbardziej rozpowszechniony dział dyskusji budżetowej stał się zupełnie zbędny i bez szkody dla administracji Państwa może zupełnie odpaść.

Praktycznie zaś dyskusja nad stroną dochodową budżetu daje o tyle bezpośrednie rezultaty jeżeli zmierza do zmniejszenia globalnej sumy wydatków, względnie jeśli daje bezpośredni materiał do pracy nad reformą dochodów państwowych.

Wszelkie zaś wnikanie w szczegóły, zwiększanie jednych grup dochodów, zmniejszanie innych jest próżną robotą. Niema to bowiem żadnego wpływu na wysokość faktycznych dochodów w przyszłości — a przewidywania dostarczone przez Rząd, jeśli są oparte na realnym materiale doświadczalnym, są zawsze bliższe prawdy, niż wywody amatorskich często krytyków.

Właściwym zatem terenem pracy budżetowej sejmu jest budżet wydatków państwowych. Czynność sejmu polega na zatwierdzeniu projektu rządowego, który jest wykładnikiem planu pracy państwowej. Nie od rzeczy byłoby zwrócić uwagę na pewne przesunięcie doniosłości problemów budżetowych w historii parlamentaryzmu. Podstawą budżetu było przyzwolenie na pobór podatków i danin przez reprezentację ludu, przyczem wysokość potrzeb była uzasadniona preliminarzami wydatków. Dziś, jak stwierdziliśmy wyżej, dochody państwowe są określone w specjalnych ustawach i Rząd nie potrzebuje do ich poboru zatwierdzenia budżetu, natomiast badaniu i kontroli działań parlamentarnych poddano przede wszystkim program wydatków państwowych. Zatraca się przytem nieraz zupełnie świadomość tego, że nie tylko wykonanie budżetu, ale i jego ułożenie jest atrybutem władzy wykonawczej. Organa zaś ustawodawcze mają możność zatwierdzenia i kontroli następnej, do nich należy ustawowa reglamentacja podstaw budżetu i każdoroczne przyjęcie do wiadomości planów gospodarczych Rządu na przyszły rok. Zatwierdzenie budżetu i pewna jego nieprzekraczalność, jest pewnym realnym hamulcem przeciw zbytnej ruchliwości administracji państwowej. Jednak wszelka ingerencja w szczegóły budżetu w kierunku skreślenia jednych pozycji, wstawiania innych, jest wkroczeniem władzy ustawodawczej w kompetencje władzy wykonawczej — jest narzucaniem jej nie zasad rządzenia, ale poszczególnych czynności administracyjnych. Dlatego też w krajach, w których granicy kompetencji tych dwóch organów się przestęga, parlament ogranicza do minimum swą ingerencję w szczegóły bu-

dżetu. U nas sejm arogujący sobie koleino wszystkie funkcje władzy państwowej i nie wykonujący żadnej do brze, ustosunkowuje się zupełnie fałszywie do budżetu, traktując jako swe prawo, a nawet obowiązek poprawianie czy zmienianie poszczególnych pozycji budżetowych.

Nie można oprzeć się wrażeniu pewnego komizmu przy obserwacji prac budżetowych naszego sejmu, gdzie ludzie notorycznie niefachowi (z małymi wyjątkami) przez szereg miesięcy pracują ciężko nad krytyką setek cyfr i szczegółów technicznych przygotowanych przez resortowe ministerstwa. Jedne z nich zostawiają bez zmiany, inne zmieniają w sposób nieraz najbardziej nierealny i niepraktyczny. Trudno żądać, ażeby Rząd odpowiedzialny za losy Państwa pracę taką i jej rezultaty brał zbyt na serio. Przecież wnioskodawcy, żądający nowych wydatków, zapominają o tem, że Rząd nie musi sum wstawionych w budżet wydać. Co się zaś tyczy skreśleń budżetowych to znowu zapomina się, że coraz większa ilość pozycji budżetowych nie może być zmieniania. W wydatkach personalnych można zmieniać już tylko etaty. Ale i te np. w sądownictwie, w szkolnictwie, w policji i w niektórych działach administracji nie mogą już być zmieniane, w stopniu poważniejszym. Szereg wydatków rzeczowych jest tak ściśle związanych z wydatkami osobowymi, że niezależnie zmniejszać ich nie można. Zostają wielkie akcje inwestycyjne, pewne nowe działy pracy, które po raz pierwszy zjawiają się w budżecie, jako program pracy Rządu. O tych można mówić i tu można dokonywać skreśleń, aby projektowane akcje paraliżować. Już jest najwyższy czas, aby zarówno Rząd, jak i sejm zdali sobie sprawę z istotnego znaczenia debat budżetowych i aby wyciągnięto z tego odpowiednie konsekwencje. Rząd parokrotnie już wskazywał na nienormalność dotychczasowego systemu prac budżetowych sejmu. Chodzi jednak o pewien wyraz praktyczny tego zrozumienia. Niewątpliwie obecna sesja sejmowa powinna przynieść poważny postęp w systemie prac budżetowych. Może i lepiej jest, że referaty budżetowe znalazły się w rękach opozycji. W łonie zwolenników szerokich praw budżetowych sejmowi musi zwyciężyć i ujawnić się następnie lina niż dotychczas metoda pracy budżetowej.

Więcej horyzontów w ujęciu problemów ogólnych, mniej wnikania w drobne błędy i zerwanie spraw budżetowych z zagadnieniami politycznymi, to są życzenia świąteczne, które można złożyć sejmowi w jego obecnej pracy budżetowej.

Dr. W. L. K.

Rok walki o nowy ustroj.

„W Polsce, inaczej niż w Italii” — czytamy w deklaracji prezesa klubu „Zespołu Stu” z października 1928 r. — przewrót majowy obalił dotąd tylko polityczna forma liberalnie i parlamentarnie demokratycznego ustroju. Stworzył zresztą dla powstania nowego, zachowując formy wczorajsze w postaci szczałkowej. Musi się je zachowywać przez pewien jeszcze czas. Należy je likwidować w miarę, jak będzie postępować naprzód proces narastania nowego ustroju gospodarczego i społecznego i jak będzie w narodzie naszym rozszerzać i pogłębiać się ta nowa kultura, która tworzy się w całym świecie na gruzach wczorajszej liberalnie demokratycznej moralności”.

Po roku z góra, który minął od wypowiedzenia tych słów, zanymać należy, czy i w jakim stopniu rozwijał się wspomniany wyżej proces a następnie czy i o ile „wczorajsze formy, zachowane w postaci szczałkowej ulegały przewidywanej wówczas likwidacji?”

Otóż nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że rozwój wspomnianego procesu polegał w tym okresie przede wszystkim na oczywistym i powszechnym ustaleniu się świadomości, że powrót do ery i systemu z przed maja 1926 r. jest niemożliwy i wykluczony. Pozytywnie — proces „narastania nowego ustroju” znalazł wyraz w całym szeregu konkretnych faktów życia: w odpartyntaniu olbrzymich dziedzin i warstwach życia społecznego i gospodarczego, tudzież w równoczesnym sprężaniu ich z Państwem i jego całkowitym, ponadklasowym interesami (wyrwanie ze szponów partyjno-klasowych całego szeregu związków zawodowych, zakładów ubezpieczeniowych, zjednoczenie organizacji rolniczych, odbarwienie z politycznych i kastowych tradycji); w coraz dalszym zasięgu syndykalistycznej ideologii Gen. Federacji Pracy; w rosnących organizacyjnych szeregach kombatanów, b. Obrońców Ojczyzny; w dośrodkowym, konsolidacyjnym ruchu elit umysłowych i ideowych, stanowiących moralny kościół Obozu Rewolucji Majowej (zjazd Filarecji, nowe formy organizacyjne dawnego Zetu, mobilizacja „Zarzewiaków” itd.); w eliminowaniu stopniowo z obozu rządzącego, czynników oportunistycznych, liberalnych, masońskich.

Najdonioślejszym wszakże ogniwem twórczym w procesie, o którym mowa, stało się rosnące z miesiąca na miesiąc w masach coraz bardziej żywe i dziś już nie zwalczane poczucie konieczności przebudowy ustroju Państwa w imię hasła naczelnych Rewolucji Maj.

I tu pora stwierdzić fakt dziś już bezsporny. Wszystkie wyżej wymienione objawy „narastania nowego ustroju” z ustalaniem w społeczeństwie poczuciem i świadomością konieczności zmiany konstytucji na czele — nastąpiły i mogły nastąpić przedewszystkiem dzięki doświadczeniu do steru t. zw. rządu pułkowników w kwietniu br. Te rządy dopełro bowiem pierwsze od przewrotu majowego, wystąpiły jasno, stanowczo i z całą bezwzględnością z programem zmiany zasadniczej podstaw ustrojowych Państwa, te rządy też — kontynuując w wznoszonej tempie likwidację form wczorajszego systemu — pierwsze weszły w teren przebudowy wielkich dziedzin życia, związanych dotychczas z tym systemem.

I ten właśnie fakt czynnego, bezpośredniego organizowania nowych form ustrojowych w samym życiu tudzież fakt bezkompromisowego, niejednokrotnie jaskrawego w wyrazie proklamowania walki o nową konstytucję Państwa wreszcie pozostający w koniecznym związku z faktami ostrzejszy, aniżeli dotychczasowy kurs antiparlamentarny — tłumaczy nam spotęgowana do zenitu reakcja opozycyjnej większości sejmowej. Ta większość zrozumiała po prostu, że chodzi tu już o byt lub niebyt instytucji sejmokratycznej, tworzącej racie istnienia tej większości.

I niema bardziej przekonującego sprawdzianu przebojowości dążeń ustrojowych rządu pułkowników, jak właśnie ta scementowana niyb posag z jednej bryły sejmowa opozycja, która — rzecz jasna — w zwalczaniu Rządu udrapowała się obłudnie w szaty strażniczki „praworządności”, czystości metod w życiu publicznym. Jeśli jednak mimo trudności, wypływających z sytuacji gospodarczej, mimo wzmoczonej opozycji sejmowej — program zmiany ustroju tak silnie został postawiony i ugruntowany w rzeczywistości, to zasługę tę bezspornie zapisze historia bezkompromisowemu „rządowi pułkowników”.

Rząd dra Świtalskiego ma obecnie ustąpić miejsca nowemu rządowi, mającemu być dalszym ogniwem rozwojem Rewolucji Majowej. Nie wiemy

dzis jeszcze, jaki to będzie Rząd. Jakkolwiek jednak będzie personalnie, nie będzie mógł mieć innego naczelnego zadania do wykonania, jak to które dziedzictwem przejmie po swym poprzedniku — tj. zmianę ustroju, zadanie, którego prymat w hierarchii celów Rewolucji Majowej bezspornie i z całą mocą swego najwyższego autorytetu ustalił Zwierzchnik Państwa. Zapewne w dążeniu do realizacji tego naczelnego celu, nowy rząd zmierzać będzie własnymi drogami przez stosowanie odrębnych niż dotychczas metod i taktyki.

Dla nas, rola i zadania wszystkich ideowych, bojowych i bezkompromisowych żywiołów Obozu Rewolucji Majowej w tej chwili i na bliska przyszłość, są jasno, jaśniej może nawet jeszcze, aniżeli wczoraj, wytknięte. —

Wszystkie siły moralne i organizacyjne tego obozu należy w zdyscyplinowanym ordynku skupić na froncie walki o nowy ustroj. Dzisiaj właśnie nadchodzi moment szczególnie sprzyjający konsolidacji elity moralnej Obozu Rewolucji Majowej, nie ulega bowiem wątpliwości, że w nowej „konjunkturze” wszystko, co oportunistyczne, wewnętrzne i przypadkowe, wyjdzie, jak schowana do wczoraj oliwa na wierzch. Instynkt samozachowawczy żywiołów ideowych nakaże w obliczu tego niebezpieczeństwa zewrzeć się i oddzielić od najgorszego nieprzyjaciela wewnętrznego, aby tem silniej w momencie rozstrzygającym uderzyć i zwyciężyć.

Tej konsolidacji i temu pewnemu zwycięstwu będziemy dalej przebojem torowali drogę.

O istocie demokracji.

Pierwszy ustroj demokratyczny pojawił się ze zmianą sposobu prowadzenia wojny pośród Greków. Nie jest to dla historyków tajemnicą, że istnieje ścisła łączność pomiędzy zagadnieniami ustrojowymi, a zjawiskami wojennymi. W Grecji, kolebce cywilizacji zachodniej i naszej wychowawczyń z pomroku dziejów wylania się najpierw ustroj monarchiczny; to jest zgodne z obrazami Iliady, kiedy wodzowie na wozach wojennych, zaprzężonych w rumaki prowadzili do boju ginące bez skargi i chwały masy swoich wasali. Następnie arystokracja rozwija się w okresie, który zna tylko drobne wojny, prowadzone przez konnice. Lecz w miarę rozwoju gospodarczego Grecji i wzrostu potęgi poszczególnych republik dynamika konfliktów wzrasta; obywatele powołani pod broń idą na wojnę w falandze, okuci w żelazo, jako hoplici. Wreszcie rozwój potęgi morskiej nakazuje mobilizację proletariatu, nie mogącego na własny koszt się uzbroić, ale znajdującego służbę na flocie, potrzebującej mnóstwa wiosłarzy. Te dwie ostatnie fazy rozwoju odpowiadają dwóm fazom demokracji: umiarkowanej, w której warstwę rządzącą tworzą hoplici i radykalnej, w której urzeczywistniają się współzależności hoplitów i proletariatu.

Zwróćmy naszą uwagę na demokrację hoplicką, klasyczną formę państwowości greckiej. Znamionuje ją absolutna równość praw członków grupy rządzącej, do której należą wszyscy obywatele powyżej pewnego minimum majątkowego, pozwalającego im na służbę hoplicką (cenzus „majątkowy” jest więc związany z organizacją wojskową i zmierza on nie do wyeliminowania proletariatu, jako takiego, czy też mas pracujących, tylko warstw, pozostających poza szeregami kombatanów). Instytucja parlamentu nie jest znana; demokracja grecka, to w całej pełni demokracja bezpośrednia. Ciałem ustawodawczym jest więc ogół obywateli-hoplitów (co ułatwione jest dzięki nikłym rozmiarom państw i nieznacznej ich ludności). Do rady, zastępującej zgromadzenie obywatelskie w sprawach, można by rzec, technicznych, wymagających rozpatrywania w gronie ograniczonym, powołuje się natomiast członków przez losowanie t. zn. wyborem bóstwa; przy sumiennym badaniu wstępem moralnych kwalifikacji kandydatów i w ustroju, w którym jeszcze niema partyjnych apetytów na korzyści, wypływające ze sprawowania władzy, selekcja ta, pozornie irracjonalna i ryzykowna, wydaje znacznie lepsze rezultaty, aniżeli mogłoby się zdawać na pierwsze wejrzenie czło-wiekowi nowoczesnemu. Wreszcie istnieje w tym ustroju władza, pochodząca z wyboru, ale mająca wysoki autorytet, nieodpowiedzialna i nienuwalna w ciągu kadencji swego urzędowania, mogące być pociągane do odpo-

wiedzialności po jego złożeniu, ale tylko za naruszenie praw, lub za nadużycia materialne. Rządząca demokracja jest warstwą homogeniczną i skon-solidowaną; mogą w niej oczywiście nurtować różne tendencje polityczne; nie znane są natomiast przeciwności klasowe i nie istnieje organizacja stronnictw politycznych. Jednostki bogate powołane są do specjalnych świadczeń na rzecz państwa.

Przedstawiony tutaj ustroj jest ustrojem demokratycznym, od którego wywodzą swój ród wszystkie demokracje, wobec tego, że społeczeństwa, pozostające poza nawiasem zachodniego grecko-lacińskiego kręgu kulturalnego nigdy same demokracji nie stworzyły. Ustroj ten diametralnie różni się jednak od ustroju demokratycznego, istniejącego w państwach nowoczesnych. — Niema parlamentu, niema wyborów członków reprezentacji ogólnonarodowej, niema odpowiedzialności władzy wykonawczej przed taką instytucją, niema cechującej demokrację parlamentarną wolnej gry czynników politycznych. Jest w tej demokracji równość praw i obowiązków, obejmująca wszystkich obywateli, mówiąc po grecku: isopoliteia, który to wyraz jest w stosunkach greckich synonimem słowa: demokracja.

Jest tam jeszcze inny pierwiastek, stanowiący istotę tej demokracji, koncepcja państwa, pokrywająca się ze społeczeństwem i organizującego całe jego życie, absorbującego całkowicie jednostkę na rzecz zbiorowości i wiążącego ją ze sobą w sposób nie tylko mechaniczny, ale i organiczny. Państwo powstałe z organicznych form ustroju rodowego, stworzone, aby zachować życie, a istniejące, aby stwarzać lepsze życie: tak je określa Arystoteles. Badając istotę demokracji na tych przykładach greckich, można by więc ująć w sposób następujący: równość praw i obowiązków obywateli, — suwerenność organicznej grupy, — państwo socjalne, organizujące życie swej ludności. Rzecz jasna, że nowoczesne demokracje parlamentarne pierwiastków tych nie reprezentują, poza pierwszym wymienionym, tj. poza równością: — odbiegają więc od demokracji, jako idei. Demokrata, pragnący ustanowić istotę demokracji, musi dążyć do uzupełnienia naszej demokracji, temi wartościami, których ona nie posiada.

A zatem musi on tworzyć społeczeństwo, stanowiące całość organiczną, a rozwijać w niem grupy organiczne, wiążące jednostki, zbliżone do siebie warunkami bytu w zespoły, zachowujące, ulepszające i wzbogacające życie. Musi więc być syndykalista. Nie ma demokracji bez zorganizowanego społeczeństwa, ale niewątpliwie stronnictwa polityczne, mechaniczne formacje ustroju parlamentarnego, społeczeństwa nie organizują, tylko naodwrot:

rozbijają je i atomizują. Związek zawodowy, — federacja takich związków i budowane na niej formacje nadrzędne, są to jedyne formy społeczne, torujące drogę istotnej i integralnej demokracji. Przez nie podnosi się masa, w nich jednostka skupia się ze zbiorowością i stwarza sobie lepsze życie.

Następnie demokracja musi tworzyć państwo, jako reprezentację grup organicznych, w niem istniejących. Problem ten jest więcej skomplikowany, aniżeli w demokracji greckiej, w której społeczeństwo nie zróżnicowane klasowo w takim stopniu, jak społeczeństwa nowożytne, mogło stanowić formację organiczną, jedyną i jednorodną. Dzisiaj ten stan rzeczy nie dałby się urzeczywistnić bez gwałtownego przewrotu społecznego, w duchu komunistycznym, niezwykle groźnego dla cywilizacji i nie mogącego spełnić owego celu. Zanim więc syndykalizm nie usunie przeciwności klasowych w drodze ewolucji, państwo musi być oparte na czynnikach wielorodnych, ale zorganizowanych, stanowiąc dla nich najwyższe — powiedziałby — principium integrationis, a zatem łącząc je więzią nierozzerwalną w wyższorzędną całość, istniejącą dla spełniania swojej dziełowej misji. Misja ta będzie rozwój kultury i produkcji w granicach państwa, podnoszenie dobrobytu ludności i organizowanie jej duchowego życia, jak to umiała czynić za Peryklesa wielka demokracja ateńska.

Dzisiejsze demokracje t. zw. parlamentarne, to jest liberalne przechodzą kryzys, ponieważ wartości wyżej scharakteryzowanych nie reprezentują, a zatem odchylają się od istoty demokracji. Powtarza się przytem historyczna współzależność form państwowych z formami wojen. Wojna światowa była prowadzona przez „narody pod bronią”, organizowała masy ludności i zmuszała je do niezwykłych poświęceń, a w swoim rezultacie pozostawiła niezliczone szeregi byłych kombatanów, które po złożeniu broni stwierdziły, że dotychczasowy ustroj upośledza je niezwykle na rzecz nasyconej przez wojnę plutokracji, oraz bezideowego motłochu, skoncentrowanego na powierzchni życia politycznego w państwach parlamentarnie — „demokratycznych”. Z opozycji wobec tego ustroju, stanowiącej najdonioślejsze zjawisko czasów powojennych, powstał szereg rewolucyj antydemokratycznych, a przyszłość demokracji stanęła pod znakiem zapytania. Stwierdziliśmy jednak, że nowoczesny ustroj demokratyczny niezmiernie odbiega od istoty demokracji. Antydemokratyczny charakter rewolucji naszego wieku jest więc tylko pozorem. Rewolucja ta dąży do osiągnięcia istoty demokracji, obalając jej formy utłumne i przestarzałe.

Kazimierz Zakrzewski.

„Oswobodzona Słowacja”

PAMIĘTNIKI MIN. SZROBARA.*)

Ciekawą tę książkę pragniemy zreferować najpierw ze względu na to, że znajomość spraw słowackich jest u nas wciąż jeszcze naogół mniejsza, niż spraw czeskich. Wspomnienia zaś Szrobara są bardzo cennym wykładem o rozwoju słowackiego ruchu narodowego w bieżącym stuleciu, oraz rozwoju idei jedności czeskosłowackiej. Szczególną zaś wagę mają cenne spostrzeżenia o stosunkach wewnętrznych przedwojennych Węgier. Rozkład tysiącletniego państwa węgierskiego, dążenia jego narodowości do połączenia się z zagranicznymi braćmi, wreszcie unia czeskosłowacka — należą niewątpliwie do najsławniejszych zagadnień środkowo-europejskich. Autor stara się wypadki te naświetlić przy pomocy licznych dokumentów — i to także pamiętników, listów itd. przeważnie tak, że mówią do nas niejako bez pośrednio różne wybitne jednostki niegdyś lub teraz mające wielkie znaczenie na południe od Karpat.

Najpierw wspomnimy parę słów o osobowości autora. Dr. Wawrzyniec Szrobar, z zawodu lekarz, należał przed wojną do najwybitniejszych słowackich działaczy narodowych a zarazem bojowników idei jedności czeskosłowackiej. Mimo prześladowań władz węgierskich prowadził wspólnie z innymi patriotami ożywioną akcję polityczną i oświatową, zasłużył się szczególnie jako kierownik czasopisma „Hlas”, głoszącego konieczność realizmu w polityce i orientację ku Czechom, w przeciwieństwie do rusofilskiego romantyzmu starszej generacji.

W czasie przewrotu październikowego w r. 1918 w Pradze wchodzi dr. Szrobar jako przedstawiciel Słowaków do prezydium Cz.-sl. Wydziału Narodowego a zaraz potem zostaje mianowany ministrem z pełną mocą dla zarządzania Słowacją. Wyrusza tam i buduje administrację i szkolnictwo słowackie równocześnie musi bronić kraju przed pokojowymi i wojennymi atakami Węgrów.

Podłożem dla dziejów „oswobodzenia Słowacji” jest wewnętrzna polityka węgierska po r. 1867. W barwnych rozdziałach opisuje autor zmagania się różnych kierunków, ugodowego i nieprzejednanego wobec Habsburgów. Feudalny ustrój, wpływy masonskie, słabość Franciszka Józefa I. — wpływały kolejno na rozstrój Węgier. Ambicje magnatów, ich niechęć do reform demokratycznych podkopywały podstawy ustroju. Ignorowanie praw mniejszości narodowych, szowinistyczny często reżim wewnętrzny sprawiły, że mniejszości odwróciły się od idei wspólnego państwa, w którym żyły po kilkaset lat. Łatwem staje się zrozumienie, dlaczego nie utrzymało się państwo św. Stefana.

Czeska i słowacka akcja niepodległościowa w czasie wojny, prowadzona za granicą przez Masaryka, Benesza i Szeffanika odrzucała Słowację jako część przyszłego państwa wspólnego z Czechami. Acz pozbawieni kontaktu z zagranicą, w kraju pod terorem żandarmerii, niemal odcięci od Pragi — działacze słowaccy nie tracili czasu. W r. 1918 powstaje Słowacka Rada Narodowa, która zrywa stosunek narodu słowackiego z państwem węg. i 30 października 1918 w Turczańskim św. Marcinie ogłasza zjednoczenie z Czechami. Wydział Narod. wysyła z Pragi wojsko, urzędników, nauczycieli, personal techniczny i zwoi na, etapami wchodzi władze słowackie w posiadanie terytorium. Zrazu wybucha tu i ówdzie anarchia. Węgrzy opierają się z bronią w ręku, ale na rozkaz Ententy muszą wycofać swoje wojska. Przy ofiarnej pomocy czeskiej organizuje dr. Szrobar administrację i

szkolnictwo od podstaw. Wobec braku inteligentów Słowaków praca była to nadzwyczajna trudna, i braki jej długo dały się odczuwać, nitmniej nikt nie odmawia Szrobarowi najlepszej woli.

Zarzuca się pamiętnikom Szrobara pewną tendencyjność, skierowaną przeciw jego wrogom politycznym. Trudno

jednak znaleźć dzieło z tego zwiastującego zakresu odznaczające się doskonałym obiektywizmem. Zebranie zaś i umiejętny układ tak interesującego materiału czynią z dzieła Szrobara niezmiernie istotnie ciekawą literaturę historyczno-polityczną. Rychły przekład polski byłby bardzo pożądanym.

Henryk Bałowski.

Na emigracji w Kanadzie.

Przenieśmy się myślą do wielkiej i zimnej Kanady, w okolicy gdzie żyje tylu naszych rodaków, zdobywając w pocie czoła upragniony dobrobyt albo gorzej nie osiągając go wcale. Nie każdemu bowiem dano nawet w Ameryce zarobić na ciepły ką, syta egzystencję i niejedną przybysz z Europy doświadczył tej smętnej prawdy. Nie wszystko złoto co się świeci. Nowy świat nie jest ową bajeczną wyspą szczęśliwości, jak to sobie naiwnie wyobrażają ludzie ubodzy, nęceni perspektywą wygodnego bytu, własnych domów, ba — samochodów, rzekomych bogactw amerykańskiego obywatela, o czym tak wiele u nas mówi się, czyta i pisze a co zblizka wygląda znacznie mniej ponętnie. Wśród inteligencji krążą legendy o milionach, ale ci co spędzili szmat czasu za morzem, wiedzą dobrze, jak one są niedostępne i że tylko nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności stają się udziałem szczęśliwców.

Nasi emigranci rekrutujący się z wieśniaków i rzemieślników, po wyładowaniu na obcej ziemi czują się naturalnie mniej lub więcej oszołomieni nową sytuacją, a nie znając języka i stosunków chwilowo zdezorientowani i bezradni. Naogół jednak nie w ciemności szybko przyswajają sobie najpotrzebniejsze wyrazy i otrzaskują się z położeniem. Wysyłani zazwyczaj do zachodnich rolniczych prowincji jak Manitoba, Saskatchewan i Alberta pozostają początkowo pod opieką towarzyszy kolejowo - okrętowych Canadian Pacific i Canadian National Railways Co., których obowiązkiem jest wyszukanie im roboty na farmach, względnie pomoc w zakupie gospodarstw.

Czy nader ważna akcja kierowania pierwszymi krokami imigranta została przez odnośne władze kanadyjskie gruntownie pojęta i zrozumiana — to kwestia. Może daloby się uniknąć widoku brudnych i źle odzianych ludzi włóczących się zimą bez zalecia ulicami miast, może należałoby bezrobotnym stukającym do różnych drzwi w tej porze roku, oszczędzić ciężkich dni głodu, chłodu i poniewierki. Bo bieda zbiera tam obfite żniwo i nieraz łyżę żalu za rodzinnym krajem wyciska z oczu niefortunnych choć dobrowolnych wygnańców.

Mimo ciemne strony przedsięwzięcia, możliwość zapewnienia sobie materialnych korzyści większych aniżeli w „starym kraju” niewątpliwie istnieje w Kanadzie. Zamożni kupcy i farmarzy dają temu wymowne świadectwo, a choć początki pewnie mieli trudne, lecz wytrwałość i energia zrobili swoje. Chodź głównie o to, ażeby nie wybierały się tam rodziny ze zbyt małym zasobem pieniędzy niewystarczającym, jak to zdarza się często, nawet na pierwsze wydatki z osiedleniem nieodzownie związane, oraz osoby niedość odporne na twarde warunki pracy. Da sobie radę młody chłopak czy mężczyzna w sile wieku o ile nie zniechęca go mróz luty, fizyczny wysiłek, prymitywne sposoby bytowania po lasach, prerjach, na wodach, zaś latem roje moskitów bardziej nużących niż widły i siekiera. Kobiętom o zaciepienie rąk łatwiej, gdyż w większych środowiskach po restauracjach

w prywatnych domach zawsze ich potrzebują, zwłaszcza że miejscowa służba domowa jest nieliczna, droga i wymagająca.

Nie należy ludzić się, że gotówki same wlatują do gąbki łasego na dolary cudzoziemca. Gdzież tam — ażeby je posłać trzeba zęby zacisnąć i karku dobrze nagiąć. Wiadomo nieszczęścia chodzą po ludziach, więc ten i ów zamłast spodziewanego majątku wyniesie się kalectwo i tacy są najbardziej pożałowania godni. Iluż ginie skutkiem wypadków kolejowych, w fabrykach, kopalniach, ilu chorych deportowano jako że nie mając grosza przy duszy, stali się ciężarem publicznym. Wielu repatrijowanych przez polskie konsulaty powraca z pustymi rekoma na ojczyście zagon. Takim jest życie.

Uwagi nad możliwymi niepowodzeniami mi nie mają na celu odstraszenia pragnących wyjechać za ocean. Takie krańce byłoby zgola niewłaściwe i pozbawione sensu. Stosownie powiedziano, że wychodźstwo jest objawem żywotności narodu, a pozbawienie to doskonała szkoła hartu, wyrobienia i propaganda imienia polskiego. Lepiej jednak zapoznać się zawczasu z niedoborami wychodźczej doli, niż puszczać się w drogę z zapasem wiadomości nie mających częstokroć nic wspólnego z rzeczywistością.

Kanada pod względem obszaru odpowiadająca Europie posiada zaledwie około dziesięciu milionów ludności i długo jeszcze będzie potrzebowała pomocniczych, robotniczych dloni. Klimat w nadmorskich prowincjach łagodny, w innych ostre zimy i ciepłe lata nie sprawiają nam Polakom wielkich niespodzianek. Rolnik ma przed sobą pole do popisu ale wobec odmiennych metod gospodarowania europejski wieśniak musi jakiś czas pilnie baczyć jak czynią sąsiedzi i naśladować ich sposoby. Istotną plagą stanowią nieuczciwi pośrednicy wykorzystujący łatwowiernych pod najrozmaitszymi pozorami. Toteż rozsądniej jest przeprowadzać np. transakcję ziemną za pośrednictwem urzędników Canadian Pacific i Canadian National Ry., a choć do t. zw. „farm kompanijnych” nieproszeni doradcy źle usposabiają kupujących to na początek najbezpieczniejszy krok do interesu. Dalej trzeba liczyć na własne siły, nie zrażać się przeciwnościami lecz trwać przy zasadzie „cierpliwości i pracy”.

Dostatek długo nieraz daje na siebie czekać. Niejedną przewędrował za nim Kanadę od morza do morza jako górnik, drwal, miejski i wiejski robotnik, rybak czy traper, zanim udało mu się zwabić pod swój dach nieskoro go gościa. Ci zrealizowali swoje pragnienia kosztem trudnych, żmudnych lat.

Po miastach starsza brać emigracyjna prowadzi często tryb życia omal że nie stuprocentowych Kanadyjczyków. Własny bungalow, radio, gramofony, nie mówiąc już o telefonach i kuchniach elektrycznych świadczą o zrównaniu się w gustach i przyzwyczajeniach z elementem amerykańskim. Gdybyż te wszystkie wygodne urządzenia nie były czemś bardzo powszechnym, kupowanym na łatwe spłaty, możnaby myśleć, że wielu z naszych osiągnęło błogi „bien etre” w pełnym

tego słowa znaczeniu. Ale to przeważnie drobni funkcjonariusze, przemysłowcy lub długoletni robotnicy bogatych farm, utrzymujący się z przeciętnych zarobków.

Przestępując polski próg śledzi się z ciekawością sposób bycia i myślenia jego właścicieli, których nie tylko odległość, lecz co ważniejsza czas rozdzielił z rodzinnym krajem. Na wstępie konstatujemy, że przysłówowa gościnność nie poszła w zapomnienie, co nas wzrusza tem więcej, że obcokrańcowy na Kanadzie, zapewne ze względu na ich liczebność, nie są zbyt miło widziani, mało drzwi otwiera się na ich przyjęcie, a tamtejsze towarzyskie kółka i kółeczka odgradzają się nawet od przybyłej inteligencji murem chłodu i obojętności. Imigrant uważany bywa za „małum necessarium”, potwierdza to między liniami prasa, uważa doświadczenie. Nie to, że przyczynia się on do budowy i rozwoju młodego państwa; Włosi, Polacy, Rusini, Węgrzy, Rumuni etc., prócz Wielkobrytyjczyków no i Niemców — zaliczani są do kategorii t. zw. „non preferred” i niema na to argumentów.

Ogrzejmy się przeto w atmosferze polskiego domu. Z otwartymi ramionami wyjdą na nasze spotkanie gospodarze, ugoszczą czem chata bogata i potoczy się żywa rozmowa o ojczyźnie i obczyźnie. Trochę nam przytkro, że posługują się oni mową gęsto przeplatana angielszczyzną, smutno, że dzieci wychowane w Kanadzie i tam uczęszczające do szkół porozumiewają się z sobą w obcym języku. Pod trzymywanie narodowego ducha u młodzieży, która Polski nigdy nie widziała lub opuściła ją w maleńkości jest nielada zadaniem dla kulturalnych rodziców a cóż dopiero dla prostaczków. Pod tym względem braki dają się wyczuwać mimo szczerzy wysiłek ogółu w kierunku zachowania polskości. Jakkolwiek zrzyszanie się synów jednej ziemi rozproszonych na olbrzymim terenie napotyka na przeszkody, jednak dążność ku temu celowi istnieje i wydaje plony. Część zasługi przypada tu parafiom, część związkom i organizacjom. Niestety osłabiają chwalebna działalność niesnaski, co gorsza na tie religijnem. Nie dosyć wśród różnych wyznań i zwarjowanych sekt, katolicyzm ucierpiał niejako odstępstwo, to jeszcze w łonie samego wychodźstwa kampania antyklerykalna z jednej strony a z drugiej zbyt „businessowe” traktowanie spraw duchowych dolewają oliwy do ognia. Polskie biskupstwa w Ameryce, o które energicznie nawołują obecnie nasze dzienniki w Stanach Zjednoczonych położyłyby pewnie i w Kanadzie w znacznej mierze kres niepożwanym utarczkom, z których prócz wody na młyn nieproszonych apostołów nie pożytecznego nie wynika, ani dla Boga ani dla ojczyzny.

Miasto Winnipeg, stolica prowincji Manitoba jest siedzibą kilku ważniejszych stowarzyszeń jak: Sokół, Polski Oddział Legionu Kanadyjskiego (Towarzystwo Weteranów Wielkiej Wojny), Polskie Towarzystwo Pomocy Imigrantom. To ostatnie dzięki rozsądnej dyrektywie, zajmuje stanowisko uniarkowane w kociołku domowych nieporozumień chociaż na tej polityce nie zawsze wychodzi najlepiej. Szkoda że zmagając się z trudnościami finansowej natury nie może ono rozwijać się tak jakby tego wymagały interesa nowoprzybyłych, których tysiącami troskom i kłopotom obok konsulatów najpraktyczniej zara — — — potrafi jedynie instytucja wyrosła wprost z emigracyjnego podłoża.

Ten rzut oka na dane stosunki przy czyni się może do oświecenia życia naszych braci za morzem. Nie spoczywają tam oni na laurach, ani czekają co spadnie z nieba, ale jeźli się i zbierają to tylko usilną, skrzętną pracą i zapobiegliwością. A więc polskim płożerom na dalekich szlakach „Szczęść Boże”.

Zofia Gostomska.

*) Oswobodéné Slovensko. Pamäti z rokov 1918—1920. Napisał dr. Vavro Šrobár, Svazok prvý, str. 470+X+4nb. I mapa. Vydal „Čin” v Praze 1928.

Nowe kompozycje Zofji Stryjeńskiej.

(„NA GÓRALSKĄ NUTĘ” — „PASCHA” — „PIASTOWIE”).

Miłośnikom wspaniałego, żywiołowego talentu Zofji Stryjeńskiej wielką sprawił radość Jakób Mortkowicz, jeden z nielicznych u nas księgarzy, który propagandą sztuki polskiej naprawdę leży na sercu, wydając kilka tek z kompozycjami artystki, odtworzonymi w doskonałych planszach barwnych, które wykonała bez zarzutu drukarnia W. L. Anczyca w Krakowie.

Oto najpierw dwie dużych rozmiarów kompozycje „Na góralską nutę”, pozostające w ścisłym tematowym, formalnym i uczuciowym związku z świetnym cyklem Stryjeńskiej „Tańce Polskie”. Pachnąca drewnem świerkowej ścian izba góralska, oświetlona mdłym płomykiem małej lampy naftowej. Do okna przyklepione rozciekawione twarze mężczyzn, kobiet i dzieci. A wewnątrz kipi tańcząca ochota w takt niewidzialnej kapeli. Dwie rozhasane dziewczyny objęły się ramionami i puściły się w wir, co oddech zapiera i pamięć mroczy. A ku nim w szalonym „zbójnickim” podskoku zbliża się z toporkiem w ręce młody piękny góral o ekstatycznej twarzy, jedna z tych fascynujących postaci, w które nikt tak jak Stryjeńska nie potrafi wiać nadmiaru radości i siły witalnych.

Druga plansza na inną nastrojoną nutę. Zbocze górskie, pochylają się w wietrze kosówki, pasą się owce, gdzieś w dole szumią smreki. Na trawie przy śladzie góralik obok swego wiernego druha, wielkiego psa — owczarka i gra na fujarce. Utonęły słuchem w smętnej melodii dwie dziewczyny, które przykucnęły na ziemi, rozciągając dokoła, niby pawie ogony, wachlarze swych spódnic, czerwonej i niebieskiej. U jednej szczęście przeszło w grymas prawie aż bolesny, druga zatraciła się w rozmarzeniu.

W tych dwu kompozycjach jest cała Stryjeńska ze wszystkim, co w jej talentie jest z żywiołu, z przebiegłego temperamentu, nieomylniej rasowości i chwytającej za serce poezji. Jest też znakomite poczucie dekoracyjności, które wychodząc z założeń wycinanki ludowej, osiąga wyżyny sztuki w zespole ornamentacyjnie uproszczonego i stylizowanego kształtu, szerokich jednolitych płaszczyzn barwnych, dopuszczających minimalne tylko zastosowanie światłocienia i wreszcie tematu, niesionego na skrzydłach nawskróś oryginalnej, twórczej fantazji.

Te same zalety powracają w cyklu „Pascha”, w którym artystka, malując niejako na marginesie pieśni wielkanocnej „Wesoły nam dziś dzień nastał”, dała pięć kompozycji w osobnych planszach barwnych i trzy w tekście. Zestawienie i spolszczenie ewangelji i ikonograficznej tradycji sztuki kościelnej nie mogło być świetniej dokonane. Chrystus Stryjeńskiej nie ma nic wspólnego z tą uduchowioną słodką postacią, długowłosego mężczyznę z pięknie rozdzieloną brodą, odzianego w idealny strój antyczny, którego wygląd Raffael w swych kartonach do arrasów watykańskich ostatecznie utrwalił i potomności przekazał. To polski witeń ludowy, jakiś do najwyższych szczytów ideału podniesiony Janosik, wyśniony jasnowidząca intuicją z najgłębszych pokładów aryjskości i słowiańskości. To jest naprawdę ten Chrystus, o którym lud nasz śpiewa koledy, któremu w hołdzie składa swe polskie alleluja. Taki, w aureoli świętości i bohaterstwa duchowego, pojawia się na karcie tytułowej, taki w niezrównanym ruchu zmartwychwstania powstaje z grobu i ukazuje się apostołom. A ileż ma cudownego, zupełnie odrębnego i na niczem niewzorowanego wdzięku, ileż dziecięcej niemal czułości, gdy się zbliża do swej stroskanej matki — chłopki, jak hardzo w swej chłopkiej prostocie jest wzniosły i niedostępny wschodzenie „Noli

me tangere”, umiejscowionej w wielkim sadzie z pobielonemi pniami jabłonek! Przepięknym ludowym uzupełnieniem ewangelji jest ilustracja słów pieśni „Potem z swą wielką świętością do Matki swej przystąpiwszy, pocieszył ją, pozdrowiwszy”. Tę samą oryginalność i świetność fantazji wykazuje Stryjeńska w scenie trzech Maryj u grobu i w koncepcji apostołów zwłaszcza niewiernego Tomasza. Jej niezwykły talent zajaśniał w tych kompozycjach blaskiem prawdziwie czarującym.

W „Kregu Piastów” twórczość jej w wielu najistotniejszych kierunkach kępuje temat. Szło o skomponowanie dwudziestu dwu imaginacyjnych portretów Piastów. W tych warunkach artystka musiała nałożyć wędzidło najbardziej ujmującym elementom swej sztuki. Temperament, żywiołowość, humor, a nawet po części poetycki polot nie mogły się wyrazić w tym stopniu, co w omówionych poprzednio kompozycjach. Jedynie wynalezienie najwłaściwszego dla każdej postaci typu twarzy i jej wyrazu stworzyło przed intuicją artystki szeroki zakres możliwości. I z tego zadania wywiązała się istotnie świetnie, ograniczając do niego cały swój wysiłek. Bo kwestia szat, koron, mieczów, krzyży i innych akcesoriów spełnia zupełnie drugorzędną rolę w tych rysunkach, które poza głowami, są od ręki rzuconemi, choć znakomitemi szkicami, lekko tylko podmalowanemi akwarelą.

Dlaczego tak jest, wyjaśnił to Jerzy

Warchałowski w dołączonej do teki broszurze, w której z entuzjazmem „Piastów” Stryjeńskiej omawia. Okazuje się, że portrety te powstały jako szkice do zamierzonej, lecz niedoprowadzonej do skutku scenicznej realizacji w teatrze krakowskim „Skałki” Wyspiańskiego, gdzie ze spienionych fal Wisły wyłania się w kształcie niezmierzonego koła krąg Piastów. Tą genezą tłumaczy się szkicowy charakter idealnych Piastów, którzy, nie mając w sobie nic ani z akademickiej tradycji, ani z potęgi smutku Matejki posiadają jednakże bezapelacyjnie przekonującą słowiańską i polską typ, a nad to pełną prawdę życiową i indywidualną osobowość, niepodciągniętą pod strychulec żadnej generalizującej mianery. Talent artystki ma tę moc sugestijną, która nam każe wierzyć, że Piast, Ziemowit, Bolesław Chrobry, Władysław Łokietek i inni rzeczywiście tak mogli wyglądać. Tylko Kazimierz Wielki nie mógł oczywiście palić papierosa. Jest to żarcik do którego artystka się przyznała, żarcik niepotrzebny, lecz nadający się do wybaczenia, bo okupiony tyłu królewskimi skarbnymi talentu.

Słuszność ma p. Warchałowski, że ci „Piastowie”, po poddaniu ich dalszemu opracowaniu powinni stać się dekoracją jakiegoś monumentalnego wnętrza polskiego.

Byłaby to dekoracja ogromnie wartościowa i bardzo oryginalna.

Władysław Kozicki.

O polski film etnograficzny.

Wiadomo, że już od pewnego czasu wytwarzamy własne filmy polskie. Niektóre z nich przedstawiają się dość korzystnie, choć przeważnie zupełnie zbyt słabo usiłujemy naśladować tak w treści jak w technice obce wzory. Dzieje się to oczywiście ze szkoda dla naszej produkcji, bo sztuka — a do niej się i film dziś zalicza — zajmuje obce środowisko często i dlatego, że posiada pewne znamiona odrębne, indywidualne, etniczne. Stąd taki urok mają w filmie wschodnie, egzotyczne kraje, o ile zaś kiedyś istotnie ten Wschód przebierze się w europejskie szaty, przyjmie nasze budownictwo i sprzęty, wogóle całą kulturę zachodnią, to niewątpliwie piękno tych obszarów ulegnie pewnemu obniżeniu. Stąd także ostatnimi czasy cieszyły się znaczną popularnością filmy podróżnicze o charakterze prawie naukowym. Zwyczajnie, wierzenia i życie codzienne ludów pierwotnych były i będą jeszcze długo wdzięcznym tematem srebrnego ekranu.

Od tego filmu o charakterze egzotycznym był już oczywiście już krok tylko do filmu etnograficznego z bliskiego nam obszaru. Powtórzyło się zjawisko, jakie możemy wyraźnie zauważyć w rozwoju etnografii w Europie w wieku XIX. Najpierw przecież badania kultury i rasy różnych plemion afrykańskich i amerykańskich, a dopiero później przeszło się do analogicznego dokładnych badań nad ludami europejskimi. Obecnie też po tych filmach zamorskich możemy zauważyć w różnych krajach europejskich wysiłki nad stworzeniem filmów z życia własnego ludu.

Przedewszystkiem w Czechosłowacji od szeregu lat Karol Plicka fotografuje i filmuje kulturę ludu słowackiego. W r. 1928 uczestniczył I. kongresu sztuki ludowej w Pradze mogli oglądać fragmenty tego filmu. Przed oczyma naszeni przeszła się barwna wieś słowacka. Dzieci wyprawiały przy swych zabawach pocieszne igraszki i koziołki, młodzież tańczy charakterystyczne tańce ludowe.

styczne tańce tak podobne do naszych góralskich, lud idzie lub wraca w powadze z kościoła, a na szczytach górskich schodzą się pastersze i śpiewają pieśni. A życie to rozgrywa się na tle pięknej przyrody i artystycznego budownictwa. Obrazy wykonane pod względem technicznym bez zarzutu, a z punktu widzenia naukowego można by jedynie zarzucić niekiedy pewną teatralność efektów.

Przed kilku laty opracował film etnograficzny w Rumunii muzyk rumuński Tyberjusz Brediceanu. Na taśmie filmowej zostały utrwalone tańce różnych grup chtopskich w czasie ich popisów w Bukareszcie przed licznym a dostojnym gronem widzów. Film ten demonstrował autor na I. międzynarodowej konferencji sztuki ludowej w Rzymie w r. 1929, a uczestnicy konferencji mogli się w ten sposób zapoznać nie tylko z tańcami powszechnymi i obrzędowymi wieśniaków rumuńskich, ale i z małowniczymi strojami różnych okolic. Pod względem technicznym również i temu filmowi nie można nic zarzucić; natomiast z punktu widzenia etnograficznego nie uważa się za właściwe zdejmowanie tafiów ludowych na scenie, lecz filmuje się je o ile możliwości w ich właściwym środowisku, w gospodzie, na placu wiejskim lub w izbie weselnej. Oczywiście jest to pewnego rodzaju idealny postulat, bo zasadniczo etnograf musi korzystać z każdej nadarzającej się sposobności chwytania na taśmie zamierzających coraz bardziej zjawisk tanecznych.

Wreszcie film etnograficzny o znacznej wartości wykonała włoska spółka kinematograficzna „Luce”. Fragmenty tego dzieła podziwiali uczestnicy I. konferencji międzynarodowej sztuki ludowej w Rzymie. Organizatorzy mają zamiar opracować całe życie ludowe Włoch w jego starych nieskażonych przejawach. Na podstawie próbek z Friulu, Romagny, Toskany i Lacjum trzeba sądzić korzystnie o całości. Szczególnie starannie zostały zdjęte sceny z dawnych włoskich obrzędów

H. MAKOWSKI
WINO-MIOD
KRUSZWICA

10740 t

weselnym, a można jedynie zarzucić zbyt silną domieszkę obrazów o ogólnokulturalnym znaczeniu.

Analogicznie usiłowania dałoby się przytoczyć z wielu innych jeszcze krajów, ale oczywiście nie zmieni to w niczem faktu, że w Polsce przedstawia się ta sprawa fatalnie. Nasze wytwórnie wysiłają się na możliwie staranne „nagranie” „Kultu ciała”, więc wątpię czy można liczyć na ich zainteresowanie w tej dziedzinie. Należy w tym kierunku zorganizować prywatną inicjatywę. Przed kilku laty już myśli tę nieraz podnosiłem w Małopolskiem Kole krajoznawczem naucz. lwowsk. powiatu. Sprawa stała się tymczasem nie tylko aktualna, ale piękna. Na różnych międzynarodowych etnograficznych kongresach ciągle obcy uczeni pytają o nasze filmy etnograficzne; więc dłużej zwlekać nie wolno.

Oczywiście film taki musiałby być wykonany przy ścisłej współpracy fachowców, gdyż w przeciwnym razie powstałaby rzecz dla celów międzynarodowej nauki zupełnie bez wartości. Forma mogłaby być wzięta z propagandowego filmu turystycznego dokoła Polski, przyczem oczywiście trzeba dla każdej okolicy wybierać albo charakterystyczne momenty doroczne, a więc np. Boże Ciało w Łowiczu, szopkę krakowską, Św. Annę na Podhalu, itd. albo też momenty obrzędowe rodzinne, a więc wesele huculskie lub góralskie, pogrzeb huculski z trombitami, obrzędy poleskie itd.

Na obszarze Polski mamy jeszcze do dziś tak wielką ilość ciekawych obrzędów, strojów, tańców i zabytków sztuki ludowej, że film odpowiednio wyzyskujący ów materiał byłby atrakcją dla całego świata, może nawet nie tylko naukowego. Film taki byłby zaś przygotowaniem do przyszłego etnograficznego polskiego filmu dźwiękowego.

Adam Fischer.

Samochodem z Pekinu do Londynu.

Samochód coraz częściej staje się środkiem transportu, używanym przez ekspedycje, przebywające nawet największe odległości i najgorsze bezdroża. Szeroki rozgłos zyskał sobie niedawno pewien major angielski nazwiskiem Mc Callum, który na dwóch serjynych samochodach marki Buick odbył podróż z Pekinu do Londynu. Droga wyniosła 24.000 kilometrów. Z Chin jechano przez Indo-Chiny słynną, starą „Drogą Mandarynów”, która ostatnio została gruntownie naprawiona przez rząd francuski i znana jest pod nazwą „Route Coloniale Nr. 1”. Z Kalkuty w Indiach, ekspedycja skierowała się przez Delhi i Kaszmir do granicy afganistańskiej. Po przebyciu Afganistanu wjechano do Persji, gdzie droga w górach wiodła przez głębokie śniegi, które jednak przebrnięto szczęśliwie. Dalsza marszruta prowadziła przez Teheran, Bagdad, Damaszek i Beirut do Konstantynopola. W Europie droga wiodła przez Bułgarię, Rumunię, Węgry do Paryża, a stamtąd do Londynu. Doniosłość dokonanej próby zilustruje wymownie fakt, że tylko w Indo-Chinach, Indiach i Europie Zachodniej podróżnicy mieli drogi we właściwym tego słowa znaczeniu, poza tem bowiem jechano przeważnie przez dżungle, trzęsawiska, ścieżki wydeptane przez krakowców, bawoły, lub słonie.

Rewolucja w Chinach i trzęsienie ziemi w Bułgarii należały do drobniejszych incydentów w podróży.

Zapomniany poeta.

(W 16 ROCZNICĘ ŚMIERCI A. DOBROWOLSKIEGO).

Warto czasem wydobyć z pod kurzu zapomnianą utwór, które jednak wybijają się ponad przeciętność, i które godne są przypomnienia, zwłaszcza w dniach obecnych, gdy rozwielenia na grafomania dochodzi do zenitu i „poeci” rosną jak grzyby po deszczu. Szesnaście lat temu umarł na gruźlicę poeta lwowski i dziennikarz, Adam Dobrowolski. Staraniem rodziny ukazał się pośmiertny zbiór poezji jego pod tytułem „Lećcie me pieśni”.

Było to w roku 1914 tuż przed wybuchem wojny. Gdy poezje Dobrowolskiego ukazały się na półkach księgarskich, nastał właśnie krwawy okres, gdy nie było czasu ani stosownej pory nie tylko na czytanie pieśni lirycznych, ale nawet na śpiewanie pieśni wojennych. Zaczęła się praca armat i karabinów, która miała spalić pół świata w oparach krwi.

Poezje Dobrowolskiego przysypały kszmar wojny — utonęły.

Po wojnie — przyszli nowi — i przychodzą wciąż nowi. Poezje Dobrowolskiego zostały zupełnie zapomniane.

A jednak nie zasługują one na zapomnienie. Trzeba wydobyć je z pod jego pyłu. Niech przemówią. Należy się to w 16 rocznicę zgonu poety, którego szczerość liryczna uszlachetniałaby wiele współczesnych wierszy.

W przedmowie do tego pośmiertnego wydania poezji Dobrowolskiego, pisze Jan Kasprówicz:

„Nie można bez rozrzwienia czytać tych prostych, a serdecznych słów, którymi amierający młodzieńiec wzywa swe „pieśni skrzydlate, kwitnące wielką miłością”, aby „poleciawszy do ludzi, stały się dla nich jutrznią złotą, a potem wróciły do niego, wróciły w chwili gdy śmierć słodka zajął mu w oczy, gdy serce jego poniosła za wrota cmentarne i w chłodnej zagrzebiał ziemię”. I pisze Kasprówicz, że właśnie „ta niewyszukana szczerość, ta prostota” skłoniły go do napisania paru słów przedmowy, któraby wprowadziła w świat tę książkę, „jeżeli potrzeba wprowadzać w świat, czy zalecać dźwięki płynące ze serca, i to ze ser-

ca, które zda się, nigdy nie znało pozy, któremu w istocie rzeczy obca była wszelka sztuczność i blichtr wszelaki”...

W serdecznych i szczerych słowach przedmowy ujmuje Kasprówicz krytycznie całokształt zbioru poezji zmarłego poety. A więc przede wszystkim nie forma, bo forma jest zwykła, powstała w okresie, gdy na formę mało zwracano uwagi, ale treść. Więc albo treść czerwono-biała, oparta na reminiscencjach dziejowych, utwory patriotyczne, pisane głęboką miłością do ojczyzny — albo wrażenia liryczne ze stosunku do przyrody, z obcowania z nią, które zmarły poeta ujął w tak prostą formę, jak prosta nawet w najzawiętszych objawach jest sama przyroda — albo utwory erotyczne — albo — te najistotniejsze — pełne ponurego spleenu liryki pisane pod grozą zbliżającej się, nieublaganej śmierci — te wiersze, w których faktycznie wypowiada się cała dusza poety, kochająca życie, pełna świeżej młodości, a więc dająca, że życie to liczone już jest miesiące — tygodnie — dni — na godziny.

Przypominając ten tom poezji Adama Dobrowolskiego, głównie na względzie miałem te właśnie, ostatnio wspomniane utwory. Trudno oprzeć się głębokiemu wzruszeniu, gdy się czyta takie naprzykład słowa:

„Wszystko ma kres swój... przeto nie bierz sobie za nie tej lękiem przedśmiertnym dzwoniącej [ci pieśni...]

Bo wszak na świecie wiecznie nie istnieje [nie może...]

Lecz czemu ostateczne rachunki wciąż zwlekasz i drżysz z trwogi?... Wszak śmierć [jest najpiękniejszą baśnią...]

tyś proch i cień!... a Ona Cisza... Sen... [Tęsknota!...]

Albo:

„Nie warto marzyć, a więc żyć nie [warto!...]

Albo ten prosty wiersz — ostatni wiersz przed śmiercią:

„Drogi Panie! kres już czuję, wnet odejdę cichą drogą, rak choroby żre mnie, — truję. tu Gries, Davos — nie pomoga.

Jeszcze ciało drży i dysze, oko przez mgłę widzi słońce, lecz duch odszedł już w te cisze tajemnicze i milczące...”

W składach księgarskich we Lwowie — a może i poza Lwowem — napewno leżą niesprzedane wskutek zawieruchy wojennej, zapomniane, niepaństwowe już pewnie nawet przez tych przyłajców zmarłego, których gronie wspomina Kasprówicz w przedmowie, poezje Adama Dobrowolskiego.

Może to przypomnienie napisane w rocznicę śmierci szczerego poety, przy pomni je i wydobydzie, tak jak na to istotnie zasługują, na ludy i do witych księgarń.

Niechaj chociaż po tylu latach pieśni zmarłego poety istotnie polecą ku ludziom.

Witold Zechenter.

**LIKIERY
i WÓDKI
HULSTKAMPA**

Z ruchu wydawniczego.

* Ruch Słowiański. Ukazał się zeszyt 8-9 „Ruchu Słowiańskiego” za październik i listopad 1929. Na treść różnorodną jego składają się artykuły M. Donczewa o literaturze bułgarskiej za panowania cara Symeona, Fr. Crneka o Grzegorzcu z Wina i J. Gołabka o zagadnieniu łączności literatur słowiańskich. Ponadto jako odpowiedź na ankietę redakcji na temat łączności Słowian, pisze F. Koneczny: Czem jest a czem nie jest kwestia słowiańska? oraz St. Mladenow, Chr. Wakarelski i Chr. Kodov, znani uczeni bułgarscy, omawiają jedną z przeszkód łączności Słowian. Sprawozdania przynoszą ciekawe artykuły St. Sedlaczka o współpracy słowiańskich związków skautowych, oraz zdanie sprawy z wyborów w Czechosłowacji. Prócz tego numer zawiera recenzje i bogatą kronikę informującą o życiu i kulturze poszczególnych państw słowiańskich, dalej zapiski bibliograficzne i nekrolog prof. J. Baudouin de Courtenay piera St. Szobera.

Dodać należy, że „Ruch Słowiański” jest jedynym wychodzącym w Polsce pismem poświęconym życiu i kulturze Słowian. Podczas gdy zagranicą, w zrozumieniu jaką rolę odegrać mogą w przyszłej Europie Słowianie, przeprowadza w tym kierunku specjalne studia i mnożąc wciąż wydawnictwa poświęcone Słowianom, czy to od strony kulturalnej, czy politycznej, w Polsce społeczeństwo nie dość docenia ważność problemu słowiańskiego i korzyści jakie dla Polski z oparcia się o naszych pobratymców mogą wynikać. Byłoby więc wskazaniem, by jak najszerze sfery zainteresowały się u nas kwestią słowiańską, świeżnie ujmowaną przez „Ruch Słowiański”, w przekonaniu, że chodzi tu nie tylko o wzajemne poznanie się Słowian i wymianę kulturalną, ale przede wszystkim o podniesienie i utrwalenie prestige'u Państwa naszego w środkowej i wschodniej Europie.

W. M. DOROSZEWICZ.

Mędrzec.

BAJKA HELLEŃSKA

przełożył z ros. B. W. Lewicki.

Beotczyk Akseios, rodowity Grek o barbarzyńskiej duszy, pojechał dla załatwienia spraw do Aten.

Obejrzał Akropolis.

— Akropolis, jak Akropolis. Stoi wysoko. — Był w teatrze Dionizosa.

— Nozego sobie teatr. Wykładany białym marmurem. — Słuchał na agora najlepszych mówców.

— Dużo mówią.

Zachciało mu się pogwarzyć z Sokratesem.

— Być w Atenach i nie rozmawiać z Sokratesem? na cóż u licha, miałbym język?

Przechodzący Ateńczyk pokazał mu pod portykiem Akademii przechadzającego się w zadumie, małego człowieka o niepozornym wyglądzie.

— To Sokrates!

— Taki sławny człowiek mógłby być nieco wyższy i okazalszy! Że też ci miedzy o to się nie postarają pomyślał Beotczyk.

Wysunął się naprzeciw Sokratesa i złożył głęboki ukłon.

Sokrates grzecznie oddał ukłon i minął Akseiosa. Ten znów podbiegł naprzód i ukłonił się.

Sokrates uśmiechnął się i znów odpowiedział ukłonem, nie przerywając przechadzki

Wtedy Beotczyk znów podbiegł i za wołał:

— Cześć ci, najmądrzezy z śmiertelnych!

Sokrates przystanął, zaśmiał się oczy ma i rzekł:

— A czyś ty widział wszystkich ludzi na świecie?

— Nie

— Jeżeliś ich nie widział, to nie mogłeś ze wszystkimi mówić! Nieprawdaż?

— Ano niby tak: prawda!

— Skądże w takim razie wiesz, że ja jestem mądrzejszy od wszystkich na świecie. Nie ostrożniejszy było z twej strony powiedzieć: „Zdale mi się, żeś ty mądrzejszy od wszystkich ludzi”?

— A tak! to byłoby rozsądniej!

— Jeżeli więc nie wiesz, jacy mądrzy są inni ludzie, twoje powiedzenie na niczem nie jest oparte. Czy nie tak?

— Jakoś wychodzi, że tak.

— Upierając się przy czym bądź, nie mając żadnych dowodów, tylko niepoenie i głupcy. Nieprawdaż?

— P-prawda

— Czy chciałeś mnie może oszukać, mówiąc żeś najmądrzejszy z ludzi?

— Nie! po tysiąckroć: nie!

— A więc nie jestem nieponiem. A czem w takim razie jesteś? odpowiedź sobie sam.

„Wszystko jedno” — pomyślał Beotczyk a głośno rzekł:

— Cóż miałem robić, kiedyś ty nie chciałaś mówić. Róża jest poto, żeby dawała woń, a mędrzec poto, żeby mówił!

Sokrates uśmiechnął się.

— Ślicznie. Ale powiedz mi w takim razie: czy koń potrafi rzeć?

— Ja myślę.

— a byk rzeć?

— Jeszcze jak.

— ...a baran beczę?

— No, jeszcze-by...

— Czy koń rzy bez ustanku?

— Cóż znowu.

— a byk czy ryczy bez odetchnienia?

— A też nie!

— no to może choć baran jednym ciągiem beczy?

— Napewno nie.

— Czy widziałeś kiedy, żeby koń rżał na widok krowy?

— Nie widziałem.

— ...albo byk żeby ryknął na widok owcy, albo baran beczał widząc konia?

— Nie, nie, nie — wesoło zaprzeczył Beotczyk.

— Ale zato koń rzy na widok drugiego konia?

— Rozumie się.

— a byk na widok krowy?

— Rozumie się!

— a baran beczy tylko przy owcy?

— Tak.

— Jednym słowem, można powiedzieć, że koń rzy, byk ryczy, a baran beczy tylko wtedy, kiedy spotka sobie podobnego?

— Czemu nie? Przecież tak!

— No a ponieważ prawu temu podlegają i koń i byk i baran, można je nazwać prawem przyrody?

— Podług mnie: można!

— A więc osądź sam, czy mędrzec może wykraczać przeciw prawom przyrody?

— Myślę, że chyba nie!

— Słusznie. Ale odpowiedz mi na jeszcze jedno pytanie

— Choćby na tysiąc tysięcy!

— Czy nie sędzisz, że dla mędrca mówić jest tem, czem dla konia rzeć, dla byka rzeć a dla barana beczę?

— Tak i ja myślę.

— Ślicznie. Jeśli więc koń rzy, byk ryczy a baran beczy tylko przy spotkaniu sobie podobnego, to i mędrzec powinien mówić tylko z podobnym sobie. Z jakiejże więc racji, przyjacielu, ja miałbym rozmawiać z tobą?

I spoglądawszy nań zyczliwie, Sokrates poszedł dalej.

— Niechże mnie Cerber połknie! — zdziwił się Akseios — poprostu zmusił mnie, żem sam siebie nazwał głupcem. To może się przytrafić tylko Beotczykowi i to tylko w Atenach. A za chwilę wpadł na nową myśl: „Okazuje się, że ta mądrość, to w rzeczywistości nie trudnego!”

I żeby odpocząć po nieprzyjemnej rozmowie, poszedł do heter...

Hetera Chryzys wygładała przez okno swego domu. Miała podmalowaną twarz — czego zresztą wymagał jej zawód i była ubrana w piękną, faldziastą szatę — co przy tymże zawodzie wcale nie było konieczne.

— Śmiało, piękny młodzieńcze! — zachęcała Akseiosa, kiedy ten zatrzymał się u progu jej domu.

Beotczyk chytrze się uśmiechnął.

— Za co tobie płacę? — zapytał.

Wigilia amerykańska Pułaskiego i Kościuszki

W związku z obchodzona w październiku 150-tą rocznicą śmierci Pułaskiego, przytaczamy piękny opis wigilii, zamieszczony przez Kraszewskiego w „Tulaczach”.

...Rogowski namówił z łatwością Pułaskiego i Kościuszkę, aby się z obiadem do gwiazd wstrzymali i zmienili go zwyczajem polskim na wieczór. Obaj przyklasnęli tej myśli. Dzień zeszedł szybko, poszli oglądać okolicę, potem wrócili, nie zobaczywszy, bo mówili o Wiśle i Bugu.

Nareszcie przyszedł wieczór... Karol już tylko oczekiwał na ukazanie się gwiazd... był w gotowości.

Serce mu biło, jak swawolnemu studentowi, który zamierza splatać figla... wbiegi do ogródka, po którym przechadzali się wodzowie i, usmiechając się, rzekł do Pułaskiego:

— Panie generale, wieczera na stole.

— A! wieczera! Tak! — podchwycił gospodarz — żartuj zdrów, co mi to za wieczera w Ameryce! Nie polska to nasza, owa wigilia braterska, uczta święta, ale... co Bóg da!... chodźmy.

Ujawszy pod rękę Kościuszkę, zmierzzał, jak zwykle, na górę. Karol wskazał mu drzwi na dole.

— To tu — rzekł.

— Tu? — spytał Pułaski. — Cóż to jest?

— Tak nam wypadło — odpowiedział Karol.

Wtem drzwi murzyn otworzył.

Saika przedstawiała widok niezwykły i niespodziany. Naga izba ubrała się świątecznie, ściany zawieszono były zielonemi gałęziami cedrów, jodły i cisów, stół świecił rześisto, okryty białym obrusem, pod którym siana domysłać się było można. W kącie stał ogromny sноп zboża, jeśli nie gatunkiem, to formą przypominający nasze godło pracy rolniczej.

Pułaski, jak ośniony, stanął w progu,

Święto na obczyźnie.

Na szklanej płycie biurka leżą wachlarzem listy od moich przyjaciół rzuconych szerokim rozmachem losu po węskach Europy: Paryż, Lyon, Londyn. Wszystkie tchną dziwnym, beznadziejnym smutkiem przymusowej gwiazdki na obczyźnie. Jak bluszcz owijam się dokoła pnia cudzej schorzałej duszy, która „na szczęście” swego bólu wyrazić nie potrafiła. Piszę...

*W Polsce pewnie śnieg niebieski owionięty mroźnym śwędem
Przed oknami ciepłych wnętrz, skrzęcych światła pomarańczą
Tulaj — błoto rośnie pod jęklących rynien rondem
W oknach czarno, siną tleją mgły szarańczą.*

*Stoję nad Tamizy kłiszą; deszczowy na mostach welon
Szumi w woazie jak lawa, w ciężkich żelaznych dokach.
Wiatr z miasta pompuje jęk syren zczyszony jak wiolonczelą,
Ludzie melancholię utopiwszy w niebie czekają proroka.*

*Zgaście u aut reflektory, niech żrenic nie tną białym biczem,
A jeśli na krzyżownicy ulic trzaśnie katastrofa...!
...Powiedźcie inżynierowi miasta, by błąd naprawił obliczeń,
Bo dziś wszystko... maleje, i nawet czas uparty się cofa.*

*Myszę, że gdy na dachy mrok spada cieniów dłońią żyłastą —
Którędyś... pędzi sycząc łańcuch sań i karet;
Gdy ja z tłumami wychodzę na mokre zabłocone miasto —
Dzwonią, mkną janczary — — —*

*Wciąga mnie ocean zgiełku chodnikiem kamiennego mola,
Węc biegnę ściskając paczkę radosnych z kraju listów
I dlatego mi smutno, bo z gwiazd tam obwieszcza astrolog,
Ze narodził się inny niż tu, — polski Chrystus.*

Londyn, w grudniu.

Marjan Popper.

zobaczył najprzód na talerzu opłatki, odwrócił się więc do Karola i ze łzami prawie porwał go za szyję, całując.

— Pocziwy, kochany przyjacielu — zawołał rozrzuwiony — chyba twe złote serce dokazać tego mogło!

Drżącą ręką chwycił opłatek i podał go pierwszemu Kościuszce.

— Gdy w Polsce rozłamiesz go kiedys z braćmi, przypomnij sobie o mnie — rzekł cicho.

Milczący, uroczyście, jak w świątyni, z myślą do Boga wzniesioną, łamali się tulącze chlebem życia, a myśl ich i serce biegły tam, gdzie do nich także były piersi stęsknione rodziny, braci, przyjaciół.

Z rozweselonem czołem zasiedli do stołu.

...Późno już ktoś przypominał obycaj wigilii naszej wyciągania z pod obrusa siana; miało to podobno znaczenie, iż kto najdłuższą trawę wysunął, u tego najpiękniejszy len miał obrodzić.

— Ciągnijmy więc — dodał, śmiejąc się, Pułaski — i będziemy sobie z tych roślin nowego świata prorokowali o żniwie.

W tem sianie amerykańskiem były, prawdę rzekłszy, przeróżne rośliny, nie wszystkie do trawiastej rodziny należące. Każdy rękę włożył pod obrus a co pochwycił, wyciągnął i podniósł do góry.

Pułaskiemu dostał się kwiat jakiś nie znany, zeschnięty już, na którego łodydze parę tylko listków zielonych zostało.

Rogowski dobył kiść bardzo długą, na końcu jej grono nasionek przypominało nasza lreczkę.

A pan Tadeusz zdziwił się, znajdując uciętą młodą gałązkę o liściach laurowych.

Śmiali się wszyscy, niewiele do tego przywiązując znaczenia, a Pułaski, zwracając się do Kościuszki, rzekł:

— Wam laury, panie Tadeuszu! Dał Bóg, byś je zbierał. Mnie się dostało coś zeschniętego, czarnego, jak ja... i bez życia... taką może zostawić pamięć po sobie...

Wstali wszyscy. Jeszcze raz ścisnęły się dłonie, ucałowały usta, i każdy poszedł do siebie nie zasnąć, ale myślał polecieć ku domowi.

==□==

Pochwała wina Makowskiego.

A kiedy gości przy świątecznym stole,
Podejmiesz z ochotą i radością w duszy,
Żadna Ci chmurka nie siądzie na czole,
Bo w nię ją „ZŁOTA RENETA” rozprószy.

Boski to nektar — ba, lepszy od miodu
O każdej porze puchar chylić radzę,
Chłodzący w upał — grzejący w czas chłodu,
I w przytomności zachowa Twe wla-dze.

Dla znawcy, smakosza nie jest to nowina.
Ze w pięknej, kruszwickiej rodzi się krajnie,
„ZŁOTA RENETA” pyszne polskie wino.
Którego smak cudny w całym świecie słynie.

==□==



Hetera zdziwiła się i zmierzyla go od stóp do głowy.

— Hm... za to, że jestem kobietą!

— Przecież nie wszystkim kobietom się płaci. Powinnaś odpowiedzieć: za to, że jestem piękna. I tak: w miłości płaci się za urodę?

— Praci się za urodę, i za...

— Poczekajże! Nie skręcaj na co innego. Inaczej nic z tego nie będzie. Więc zgadzasz się: za urodę?

— Niechże ci i tak będzie!

— Ty wołałaś mnie dla miłości?

— A po co innego wola mężczyzna hetera?

— Odpowiedz: tak, albo nie!

— No, tak, tak!

— Jeżeliś mnie nazwała „pięknym młodzieńcem”, a sama mówiłaś, że w miłości płaci się za urodę, to znaczy, wołałaś mnie, aby mi za nią zapłacić.

Hetera rozchichotała się tak, że o mało z okna nie wyleciała.

Beotczyk patrzył na nią, uśmiechając się triumfalnie.

— No, teraz sama widzisz, żeś ty albo warjatka, albo głupia.

— Co-o?

Hetera zadrżała pasją.

— W Atenach obrazić kobietę? — i to jaka? Sługi weźcie tego cudzoziemca, tego prostaka i wyrzućcie go gdzieśdalej byle jak najdalej od mego domu!

Dwu pacholców, Nubijczyków, z muskulami, jak liny okrętowe, złapało Beotczyka za bary; zanieśli go, jak piórko, na najbliższy róg ulicy i rzucili przed siebie, jak zawodnik rzuca oszczep.

„A przecież filozofia niczego dobrego nie daje!” — pomyślał Aksełos, gramoląc się z ziemi, pocierając obolale łokcie, kolana i potłuczone oblicze. I zły na cały świat poszedł do domu.

Nazajutrz dowiedział się od ludzi na rynku, że Sokratesa uwieziono i tejże nocy zasadzono na śmierć.

— Wszystko za jego filozofię!

„A jednak mnie stosunkowo lepiej się udało!” — stwierdził Aksełos, przywołując na myśl wczorajsze zażęcie z heterą.

I pospiesznie wyjechał do Teb z miasta, gdzie tak prześladowano filozofów.

Przyjaciele — Tebanie zebrali się u niego w domu posłuchać nowinek ateńskich.

On opowiadał im szeroko o wielkości Akropolu, mądrości oratorów i słodkim wdzięku ateńskich heter.

— Czy widziałeś Sokratesa?

Aksełos przybrał strokaną minę.

— Przyjaciele moi! Sokrates dysputował ze mną dzień przedtem, jak go skazali, zanim umarł, zdążył nauczyć mnie swej mądrości!

Wszyscy spojrzeli na niego z najwyższym podziwem.

— Uczeń Sokratesa!

— Nie wiem, jak dla kogo — ale to wam muszę powiedzieć — że dla mnie nie było w tem żadnej trudności. Odrazu pojąłem wszystko.

— O-o! Sokrates wiedział, kogo wybrać!

— Aksełos! — zaczęli go prosić z płonącymi oczyma. Użyjcie nam nieco

mądrości Sokratesa! Przemów, jak Sokrates!

Aksełos podniósł palec.

— Ts-s-, przyjaciele moi! Wiecie przecież, jaki los spotkał Sokratesa! Czy życzyście mi tego samego?

I przyjaciele Aksełosa między sobą mówili:

— On naprawdę filozof!

Odtąd cokolwiek Aksełos mówił, uważano za coś nadzwyczajnego.

— Gdyby tylko zechciał przemówić, jak Sokrates! Ale Hellada nie dla Sokratesów!

Wież o milczącym medrcu rozbiegła się chyżo po Tebach, całej Beocji i całej Grecji. Ze wszystkich stron zjeżdżali się ludzie, by zobaczyć milczącego filozofa z Teb.

On milczał, patrząc z uśmiechem na swych czcicieli, a tym, którzy go błagali choć o jedno słowo mądrości, mówił:

— Pamiętajcie na los Sokratesa!

Weszło już w powszechny zwyczaj, że ktokolwiek usłyszał coś mądrego lub interesującego, mówił:

— To napewno powiedział Aksełos!

I wnet cała Grecja była pełna powiedzeń milczącego medrcza. Zbierano je, przepisywano je i drogo sprzedawano.

— Zdania tebańskiego medrcza!

Aksełos stał się chlubą Teb. Kiedy po długim a sławnym życiu umarł, na jego grobowcem mauzoleum położono napis:

AKSELOS

wielki medrzec — uczeń Sokratesa.

Na podstawie tego epitafium dostał

się on do Elizjum. Sam Minos ukloniwszy się grzecznie, pokazał jego duchowi drogę.

Tam, w alei cichych mirtów, oświeconej srebrnym, jakby księżycowym blaskiem duch Aksełosa z Teb wśród błądzących po dwa lub trzy cieni ujrzał niepozorną, nikłą postać.

— Cześć temu, który niegdyś był Sokratesem! — wyrzekł Aksełos.

— Pozdrowienie i tobie sadząc po miejscu, w którym się znajdujesz, cieniu filozofa — odparł Sokrates — Głos twój przypomina mi ziemię; zdaje się widziałem cie w Atenach.

— Właśnie, właśnie, w Atenach! Spotkał się pod portykiem Akademii. Tego samego dnia, w którym cie ujęto na rozkaz archontów. Pamiętasz?

Duch Sokratesa uśmiechnął się białym, jak zwykły uśmiechać się duchy.

— Pamiętam i to i tamto drugie. Ale jakżeś się tu dostał, zblakany cieniu?

— Na podstawie epitafium, należnego filozofom.

— Jak się zowie ów gród, który cie tak nazwał?

— Teby.

— A cożeś ty takiego mówił, żeś się stał medrcem?

— Przez całe życie, milczałem!

— Teraz rozumiem, — rzekł duch Sokratesa — i głupiec mądry, kiedy milczy. Ty mądry głupiec!

I duch Aksełosa w pełnym prawie przechadzał się po polach i gajach elizejskich.

==□==

Boże Narodzenie w zwyczajach i obrzędach ludowych.

Do niedawna jeszcze w całej Polsce rozpowszechnione liczne, owiane przedziwnym czarem zamierzonych czasów i urokiem związanych z nimi legend, zwyczaje i obrzędy ludowe zanikają coraz bardziej z każdym rokiem.

Te, które w szczerzym stanie, przestrzegane są dziś jeszcze, wiążą się ściśle z najuroczystszymi świętami roku, których nieodłączną, niejako są częścią, formą, uzewnętrzniającą podniosły nastrój dusz, pragnących odmienności od codziennej szarzyzny życia.

Należą do nich w pierwszym rzędzie liczne obrzędy wigilijne i zwyczaje, związane ze świętami Bożego Narodzenia.

Podobnie, jak święcone na Wielkanoc, lub wędrowki na groby w Dzień Zaduszny, tak nieodłączna od samego pojęcia świąt Bożego Narodzenia jest wieczerza wigilijna, uznana przez Kościół, lecz wywodząca się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich.

Wiele cech, zachowanych do dziś obrzędów wigilijnych, wskazuje dobitnie, że wieczerza wigilijna w pierwotnym swoim znaczeniu, podobnie, jak odpowiadające jej święto z czasów pogańskich, była uroczystością na cześć zmarłych, a jednocześnie świętem dziękczynienia za posiadane dary i błaganie o powodzenie w przyszłości.

Przedewszystkiem więc w dzień wigilijny bywa przestrzegany post. Zwyczaj ten wywodzi się z pierwszych lat chrześcijaństwa, kiedy wszyscy wierni uroczystość przygotowywali się w noc przedświąteczną przez czuwanie, modlitwę i post. Stąd też pochodzi i nazwa wigilij. Postny charakter wieczerzy wigilijnej jest niemal powszechnie przestrzegany, a w niektórych miejscowościach wigilię nazwano „postnikiem” (na Mazowszu) lub też „pośnikiem” (Małopolska).

Do wieczerzy zasiada się z ukazaniem się pierwszej gwiazdy, symbolizującej Gwiazdę Betlejemską, która zwiastowała światu narodzin Dzieciątka. W wypożyczonych starannie i świecących wprost czystością izbach na dużym stole, zaścielonym na świętym sianie białą serwetą, zastawia się

wieczerę. Zwyczaj każe, by liczba dań była nieparzysta, a więc — stosownie do zamożności domu — 5, 7, 9, i więcej. Natomiast liczba biesiadników winna być parzysta, bo jeśli do wieczerzy nieparzystą liczbą zasiadzie uczestników, zły to omen: w przyszłym roku kogoś z pośród nich zabraknie. Skoro więc domowników nie starczy do pary, na gwałt prosi się kogoś ze znajomych lub nawet zgola przypadkowego gościa, gdyż w ten dzień zwyczaj nakazuje każdego, nawet wroga, w domu przyjąć i opłatkami, oraz wieczerzą z nim się podzielić.

Pamięć o śmierci i o zmarłych cechu je wiele obrzędów wigilijnych. Dość rozpowszechniony jest zwyczaj układania na stole specjalnego nakrycia dla nieboszczyków, a po wieczerzy zostawianie pokarmów dla ich duchów. W Olkuskiem naprzykład pozostawia się na całą noc pieczywo. Na pograniczu Prus Wschodnich zostawiają na całą noc światło, oraz pokój dobrze ogrzany, osobne łóżko, czysto zaścielone, krzesło z ręcznikiem — aby duchy zmarłych mogły się pożywić i ogrzać. W Stryjskiem pozostawiają na noc na stole „kutję” z wetkniętą tyżką dla dusz zmarłych.

Gdy z ukazaniem się pierwszej gwiazdy wszyscy zasiadają przy stole wigilijnym, wtedy gospodarz błogosławi opłatek i po kolei dzieli się nim ze wszystkimi obecnymi, składając życzenia pomyślności i zdrowia.

Wieczerza wigilijna składa się z potraw postnych, a więc ryb w różny sposób przyrządzonych, śledzi, zupy grzybowej, klusek z makiem i miodem, kompotu, pierogów i grzybów z kapustą, łamańców z makiem, kaszy gryczanej lub jaglanej.

Najstarszą wśród potraw wigilijnych jest niewątpliwie t. zw. „kutja”, przez Huculów zwana też „koływo”, a w niektórych okolicach Mazowsza „kucia”. Ponoć wyraz ten pochodzi od greckiego „kydia”, co znaczy pogrzeb, w czym byłby dowód pochodzenia „kutji”, lub „kucji” z czasów pogańskich, gdy na ten dzień przypadało święto ku czci umarłych.

Zwyczaj nakazuje, aby każdy z biesiadników zjadł potrochu przynajmniej każdej potrawy, by zdrow był przez cały rok przyszedł. W czasie spożywania wieczerzy w niektórych okolicach panuje zwyczaj rzucania do góry grochem prażonym, „aby dobytek mnożył się tak licznie i zdrowy wybrykował tak wysoko, jak ten groch podrzucały”. W tym samym celu stawiano w rogu izby snopy zboża, aby to ich uczestnictwo w uroczystej wieczerzy spowodowało urodzaj obfity. Te wszystkie obrzędy, mające zabezpieczać przy szloroczna pomyślność, spowodowane zostały tem, że w dawnej Polsce rok zaczynało właśnie od Bożego Narodzenia, tem samem wigilia wypadła u progu nowego roku, jak dziś Sylwester.

Stąd też pochodzi zwyczaj wróżenia przez wyciąganie z pod obrusa siana, lub ukrytych w nim symbolicznych przedmiotów, mających przepowiadać zamałpójście czy ożenek, staropanieństwo czy starokawalerstwo itd. Ten ostatni zwyczaj u ludu zastępował rozpowszechniony ongiś wśród szlachty zwyczaj podkładania pod obrus kartek z dowcipnymi wierszykami, których odczytywanie wywoływało wybuchy śmiechu i ogólną wesołość.

Również pod obrusem kładziono liczne upominki dla dzieci, co później zastąpione zostało układaniem prezentów pod choinką, którą, jako zwyczaj niemiecki dopiero w XIX w. zaczęła się w Polsce upowszechniać.

Gdy uczta zbliżała się ku końcowi, gospodarz zazwyczaj intonował którąś z kolend i wtedy rozpoczynały się dłużej śpiewy aż do chwili, gdy czas nadchodził udania się na Pasterkę.

Resztkami z wieczerzy wigilijnej jakoteż sianem ze stołu wigilijnego obdzielali gospodynie drób, trzode i bydło, aby chowało się zdrowo, ze słomy wigilijnej robi się powrósł, które-
in podwiazuje się drzewa owocowe, aby dobrze obrodziły. Wogóle zwyczaj ludowy nakazywał w dzień wigilijny szczególną dbałość o inwentarz żywy, czyli t. zw. „żywine”, która — według wierzeń ludowych, narówni z



110208

ludźmi cieszy się tego dnia z narodzin Zbawcy świata.

Nazajutrz, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia zaczynało się tradycyjne chodzenie chłopców wiejskich z szopką, zwane w różnych okolicach kraju chodzeniem z Herodem, koza lub koniem. Szopka, jako pozostałość dawnych misterij religijnych, przybrałszy świecki charakter, przeplatała sceny z życia Chrystusa rozmaitemi przysłówkami o charakterze aktualnym, nieraz bardzo dowcipnymi, dzięki którym chłopcy, chodzący „po kolendzie” wszędzie byli mile witani i sownie obdarowywani.

Te wszystkie zwyczaje i obrzędy, dawniej przestrzegane przez szlachtę, a później stracone przez lud wiejski, dziś ulegają zapomnieniu, stają się jedną z legend przeszłości. Ustępują wobec fali życia, która przyniosła czasy, znaczące zapomnienie o „dawnych ojców zwyczaju”.
W. K. W.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

STOMATOLOG
Dr. med. WILHELM NACHER

ordynuje w chorobach jamy ustnej i zębów
obecnie ul. Jagiellońska 15, I. p. od 3—6
Telefon 31-29. 10805n

Wigilijna niespodzianka.

Nowela.

Mogli być przykładem dobrego, idealnego małżeństwa.

Dożyli razem późnej starości.

On — mały, jowialny staruszek, o srebrnych włosach i zawsze rumianych policzkach, ona — delikatna, filigranowa, nieco przygarbiona staruszka, o zmarszczonym czole i dobrych, pogodnie patrzących oczach.

Ruszała się po mieszkaniu prawie bezszelestnie, a z twarzy jej ani na chwilę nie znikał marzycielski uśmiech wielkiego dziecka.

Zawsze o jednej godzinie siadywała przy oknie z robotką ręczną, spoglądając na szarą, pochmurnie jednostajną, smutną ulicę.

W letnie dni wychodziła do małego ogródka grzać się na słońcu.

On, emerytowany urzędnik, po długich latach wyczerpującej pracy w dusznych zadymionych pokojach, teraz starał się jaknajbardziej i jaknajczęściej rozkoszować się świeżym powietrzem, to też jeśli były dni pogodne, ciepłe, urządzał długie przechadzki ze swym nieodłącznym towarzyszem psem Burkiem, który już niewiele domo ile lat na kudłaty grzbiecie dźwigał, a młmo to pana na krok nie odstępował.

Dni mijały.

Bez zmian, bez urozmaiceń. Jednakowe, jak szklane perelki, nanizane na nitkę.

Wieczorami — ona czytała gazetę,

on, z przynikniętymi powiekami, bujając się w wielkim fotelu, od czasu do czasu rzucał jakąś uwagę, jakieś spostrzeżenie.

Ba, tyle na świecie nowego...

Radio wniosło urozmaicenie w monotonię ich życia. Odtąd mogli słuchać koncertów, odczytów, co niedziela w skupieniu wysłuchiwać mszy świętej i kazania. Dzięki tej cudownej skrzynce, zbliżali się do świata zewnętrznego, od którego odepchnęła ich bezlitosna starość.

A jednak, nawet radio nie mogło rozprószyć ich jedyne go zmartwienia. Mielili jedyną córkę.

Została śpiewaczka, wbrew woli ojca.

Nastąpił rozdzźwięk.

Ojciec, odmawiając swej zgody, uważał, że działa dla dobra dziecka.

Bo jakże? Dziewczyna z dobrej rodziny na scenie.

To nie mogło pomieścić się w jego głowie.

Padły twarde, złe słowa.

Matka chciała jakoś załagodzić, załagodzić... napróżno.

Tylko więcej przybyło siwych włosów.

Córka wyjechała z przyjaciółką zagranicę.

Z początku pisywała, jednak nie otrzymując odpowiedzi — zaprzestała.

Odtąd nikt w domu nie wypowiedział jej imienia. Jakgdyby Zosi nigdy nie było.

A jednak — zarówno ojciec, jak i matka często myśleli o swym jedynym dziecku.

Szczególnie matka.

Widziała swą dziewczynę jak żywą. Z łaską w objęciach, wesoło bieżąca w słońcu ogródka.

Widziała ją, pierwszy raz idącą do szkoły.

Widziała — chorą, z błyszczącymi oczyma, biedną, zgorączkowaną.

Widziała, śliczną, dorastającą pannienkę.

Tyle lat...

I znów nadeszło Boże Narodzenie. Znów bez niej.

Na dworze leżał biały kożuch śniegu, w pokoju ogień z niedomkniętego pieca malował ściany krwawymi smugami.

Było ciepło.

Staruszkowie siedzieli wpatrując się napół sennie w ogień kominka. Burek, złożony na przednich łapach, wyciągnął się obok pieca, od czasu do czasu spoglądając na swego pana.

Cisza aż dzwoniła.

Dawniej, gdy dziecko było w domu, nawet gdy dziecko przeobraziło się w podlotka, święta nie mogły obyć się bez choinki.

Matce przypominało się, jak to dawno, bardzo dawno, siadywała, trzymając matę na kolanach, przed śliczną oświetloną choinką i jak dzieciak domagał się, aby mu stale śpiewać: „Wśród nocnej ciszy...”

A później — później po wieczerzy wigilijnej schodziło się zawsze dużo koleżanek.

Było wesoło, swobodnie...

Najcudowniejsze wieczory wigilijne. Teraz — pustka i zła, dzwoniąca ci-
sza osamotnienia.

— Możebyśmy posłuchali radia... — proponował stary, sam przynębił już tą przykrą ciszą.

Jakiś chór, a potem — śpiewaczka. Zdawało się, że śpiewa tuż, w pokoju. Pies podniósł łeb, węsząc niewidzialnego znajomego.

Głos był śliczny, brzmiał jak granie cudownego, wiosennego wieczoru.

Dłonie dwojga staruszków prawie jednocześnie spoczęły na programie radiowych audycji.

Niestety, nazwiska śpiewaczki nie było.

A później rozbrzmiało w pokoju miękko, jedwabście:

„Wśród nocnej ciszy,

Głos się rozchodzi —

Wstańcie pasterze,

Bóg się wam rodzi...”

I znów pies się zaniepokoił, węsząc w powietrzu za czemś znajomym, przyjaznym...

Po zapadłych, brzdami lat pokrytych policzkach staruszki, stoczyły się ciężkie łzy.

Głos speakera położył kres marzeniom:

— Pani Zofia Carloni odśpiewa tę pieśń wigilijną raz jeszcze dla swoich rodziców.

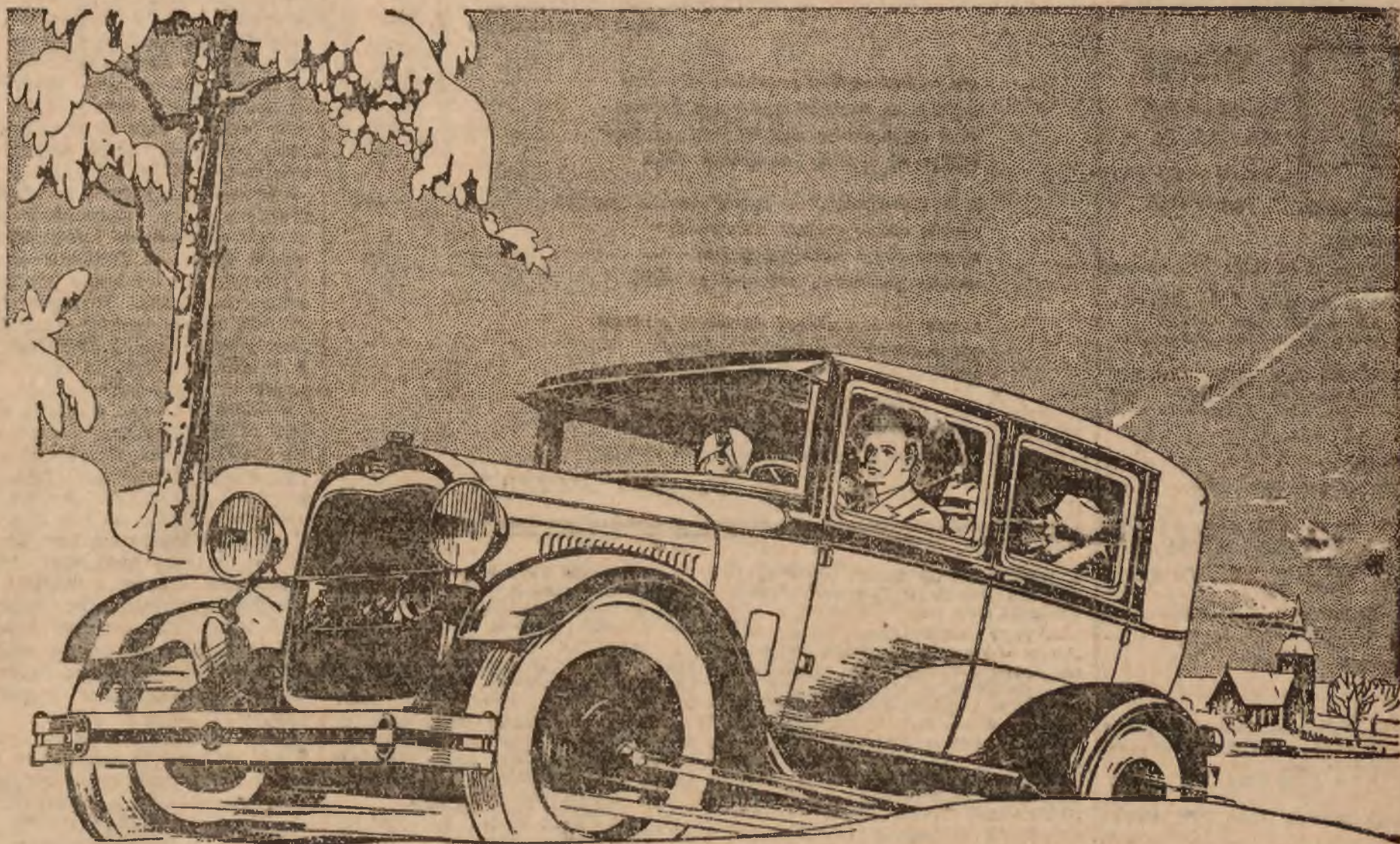
Nazwisko naprawdę było obce, nie teraz już wiedzieli, że to ona. Ich jedyna, ukochana Zosieńka.

Ich córka.

Rece ojca drżały, oczy nabrały dziwne radosnego blasku.

Uśmiech rozjaśnił twarz matki.

I znów, po latach rozstania, tak ja-
dawniej świecili Wigiliję we troje.
W. P.



Z nieuszkodzonym motorem poprzez chłody zimowe

W zimie silnik narażony jest na znacznie większy wysiłek, niż podczas cieplejszej pory roku. Zimno przeszkadza normalnemu funkcjonowaniu motoru i wymaga większego użycia każdej jego części.

Silnik Nowego Forda posiada tak niezrównaną moc i tak jest niezawodny, że ani niska temperatura, ani też trudne warunki terenowe nie mogą wpłynąć na stale łagodny bieg motoru.

Lekkiej wagi, o potężnym 40-HP. silniku Nowy Ford jest niezwykle mocnym wozem. Niski punkt ciężkości, cienkie pióra resorów, mała waga nieresorowanych części i hydrauliczne amortyzatory o podwójnym działaniu czynią Nowego Forda niebywale łatwym do prowadzenia. Są to zalety, które, jeżeli dodamy do nich minimalny opór, jaki stawia powietrze, czynią wóz ten użytecznym i pewnym w jeździe nawet w najtrudniejszych warunkach. Solidna konstrukcja zapewnia mu długie życie. Nawet wytężona praca nie zostawia na nim śladów.

Charakterystycznymi dla Nowego Forda jest niezwykła staranność i dokładność fabrykacji. Pod względem materiału nie ustępuje on żadnemu innemu wozowi na świecie. Gdy zobaczycie silnik Nowego Forda, zadziwi Was jego pomysłowa, a jed-

nak prosta konstrukcja, która go czyni arcydziełem nowoczesnej techniki automobilowej. Sprawdziwszy hamulce na 4 koła, przekonacie się o ich sprawnym i momentalnym działaniu i zrozumiecie, że Nowy Ford jest wozem, któremu można zaufać zarówno w zgiełkliwym ruchu wielkomiejskim, jak i przy zjeżdżaniu z góry pełnej ostrych wiraży.

Co się tyczy zewnętrznych zalet Nowego Forda, niewątpliwie mile was uderzy dystygowany rysunek wozu i jego nawskroś nowoczesne linje. Nowy Ford jest wcieleniem wszystkiego, czego nawet najwybredniejszy automobilista może wymagać od samochodu w r. 1929 — a nawet w wielu szczegółach wyprzedza swój czas i jest środkiem komunikacji, który przez wiele lat będzie źródłem zadowolenia i pożytku dla jego właściciela, tembardziej, że jest on nader ekonomiczny w użyciu. Dzięki małej wadze wozu i jego znakomitej konstrukcji, zużycie paliwa jest niewielkie, zaś skrupulatny dobór materiału redukuje koszty utrzymania wozu do minimum.

Wszędzie na całym świecie, gdziekolwiek się udacie, znajdą się autoryzowani przedstawiciele Forda i specjaliści fordowscy, którzy wykonają sprawnie wszelkie naprawy po niskiej, ustalonej cenie.



Zechciejcie odwiedzić najbliższego autoryzowanego przedstawiciela Forda, który na życzenie chętnie zademonstruje Nowego Forda. Wypróbujcie sami, jak łatwym jest on do prowadzenia i jak wygodnie się jedzie w jego gustownie urządzonej wnętrzu. Niewątpliwie zdziwicie się, że tak znakomity wóz otrzymać można za tak niską cenę.

Roadster.. . . .	Zł. 8.900
Phaeton	9.165
Tudor Sedan. . . .	10.720
Coupe Służbowe.. .	10.470
Standard Coupe ..	11.170
Coupe Sportowe.. .	11.170
Fordor Sedan .. .	11.690
Składane siedzenie (tj. dla Roadster i Coupe)	415
Zderzak.. . . .	295

Wszystkie ceny rozumieją się
f.o.b. Gdańsk łącznie z cłem
Bez podatku obrotowego.

FORD

FORD MOTOR COMPANY

Wiadomości bieżące.

24
Grudnia

Wtorek

Adama i Ewy
Intro: Nar. Ch. P.
Wschód słońca 7:29
Zachód 15:50

TEATR WIELKI

Sroda 25 bm. godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”.
Czwartek 26 bm. godz. 3:30: „Artyści”.
— Godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”.
Piątek 27 bm. godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”.
Sobota 28 bm. godz. 3:30: „Cudowny pierścień”, przedstawienie dla dzieci i mł. dżeczy. — Godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”.

TEATR MAŁY.

Sroda 25 bm. godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.
Czwartek 26 bm. godz. 3:30: „Słomiani wdowcy”. — Godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.
Piątek 27 bm. godz. 7:30: „Codziennik o 5-tej”.
Sobota 28 bm. godz. 7:30: „Codziennik o 5-tej”.

TEATR REWJI „GONG”.

Sroda 25 bm. godz. 7:30 i 9:30: „Lwów w nocy”.
Czwartek 26 bm. godz. 12 w poł.: „Bawmy się”. — Godz. 7:30 i 9:30: „Lwów w nocy”.
Piątek 27 bm. godz. 7:30 i 9:30: „Lwów w nocy”.
Sobota 28 bm. godz. 7:30 i 9:30: „Lwów w nocy”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Arka Noego”.
CASINO: „Księżniczka Olga”.
COLLOSEUM: „Herszt bandy pociągów”. — Rycerze ognia.
CHIMERA: „Romans hr. L.”.
KOPERNIK: Harold Lloyd we filmie p. t. „Coraz przedziej”.
LEW: „Arka Noego”.
MARYSIENKA: Harold Lloyd we filmie p. t. „Coraz przedziej”.
PALACE: „Białe cienie”.
STYLOWE: „Białe noce”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieluszyckich 1. 1. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kananego, Lama, Rychter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Najbliższą nowością w Teatrze Małym będzie sztuka Francka p. t. „Karol i Anna”, należąca do najmłodniejszych dzieł sztuki powojennych, które zapewniają obecnie wszystkie teatry europejskie. Postadając nieprzeciętne walory literackie i sceniczne, sztuka ta daje olbrzymie pole do popisu wykonawcom ról głównych. W naszym teatrze obsadę stanowią będą pp. Czajkowska, Rońska, oraz pp. Kierczyński, Stępkowski i Ratschka. Reżyserie powierzono młodemu, uzdolnionemu reżyserowi p. Szynderowi.

— „Cudowny pierścień”, śliczna bajka

Pejzaż nocy przybierający

Janowi Hrynkowskiemu

noc małe mi mgłami przedziera się wbród
czarnym od wschodu wachlarzem kolebie;
wiatr mgły głęboką zakłębił — i przebiegł
księżyc się w niebo jednorozgiem wbił

z łun zachodnich — sylwet drzewich grzebień
zasięg czarną wysuwa się wprzód;
niespora siejba srebrny nocy śrut
rozsiata gwiazdnem lśnieniem po niebie

i coraz — z mgłanych wymołana przedziw
noc granatowiem zwierza firnamenty
i jeno srebrnym gałęziom w cigiedzi
wiatr szelestliwie potrąca strun pręty —
jeno trzepoce, jak płak na uwięzi
księżyc, w skłon nieba jednorozgiem wpięty.

WŁODZIMIERZ LEWIK.

J. Warneckiego dla dzieci i młodzieży, po wtórzoną zostanie w Teatrze Wielkim w sobotę 28 br. o godz. 3:30 po poł.

— Teatr rewji „Gong”. Rewja p. t. „Lwów w nocy” osiągnęła niebywały sukces, dzięki doskonałemu, aktualnym piosenkom, sketschom, a przede wszystkim sketschowi p. t. „Józefina Backer w sęlinie” i Kadyszowi. — Dnia 26 bm. o godz. 12 w poł. odegrana zostanie rewja p. t. „Bawmy się” po cenzurze zniesionej. — Dnia 31 bm. o godz. 11:30 w nocy odegrana zostanie nadprogramowo rewja p. t. „Szalona noc sylwestrowa”.

— Zarząd Okręgu Związku P. N. S. P. we Lwowie urządzi w dniach 28 i 29 um. L. zgromadzenie okręgowe delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w sali obrad Rady miejskiej w ratuszu. Oprócz spraw organizacyjnych wygłoszone zostaną następujące referaty: „Obecna sytuacja w szkolnictwie i droga do jej poprawy” wygłosi p. Kolanko Jan, zaś referat p. Balicki Jan. „Rola społeczna i oświatowa nauczycielstwa w ogólności a kobiety nauczycielki w szczególności” wygłosi p. Jaworska Maria, tudzież „Sprawa samopomocy koleżeńskej” wygłosi p. Mayer Jan.

SIWE WŁOSY
WSKAZUJĄ NA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ STAROŚĆ
NALEŻY TEGO UNIKAĆ
GDYŻ JEDYNIĘ MŁODOŚĆ ZDOBI



Orientine
PRZYWRACA STOPNIOWO SWYM WŁOSOM PIĘKNOTY NATURALNY KOŁOS NIEZMIENIENIE DLA OTOKIENIA, JEST NIEZMIENIENIE DLA NIE BRUZI, PROTY W UŻYCIU
PARF d'ORIENT
WARSZAWA
WIEDEŃSKIE DO KASZYCA
8081k

— Lwowskie Tow. Spiewacze „Harta” urządzi we wtorek 31 grudnia br. o godz. 21-ej zebranie towarzyskie w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28.

— MAGAZYN POSCIELI R. Drzała, Lwów, ul. Chorażczyzny 5 (obok kina „Apollo”) poleca: kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. 9674

— Inkaso weksli po 50 groszy od sztuki bez względu na wysokość odcinka załatwia Dom Bankowy Jakób Ułam we Lwowie, ul. 3-go Maja 12. 10831

DELIKATNY NASKÓREK.

Wszystkie matki wiedzą, że naczelnym postulatem higieny społecznej jest częsta kąpiel dziecka, i to od pierwszej niemal chwili od urodzenia. Ale zarówno niemowlęta, jak i dzieci starsze, mają naskórek niesłychanie delikatny, niezwykle wrażliwy. To też najbardziej nawet rozreklamowane mydła mogą wyrządzić na ciele dziecka skutek niepożądany, są bowiem nieprzystosowane do wymogów subtelności ciała młodocianego. Dopiero firma SZOFMAN, od wielu dziesiątków lat chlubnie znana ze swych znakomitych środków do pielęgnowania ciała dziecięcego, po długich studiach i próbach, wypuściła na rynek jedyne naprawdę dostosowane do wymogów wrażliwego naskórka dziecięcego, MYDŁO BEBE SZOFMANA, które jako mydło przetestowane o lekkiej pianie zawiera m. in. składniki łagodzące i kojące naskórek dziecka. Dlatego też wszystkie doświadczające matki myją główki i ciała swych dzieci wyłącznie MYDŁEM BEBE SZOFMANA. 8529

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów poleca firma **SARMACJA** Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74. 10240k

— Następny numer „Słowa Polskiego” ukaże się w piątek rano.

— Biura Administracji i kantor „Słowa Polskiego” otwarte w dzień wigilii do godz. 12 w południe, a we środę i czwartek zamknięte, w piątek otwarte o zwykłej porze.

— Pociągi w czasie świąt. Minister komunikacji, inż. A. Kühn, wydał okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie ruchu na kolejach w czasie świąt Bożego Narodzenia. W myśl tego okólnika w okresie świąt wstrzymamy będzie ruch pociągów towarowych od godz. 18-tej w dniu 24 b. m. do g. 6-tej (rano) w dniu 26 b. m. z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunkami — mogące ulec szybkiemu zepsuciu i inwentarz żywy. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie kolejarzom, pełniącym służbę w pociągach towarowych, spożycia wiecej wigilijnej w gronie rodzinnem. Równocześnie w okólniku tym p. minister polecił dyrekcjom przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zabezpieczenia od kradzieży pociągów, zatrzymanych w drodze.

— Kasa chorych w czasie Świąt. Dziś 24 bm. biura Kasy Chorych miasta Lwowa i ambulatorjów otwarte i czynne będą do godziny 12. Zakład ortopedyczny przy ul. Batorego nieczynny przez cały dzień. — Dnia 25 grudnia 1929 ambulatoria i biura Kasy Chorych m. Lwowa będą zamknięte. Jedyne wyznaczeni lekarze ordynować będą w wypadkach nagłych. Spis wyznaczonych lekarzy umieszczony będzie w bramie budynku kasowego przy ul. Brajerowskiej 8. — Dnia 26 grudnia 1929 dyżury normalne jak w niedziele i święta.

— Ruch tramwajowy w czasie Świąt. Dziś we wtorek jako w dzień wigilii Bożego Narodzenia rozjazd ostatnich tramwajów z Watów Hetmańskich nastąpi o godz. 18.00 (ośmnastej) do wszystkich końcowych stacji, poczem tramwaje zajeżdżają do wozowni. We środę dnia 25 grudnia jako pierwszy dzień Bożego Narodzenia tramwaje kursować nie będą. Dnia 26 grudnia tramwaje kursują normalnie.

— Zniżka cen maki i chleba. Tymczasowy zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił nowe ceny maki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 24 grudnia 1929 r. i tak 1 kg. maki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 66 gr. u hurtownika 67 gr., w sprzedaży detalicznej 73 gr., 1 kg. maki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 41 gr., 1 kg. chleba z maki żytniej ciemnej w piekarni 31 gr., w sklepie lub na straganie 33 gr., 1 kg. chleba z maki żytniej typu urzędowego w piekarni 44 gr., w sklepie lub na straganie 46 gr. Cena bułek bez zmiany.

— Z sesji Magistratu. Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem komisarza rządu dr. Nadołskiego uchwalono między innymi zakupić dla personelu miejskiej straży pożarnej skórę na naprawę obuwia w firmie Litwin za 2.072 zł. — W dalszym ciągu uchwalono szereg konsensów budowlanych a w końcu postanowiono wydać odczwę do właścicieli realności i dozorców domów w sprawie utrzymania chodników w należytej czystości i przypomnienia im obowiązujących przepisów. Przy tej sposob-

WŁODZIMIERZ POPLAWSKI.

Jej Gwiazdka.

Rozpoczęło się arcybanalnie. Gdy wysiadła przed swym pałacem z auta, podszedł do niej młody, doskonale odziany mężczyzna i najbezzwłoczniej, najbezwstydniej w świecie rozpoczął rozmowę.

Zwykle w podobnych wypadkach, a zdarzały się one dość często, Daisy posługiwała się zgóry ustalonym, wypróbowanym szablonem... policeman, protokół, jej podobizna we wszystkich, żadnych sensacji dziennikach. Reklama.

Dziś było inaczej.

Za grosz wzywania pomocy „władzy”. Cienia ostentacji.

Podobał jej się.

Jako najstojniejsza „star” British Film Co. spotykała dużo, bardzo dużo pięknych mężczyzn.

Ala, gdyby tylko pięknych...

Zaden z nich nie dorównywał temu śmiałkowi. Absolutnie żaden. I Daisy Coxwell, pancerz niedostępności, Daisy wprost cynicznie wyrachowana, krezusowsko wymagająca... rozmawiała z zupełnie nieznanym mężczyzną, więcej... poprosiła go do swego „domu”, a nawet (o zgrozo!)... zaproponowała „tea for two”.

Ten młody człowiek, o którym prócz tego, że się nazywał Ronald MacSirc, nic nie wiedziała, wywierał na nią wprost hipnotyzujący urok.

Gwiazdy filmowe, według tego, co o nich wiemy, mogą sobie pozwalać na różne ekstrawagancje, ale postępowanie Daisy zaczynało razić. Razić całe jej otoczenie, wszystkich, tylko... nie ją.

Najprościej w świecie zakochała się.

Ta mała ex-tancerzka z liverpoolskiego dancing-room'u, przez której paluszki zdażyły się już przebrać setki tysięcy funtów, która w kibicich swych zmieniała jak jedwabne pończoszki, zakochała się.

Zakochała się w ciągu trzydziestu sześciu godzin, które upłynęły od chwili poznania.

Nakrecał już ostatnią scenę.

Daisy czuła się dziwnie podniecona, denerwował ją dojmujący syk potężnych jupiterów, srebrne potoki płynące z nich światła, zachrypły głos spotniałego Jima, ryczącego rozkazy przez tube megafonu, a wreszcie wstrętna krynolina, pełna falban, koronek, wstążek...

I ta nieznośna peruka, szczelnie przykrywająca pałową czuprynkę, i pan tofelki na dziwnie niewygodnym obcasie.

Wszystko.

Ach, żeby już raz skończyli.

Przelotnie zerknęła na zegar, wiszący w głębi atelier.

Kwadrans na dziesiątą; Boże, Ronald czeka już prawie półtorej godziny.

Jeszcze ten obrzydliwy menuet.

Burzył się w niej wszystko, ale z baśniowym uśmiechem podaje małeńką dłoń temu zarozumiałcowi Antonio.

C'est la vie.

Przygasty jarzące źrenice projektatorów, na ich miejsce zagorzały setki lampek elektrycznych.

Skończono „kręcić”...

Przytuleni do siebie wyszli z atelier. Przygnał do nich śnieg mokry, przenikający swym chłodem.

Przed bramą stał jej kabriolet, obok w słabym świetle lampy elektrycznej połyskiwało długie, smukłe cielsko przepysznej maszyny.

— Odwiozę panią moją maszyną.

Ach, więc to jego?!

Szofer z ukłonem otworzył drzwi czki.

Bezszelestnie poderwała się maszyna i śmignęła ku miastu.

Daisy była zachwycona.

Wnętrze wytwornego samochodu wprost przygniatało swym przepychem. W łagodnym świetle żarówek dyskretnie ukrytych w przepysznych koniach, lśniło adamaszkowe obicie, iskrzyły się tysiącem odblasków miasternie cyzelowane, złociste antaby.

ności polecono dyrekcji MZE. by w razie potrzeby na każde żądanie kierownictwa zakładu czyszczenia miasta postawiła temuż kierownictwu do dyspozycji potrzebną ilość lor tramwajowych dla wywozu śniegu, polecono inspektorowi plantacji miejskich, aby stosował przepisy o czyszczeniu miasta dla właścicieli realności w sprawie czyszczenia chodników, przylegających do plantacji miejskich. Wezwano również zarządy budynków miejskich, państwowych i wojskowych, do dopilnowania oczyszczania chodników przed realnościami.

— Sprostowanie. Tytuł mego artykułu zamieszczonego w nr. z 23 bm. miał brzmieć: „System daltoński” a nie „Daltonizm”. — Jerzy Kirchner.

==□==

— Spłoszeni włamywacze. Nieznani sprawcy usiłowali wczorajszej nocy włamać się do wędliniarni Stanisława Konopackiego przy ul. Halickiej 1. 18. Sprawcy otwierali już sklep, gdy zostali spłoszeni przez dozorczynię kamienicy, wobec czego zbiegli w nieznanym kierunku. W związku z tem usiłowanem włamaniem policja przytrzymała Sabinę Korneusz, ekspedjentkę we wspomnianej wędliniarni, znajdującą się w krytycznym czasie przed sklepem i podejrzaną o współudział w powyższem włamaniu.

— Wielkie włamanie mieszkaniowe. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania adwokata dra Augusta Łozińskiego przy ul. Batorego 1. 38 i skradli dużą tacę, srebrną zastawę stołową oraz futro łącznej wartości 6.000 zł.

— Plaga, która nie wyciąga. Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do sklepu przy pl. Kapitulnym 1. 3 i skradli większą ilość czekolady, przedstawiającą wartość 1200 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania J. dwigi Tyszkowskiej przy ul. Kościuszki 1. 16. Ilości i jakości skradzionych rzeczy nie można było stwierdzić z powodu nieobecności poszkodowanej we Lwowie. — Trzecie włamanie mieszkaniowe notuje raport policyjny przy ul. Pijarów 1. 9, gdzie złodzieje skradli na szkodę Marcina Pasierskiego krymskie futro, — czwarte przy ul. św. Anny 1. 7, gdzie złodzieje skradli płaszcz krymski na szkodę Henryki Teicherowej, — piąte przy ul. Bogdanówka 1. 21, gdzie włamywacze dostali się do magazynu składu drzewa, skąd zabrali garderobę wartości około 600 zł.

— „Torebkarz” na widowni. Na ul. Tarnowskiego naprzeciw realności pod 1. 80 napadł wczoraj wieczorem jakiś rzeźmieszek na Elżbietę Olską, z której rąk wyrwał torebkę, zawierającą papiery i pieniądze, poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

— Sprostowanie. W związku z notatką z 19 bm. p. t.: „Dwie katastrofy automobilowe we Lwowie”. Adam Wander nadesłał nam następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, że

śmiały się kokieterynie żardynierki, zwierciadełka, okucia... — Cudownie, cudownie! — szeptała Daisy, tuląc się do RONALDA.

— Tu jest właściciel, do ogrzewalnika — objaśnił ją, naciskając mały, starannie rzeźbiony guziczek. — To stolik składany, tu kaseta z „Remington Portable”.

Wszystko wysuwało się jak zaczarowane, to z podłogi, to ze ścian lub się dźgał, za jednym pociągnięciem, za przekręceniem jakiejś antabki, czy guziczka.

— A to radio-odbiornik, proszę, niech pani posłucha.

Pomajstrował chwilę w szufladce drzwiczek i z małej ebonitowej muszli zaczęły się sączyć zupełnie wyraźne dźwięki jazzu z Savoy'u.

— Wspaniałe, bajeczne. Ach, jaki pan szczęśliwy. Mieć takie auto. Czegoż więcej do szczęścia potrzeba?

— Ooo, jeszcze bardzo, bardzo dużo, ale przy pani — pomocy...

— Ciekawa jestem, cóż ja panu mogę pomóc? — wymówiła cichutko, udając, że nic nie rozumie.

Trzeci film dźwiękowy
Najbardziej wzruszająca opowieść miłosna. Film, na który czeka się latami

BIĄŁE CIENIE

(WHITE SHADOWS) (WEIßE SCHATTEN)

Rzecz dzieje się na egzotycznych wyspach Polinezyjskich. Film jakiego jeszcze nie było i tak pięknie nie będzie. Film, który wzruszył, zachwycił i porwał cały świat.

W głównych rolach: Raquel Torres oraz wielki Monte Blou.

TSL. prowokowane przez separatystów.

JAK NALEŻY ODPOWIADĄC NA PROWOKACJE.

Od poważnej osobistości otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Niedawno dowiedziałem się z prasy, że jedna z najpoważniejszych polskich organizacji społecznych, Towarzystwo Szkoły Ludowej — otrzymało od Ukraińskiej Organizacji Wojskowej pismo — polecające zlikwidowanie działalności TSL w województwie stanisławowskim czy też w całej Małopolsce wschodniej.

Nie potrzebuję chyba przypominać żadnemu uświadomionemu Polakowi, czemu od lat prawie czterdziestu dla rozwoju polskiej kultury, polskiej szkoły za czasów zaborczych, polskiej myśli państwowej jest organizacja, która ma za sobą zorganizowanie prawie 900 szkół polskich, setek czytelni i bibliotek wiejskich i miejskich, przeszło 200 domów ludowych itd. Jeżeli mamy prawo do pewnej dumy z naszej pracy społecznej, to wcale zasługi w tem TSL i tych ludzi, którzy idee Towarzystwa realizują.

Czemże musi i powinno polskie społeczeństwo odpowiedzieć na akt — który pozwała sobie kwestjonować prawo do pracy tych co bronią w sposób legalny, nikogo nieatakujący polskiej ludności naszej dzielnicy?

Jedyną odpowiedzią musi być stwierdzenie, że za Towarzystwem Szkoły

Ludowej stoi całe polskie społeczeństwo, że pracę jego wszyscy w pełni uznajemy i zawsze poprzeć potrafimy.

Jeżeli dotychczas TSL. ma tylko 20 tysięcy członków, niechże liczba ich się co najmniej podwoi, bo 2 zł. rocznie każdy z nas stałe na znak swej przynależności złożyć może, jeżeli fundusze które w ręce TSL. społeczeństwo składa, choć znaczne, nie wystarczają na zaspokojenie rosnących potrzeb — niechże ofiarność nasza będzie jeszcze wydatniejsza, niech napis — który często w „Słowie Polskim” się powtarza „Daj grosz na TSL.” znajdzie odzwiek w każdym domu, w każdym środowisku.

Aby zaś dać doraźny dowód pełnego uznania dla pracy TSL. powinniśmy wszyscy pośpieszyć choćby z najskromniejszymi datkami na biblioteki, domy ludowe i całą pracę tej czcigodnej naszej instytucji.

Składając w załączeniu zł. 200 na rzecz Zarządu Głównego TSL. mam nadzieję, że Szanowna Redakcja poparcia mej myśli nie odmówi, a w otwartej rubryce składek — jako odpowiedzi na niesłuszny atak — moja skromna inicjatywa znajdzie naśladowców w tych wszystkich, co gorąco czują, że polska kultura musi się rozwijać i krzepnąć, i że zakazać jej rozwoju nikt niema prawa ani możliwości.

==□==

Wander chcąc wyminąć tuż naprzeciw starostwa kałużę na jezdni przejechał wbrew przepisom na lewą stronę i ze w ostatniej chwili jechał nieprawidłowo lewą stroną skutkiem czego nastąpiło zderzenie obu samochodów. Natomiast prawdą jest, że auto marki „Tatra” Nr. 90305, jechało z dołu linją zygawkową w przeciwnym kierunku do „Steyera” a samo zderzenie miało miejsce po prawej stronie jezdni patrząc w kierunku pl. Smolki a zatem po nieprawidłowej bo lewej stronie dla „Tatry”. Dalej prawdą jest, że „Tatra” na jechała na wóz „Steyera”, który przed samym zderzeniem został momentalnie wstrzymany.

==□==

+ 500.000 marek podatku dochodowego wyznaczyły władze skarbowe autorowi „Na Zachodzie nic nowego” E. M. Remarquowi, opierając się na liczbie sprzedanych egzemplarzy oraz na wysokości nakładów zagranicą. Jest to uapawno największy podatek, jaki przypała do zapłacenia literatowi współczesnemu.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej.

„SWÓJ DO SWEGO”.

Niechaj każda gospodyni
Gdy na święta zakup czyni,
Jeśli kraj swój kocha szczerze
Tylko polski towar bierze!
Niech pamięta pod choinką
Stawiać polskie nasze wino
Nie francuskie, lecz krajowe
MAKOWSKIEGO — OWOCOWE!
10836

„Ce'em un'kniecia nieporozumień”.

W wczorajszym nrze „Dziennika Lwowskiego” znowu pojawiła się wzmianka, zaczepiająca „Słowo Polskie” i podpisane. Komunikuję w odpowiedzi, co następuje:

1) Notatka ta jest bezprzedmiotowa, ponieważ, ani tok myśli mego artykułu pt. „Konsolidacja elit” w ogólności, ani w szczególności wzmianka, dotycząca „Klubu Myśli Państwowej” nie może nasuwać przypuszczeń, że w tym wypadku chodzi o coś innego, aniżeli o klub dyskusyjny na terenie Lwowa.

2) Należałoby wobec tego sprostować tytuł notatki „Dziennika”, napisanej chyba „celem wywołania nieporozumień”.

3) Jaki będzie miała efekt ta próba wywołania nieporozumień między Bezpартijnym Blokiem, a pp. Potworowskim, Loewenherzem, Kozłowskim, Strońskim etc. organizującymi „Klub Myśli Państwowej” okaże najbliższa przyszłość.
K. Z.

Z ROZPACZY PO STRACIE CÓRKI.

Trembowla. (Tel. wł.). Wanda Ostrowska, licząca 51 lat, umyślowo chora teściowa kierownika szkoły, Antoniego Dromireckiego w Nałuzu, w tuższym powiecie, popełniła onegdaj samobójstwo przez utopienie się w Secrecie. Powodem samobójstwa była rozpacz po stracie córki Olgi. Zwłoki wydłobiono i pochowano na miejscowym cmentarzu.

SPRAWCY WŁAMANIA W AGENCJI POCZTOWEJ ARESZTOWANI.

Tarnopol. (Tel. lw.). Policja aresztowała sprawców włamania do agencji pocztowej w Nastasowie w osobach Franciszka Sawicza, kowala i Stanisława Schillera, zamieszkałych w Józefówce. W czasie rewizji u Sawicza znaleziono ukrytą w szafce kwotę 48 dolarów 50 franków i 100 zł.

GAZOCIĄGI
KUNZ LWOW, telefon 1-20.
Nr 51a Leszczyńskiego 41.
r. 10399

Serduszko skakało w niej jak opętane. Niech powie, niech powie. Czemuż jest tak nieśmiały, przecież ona go kocha, kocha, jak żadnego jeszcze nie kochała; czemuż nie mówi?... — Dlaczego pan nie odpowiada. może się pan krępuje. Jutro wigilia, proszę... proszę przyjść. Powie mi pan przy kolacji.

— Owszem... to jest... ja... ja... Nie-stety, zdaje mi się, że nie będę mógł skorzystać z pani taskawego zaproszenia, zanudziłbym panią.

Ach, głuptas. Mały, kochany głuptas. Onby ją zanudził, jedyny, ukochany.

Udała obrażoną.

— Doprawdy, naiwność pańska jest wzruszająca. Jeżeli pan nie chce, to proszę nie przychodzić.

— Ależ ja pani nie chcia...

— Wcale nie obchodzi mnie, co pan chciał lub nie chciał.

Minął most na Tamizie, przecięł jedną ulicę, drugą, wchłonął ich lat-cuch automobil, sunących wolno przez Trafalgar str.

— Miss Coxvell, ja bardzo panią przepraszam, proszę się aby nie gniewać.

Jeżeli pani sobie życzy, przyjdzie jutro.

— Wszystko mi jedno.

Udawala dalej obrażoną.

— W takim razie teraz pani powiem, czego mi brak do szczęścia.

Niesforne serce znów zaczęło wyprawiać harce.

Niech mówi, niech mówi. Ona go tak że kocha, kocha do szaleństwa.

— Jak się pani podoba ta limuzyna?

— Owszem, nawet bardzo. Ale nie rozumiem...

— Ja, proszę pani, jestem agentem fabryki automobilu „Sunner”. Limuzyna, którą jedziemy, jest maszyną okazową i prawdziwym szczęściem dla mnie będzie, jeżeli najpopularniejsza gwiazda Wielkiej Brytanii kupi nasz automobil. Ten typ, ośm cylindrów w jednym rzędzie, cztery biegi, elektryczny starter, z całym urządzeniem, które pani przed chwilą zademonstrowała, z odkurzaczem elektrycznym, automatyczną pompką do opon, parą kół zapasowych, etc., kosztuje tylko 1300 funtów. Warunki płatności według pani życzenia, moż...

Zwarła kurozowo wargi, całą siłą woli hamując łzy.

— A lotri!

— Jutro mam otrzymać podpisane zamówienie na kupno takiej limuzyny przez miss Clare Verton. tę z Piccadilly-Follies, dlatego też nie będę mógł skorzystać z pani zaproszenia Miss Coxvell, proszę mi wybaczyć, ale interes przedewszystkiem. Muszę dużo zarobić, aby wreszcie ożenić się z moją Mabel. Czekam biedaczka w Edynburgu już drugi rok. Jest naprawdę bardzo młoda, ale zawsze... A więc — mam wypełnić zamówienie?

Daisy spojrzała jak obudzona ze snu.

— Zamówienie???... Ach, tak, niech pan pisze.

Auto zatrzymało się cicho.

— Jesteśmy na miejscu — powiedział z uśmiechem otwierając drzwiczki. — Teraz jestem całkowicie szczęśliwy i zadowolony. Mam nadzieję, że pani nie mniej będzie zadowolona. Wyroby naszej fabryki są bezkonkurencyjne. Do widzenia pani, miss Coxvell. Jutro auto przyślemy, akurat na Gwiazdkę. Jeszcze raz bardzo, bardzo dziękuję...

Kronika kulturalna.

Trzy francuskie nagrody literackie. W tygodniu ubiegłym przyznano w Paryżu trzy wielkie nagrody literackie, corocznie udzielane autorom francuskim.

Nagrodę Akademii Goncourtów otrzymał p. Marceli Arland. Jest to młody pisarz, liczący zaledwie 30 lat, urodził się bowiem 15 lipca 1899 r. w Varennes, nad górą Marna. Był on już uczestnikiem różnych ruchów literackich awangardy pisarskiej, ale następnie wycofał się z tych grup i żyje swoim odrębnym życiem, nie należąc do żadnej szkoły. Dzieło jego nagrodzone nosi tytuł „L'ordre” (Porządek). Zdradza ono wybitne zalety psychologa. Laureat Goncourtów napisał już przedtem 6 książek powieściowych, które miały znaczne powodzenie. — „L'ordre” jest historią z życia człowieka zrewoltowanego. Jest to powieść trzytomowa, którą autor napisał w ciągu 4 lat, od marca 1925 r. do marca 1929. Prasa francuska obiecuje sobie po młodym, a już odznaczonym wysoką nagrodą autorze bardzo wiele w przyszłości.

Następną nagrodą przyznana jest „Prix Femina”. Nagrodę tę zdobył p. Georges Bernanos, który zwyciężył dwoma głosami za książkę swoją pod tytułem „La joie” (Radość). Autor jest już bardzo znanym pisarzem, przede wszystkim jako twórca książki wybitnej pod tytułem: „Pod słońcem szatana”, która ukazała się już przed trzema laty. Laureat urodzony jest w Paryżu w 1888 r., z wykształcenia jest on literatem i prawnikiem, ale karierę swoją literacką rozpoczął dopiero przed kilku laty. Jeden z krytyków p. Bernanosa twierdzi, że w ostatniej jego nagrodzonej książce odnajduje wiele wspomnień Dostojewskiego, oraz twierdzi, że młody autor odznacza się rzadkim temperamentem pisarskim, który potrafi ożywiać opowiadanie i rozgrywać w niezwykły sposób sceny żywe, wynikające z najciemniejszych przeznaczeń.

Wreszcie trzecią nagrodę „Prix Renaudet”, zdobył p. Marcel Ayme. Zdobywca tej nagrody jest beniaminkiem wszystkich trzech nagród, ponieważ liczy on zaledwie lat 27. Jury konkursowe, zdaniem dzienników, nie tylko nagrodziło jego dzieło, ale jednocześnie uświetliło przyszłość tego pisarza, która może i powinna być wspaniała.

Propaganda polskiej sztuki teatr. za granicą. Uprawia ją z dobrym skutkiem na terenie Paryża Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej, istniejące tam od 1923 roku. Towarzystwo to, urządzające przedstawienia w Salle des Ingenieurs Civils przy rue Blanche, ma za sobą poważny dorobek. W sezonie 1928—29 wystawiło 31 sztuk, z tego 16 dla publiczności francuskiej. Wogóle widzów-Polaków było przez ub. rok 6250, a Francuzów 11.350 (prawie dwa razy tyle). Zespół teatryku polskiego składa się w części ze znanych sił aktorskich, jak Benda (z Reduty), Nowakowska (od Szyfmana) i i. Ostatnio wystawiono „Śluby panieńskie”.

Jak przedk można napisać sztukę? Jest to, oczywiście, pytanie względne. Odpowiedź na nie powinna brzmieć: to zależy od autora.

Sa autorowie, którzy, gdy na pierwszej próbie nie spodoba im się akt, mogą w ciągu jednego dnia napisać go całkiem inaczej. Należy do nich podobno Pirandello. Z tej okazji opowiada o nim ostatnio następująca historyjka:

Pirandello był przed paroma tygodniami w Wiedniu, gdzie syn jego, malarz, urządzał wystawę swych obrazów. Będąc w mieszkaniu syna, podszedł do telefonu i usłyszał pytanie: „Czy akt już gotów?” Sądząc, że to pytanie skierowane jest do niego i że zapomniał o jakimś zobowiązaniu, odpowiedział: „Jeszcze nie, a'e zaraz będzie”. Usiadł przy biurku i po paru godzinach miał już gotową jednoaktówkę.

Po jakimś czasie okazało się, że ów

nieznajomy pytał o obraz syna Pirandello.

Dekobra librecista operetkowym. — Dwaj znani libreciści niemieccy — Schanzer i Walisch zwrócili się do Dekobry z prośbą o pozwolenie zużycowania jego noweli pt. „Plaža” na libretto operetkowe. Dekobra nie tylko

się zgodził, ale sam podjął się tej pracy. Muzykę pisze specjalnie Gilbert.

„Przebudzenie się wiosny” jako opera. Słynny dramat Wedekinda „Przebudzenie się wiosny” przerobił wielki kompozytor Max Ettinger na operę. Premiera odbyła się w Monachium.

O herb miasta Lwowa.

W dniu 28 marca 1930 roku wchodzi w życie rozporządzenie pana Prezydenta Rzplitej z 13 grudnia 1927 r. o godziach i barwach państwowych, oraz oznakach, chorągwiach i pieczęciach, oraz rozporządzenie z 20 czerwca 1928 roku o pieczęciach urzędowych. W myśl tego rozporządzenia miasto Lwów nie mogłoby używać swego herbu, lecz oznaki złożonej z herbu państwowego wojewódzkiego względnie miejskiego o ile będzie zatwierdzony przez p. Prezydenta.

Wobec tego Rada przytoczna na posiedzeniu w dniu 12 grudnia br. uchwaliła wnieść prośbę do pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nowelizację tego rozporządzenia.

W obszernie umotywowanej prośbie, która w tych dniach odejdzie do kancelarii pana Prezydenta, zarząd miasta Lwowa przypomina, że miasto Lwów od najdawniejszych czasów używało własnego herbu z wyobrażeniem lwa i warownej bramy. Jeszcze za Kazimierza Wielkiego w XIV w. w czasie nowej lokacji i organizacji Lwowa, król ten zatwierdził miastu własny herb. W archiwum mieścisem miasta Lwowa znajduje się oryginalny dokument z 1359 r. z wizerunkiem herbu na pieczęci radzieckiej. Wizerunek przedstawia otwartą bramę na murze obronnym o trzech basztach z blankami, a w bramie lwa stojącego na tylnych łapach, zwróconego bokiem w prawo. W roku 1526 herb ten został za twierdzony i określony przez Zygmunta I na sejmie w Piotrkowie. Takiego herbu wolno było używać na chorągwiach, malowidłach i pomnikach, oraz do pieczęci z wosku czerwonego. W roku 1586 papież Sykstus V w dowód zasług miasta Lwowa dodał do herbu jego trzy pagórki i gwiazdę.

Po rozbiórce Polski cesarz Józef II acz z przykrością zatwierdził ten herb miasta Lwowa.

Rok 1920 już w wolnej Polsce przyniósł dalszą ewolucję w herbie m. Lwowa. Oto w dniu 22 listopada tego roku marsz. Piłsudski ówczesny Naczelnik Państwa udekorował osobście herb m. Lwowa krzyżem „Virtuti Militari”. Pod czas uroczystości, w której udział wzięło miasto całe — marsz. Piłsudski zawiesił na modelu herbu miasta zaszczytne odznaczenie. Model herbu wykonany z gipsu według projektu prof. dr. T. Obmińskiego jednoczyć wszystkie tradycyjne motywy herbu, a więc lwa i architekturę, trzy srebrne pagórki, gwiazdę Sykstusa V, polską koronę oraz starą dewizę „Semper fidelis”.

Herb więc m. Lwowa — czytamy w prośbie do pana Prezydenta — jest symbolem, ujmującym syntetycznie najważniejsze i najchlubniejsze momenty świetnej przeszłości miasta, jego niezłomnej wierności państwowości, jego bohaterskich poświęceń i zasług dla ojczyzny. Jako taki jest ten herb dla ogółu mieszkańców Lwowa cennym klejnotem najpiękniejszych tradycji, przedmiotem uprawnionej dumy i chluby a dla młodych pokoleń ważnym czynnikiem narodowo-wychowawczym.

Z tych wszystkich względów Rada przytoczna i zarząd miasta Lwowa zanoszą prośbę do pana Prezydenta o nowelizację wspomnianych rozporządzeń z lat 1927 i 1928 w tym kierunku, aby miasto Lwów miało prawo zachować swój dotychczasowy herb historyczny i miało prawo nadal używać tego herbu, jako samoistnego godła we wszystkich wypadkach, w jakich używało go dotychczas.

Podobne prośby do pana Prezydenta wystosowały też inne miasta polskie i spodziewają się, że prośba ich życzliwie wysłuchana zostanie.

sz.

tów, w których tego rodzaju kasy istniały. W zjeździe wzięło ogółem udział około 150 osób. Na zjeździe wygłosili przedstawiciele poszczególnych Kas sprawozdanie z ich działalności, z których okazało się, że działalność Kas tamowana była brakiem odpowiednich funduszy obrotowych. W drugi dzień zjazdu rozpoczął się kurs dla pracowników gminnych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Z P. W. i W. F. We Włodzimierz odbyło się onegdaj zebranie informacyjne P. W. i W. F., w którym wzięło udział około 50 osób z inteligencji miejscowej. Porządek dzienny obejmował referat mjr. Mirskiego z D. O. K. II o zadaniach i celach P. W., referat kpr. Bydlińskiego o organizacji Związku Strzeleckiego, dyskusję oraz wybory kierownictwa Włodzimierskiego Obwodu Zw. Strzeleckiego. Do kierownictwa obrano: p. L. Suchorzewskiego, inż. M. Kamińskiego, p. Wł. Orzechowskiego, J. Stanisławskiego i L. Hillera. Nadto obrano komisję rewizyjną.

Z TEATRU GONG.

„Lwów w nocy”.

Ostatnia, świąteczna rewia „Lwów w nocy” jest słabsza od dwu poprzednich. Powodem tego jest fakt niewłaściwego obsadzenia programu siłami zespołu. Tańca było stanowczo za mało, za mało też widzieliśmy na scenie pp. Runowiecką i Leonowicz (gdy się jest ulubienicami Lwowa nie można się tak „oszczędzać”). Oszczędzał się też Cybulski, a szkoda. Najważniejszym jednak niedomaganiem świątecznej rewii Gongu było zmienianie i przestawianie punktów programu bez żadnego zawiadomienia (bywający gongowi skarżyli się już na to niejednokrotnie!). Denerwuje to tylko niepotrzebnie publiczność. Albo trzymać się programu, albo przynajmniej zapowiedzieć zmianę! Jeszcze co do usterek, to przypomnę jedną ciagnącą się jeszcze od poznańskiego teatryku Huggera. Czy nie lepiej było dla p. Merlińskiej zostać przy choreografii, w czym jest naprawdę wysoce utalentowaną artystką, niż sięgać po laury „charakterystycznej”, a co gorsze konferencjerki?

Zresztą rewia miała i dobre strony. Tekst zawiera parę dowcinów politycznych i lokalnych. Niezwykle udatny był (niezapowiedziany zresztą w programie) sketch, przedstawiający posiedzenie sejmowe. Wysokim poziomem artystycznym odznaczały się „Figurynki z porcelany”, wykonane przez p. Kraszewską i girls, oraz nastrojowa, pięknie inscenizowana ballada żydowska A. Stonimskiego „Kadysz”. Punktu „Lwów w nocy” wcale nie było. Zespół cały szał się w ramach programu należy.

Piękna muzyka Wiehlera i pomysłowe dekoracje Wojciechowskiego uzupełniły artystyczną całość.

Zespół Gongu ma wszelkie dane zostać dobrym teatrem rewlowym. Posiada utalentowanych kierowników, dużo zespołu i... dużo przyjaciół. Tylko musi pamiętać, że przyjaciele lwowscy chcą w Gongu widzieć coś lepszego, niż nudną „Babcie” albo „Lwów w nocy”.

hwł.

Życie Wołynia.

Zjazd ziemian. Ostatnio obradował w Lucku zjazd przedstawicieli powiatowych związków ziemian. Na zjeździe, który odbywał się pod przewodnictwem wiceprezesa Związku Ziemian Wołynia, hr. Aleksandra Ledóchowskiego, uchwaliłono po dłuższej dyskusji szereg rezolucyj. Zjazd stwierdził, m. in. w rezolucjach tych, że położenie gospodarcze rolników na Wołyniu zagraża zupełnym upadkiem większej własności rolnej, co może być równoznaczne ze zniesieniem polskiego stanu posiadania na Wołyniu. Następnie wyraził zjazd przekonanie, że do obecnej, katastrofalnej sytuacji rolnictwa na Wołyniu przyczyniła się w wysokim stopniu nowa taryfa kolejowa, której następstwem jest znaczna rozpiętość cen między Wołyniem, a środkowem i zachodniemi województwami Państwa, oraz wysokie ceny wyrobów przemysłowych, pomocnych w rolnictwie.

Zjazd zaprotestował przeciw przeciążaniu rolnictwa podatkami, wyrażając zdanie, że pobór podatku dochodowego sprzeczny jest z duchem ustawy podatkowej, że podatek ten w sytuacji obecnej w rolnictwie nie jest z powodu niebezpieczeństwa zniszczenia mienia obywateli wskazany. W końcu wezwał zjazd wołyńskich posłów i senatorów, by przedstawili czynnikom miarodajnym krytyczne położenie rol-

nictwa na Wołyniu oraz wyraził nadzieję, że Rząd bezzwłocznie wyda za radzenia dla polepszenia stanu rolnictwa wołyńskiego.

Odczyty rolnicze w pow. zdołbunowskim. W pow. zdołbunowskim organizowane są staraniem Sejmiku powiatowego liczne odczyty rolnicze w poszczególnych wsiach, które wbrew doświadczeniu zeszłorocznemu — cieszą się bardzo liczną frekwencją włościan, wśród których daje się zauważyć wielkie zainteresowanie dla odczytów.

Ze Związku Pracy obywatelskiej kobiet. Zdołbunowski Oddział Zw. Pracy Obyw. Kobiet przystępuje w najbliższym czasie do organizacji szeregu pożytecznych i ciekawych imprez. Między in. urządza Oddział odczyt ku czci Marii Curie-Skłodowskiej, zakupienie cegielki na budowę Instytutu Radiowego w Warszawie, urządzenie „Gwiazdki” dla biednych dzieci i żołnierzy K. O. P. Dyskutowana jest również sprawa otwarcia Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Dermaniu.

Zjazd przedstawicieli gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. W Lucku odbył się onegdaj zjazd przedstawicieli gminnych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych powiatów dubieńskiego, horochowskiego, kowelskiego, krzemienieckiego, lubomelskiego i luckiego, tj. wszystkich tych powia-

Zakażenie chorobami skórnymi u męża czynu następuje często z powodu nieprzestrzegania należytej czystości pod czas golenia. Należy uważać, by miseczka i pędzel były dobrze wmyte. Od fryzjera należy stanowczo się domagać, by używał tylko mydła do golenia w proszku, gdyż w tym wypadku do mydlenia każdej osoby używa się tyle czystego i wolnego od bakterii mydła, wiele jest potrzebnym do namydlenia jednej osoby. Po goleniu wskazanem jest natrzeć twarz kremem Anitra. Do mycia głowy używajcie tylko znakomity szampon Lakme, który wzmacnia i konserwuje włosy. 10778

Morderstwo z przed roku wykryte.

Sprawcy aresztowani

Sport.

Redaguje: **Tad. Horak**

№ 27

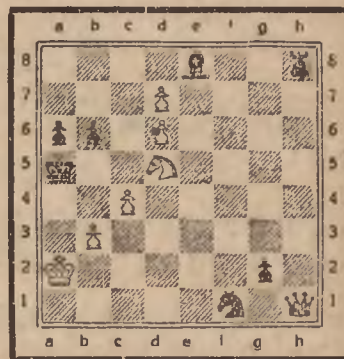
25 XII. 1929

**ZADANIA GWIAZDKOWE POŚWIECONE
CZYTELNIKOM „SŁOWA POLSKIEGO“.**

L. 77. S. LIMBACH, Lwów.

Oryginalne.

Cz.: Ka5, Hh1, Wh8, Ge8, Sf1, P: a6, b6, g2 (8).

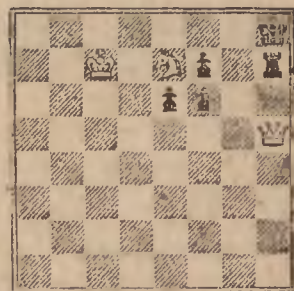


B.: Ka2, Sd5, P: b3, c4, d6, d7 (6).
Mat w 3 posunięciach.

L. 78. T. HORAK, Lwów.

Originalne.

Cz.: Kh8, Wn7, P: e6, f6, f7 (5).



B.: Kc7, Hh5, Se7 (3).
Mat w 5 posunięciach.

KONKURS GWIAZDKOWY.

Dzisiejsze zadania należą do konkursu gwiazdkowego. Udział w nim brać mogą wszyscy Czytelnicy „Słowa Polskiego” pod warunkiem, że nadesła rozwiązania do dnia 3 stycznia 1930 r., przyczem miarodajną jest dla nas data stempla pocztowego. 7. trójkhodówkę liczy się 2 punkty a za 4. chochodówkę 4 punkty. Wydawnictwo przeznacza jako nagrody 3 książki beletrystyczne. Zaznaczamy, że dzisiejsze zadania nie wlicza się do konkursu kwartalnego.

ROZWIĄZANIA ZADAN.

L. 48. J. KLEMENSIEWICZ, 4 mat. L.
1. Wa3—d3!

L. 49. M. WRÓBEL, 2 mat.

1. Gf5—c2 i grozi 2. Ge3—f2 mat.

Praca bogata w piękne odmiany zyskała uznanie wśród mistrzów kompozycji.

L. 50. M. WRÓBEL, 3 mat.

1. Se5—c6 i grozi 2. Hd4—g7, dow. 3.
Hxh6 mat.

L. 51. M. WRÓBEL, 2 mat.

1. Kg2—h2 ! grozi 2. Sg3—e4 mat.

L. 52, S. LIMBACH, 3 mat.

1. Gc2—c4 i grozi 2. Gc4—f7+.

L. 53. N. SCHAECHTER.

1. Hc2—b1 i grozi 2. c2—c4 mat.

WIADOMOŚCI.

Poznań. W turnieju o mistrzostwo miasta na rok 1930 prowadzą dotychczas: ppłuk dr. Steifer i Nysse mając po 10 p. Dalej następują Lubiński 9½ p., Gaworski 8 p. Były mistrz Poznania Wojciechowski znajduje się obecnie na 6 miejscu.

Królewska Huta. Powtórnie prezesem Polsk. Zw. Szach. woj. Śląskiego został jednogłośnie obrany dr. Potyka. Naczeinikiem gier obrano red. E. Wolańskiego.

Wiesbaden, Zarząd zdrojowy zorganizował tydzień szachowy. Wspólnicy partii Alechin—Znosko-Berowski—Straus przeciw spółce Bogolubow—Kmoock—Adam wygrali pierwsi. W simultanie wygrał Alechin przeciw 26 zawodnikom wszystkich partii, podczas gdy Bogolubow wygrał tylko 20, 1 partię przegrał i 2 zremisował.

Stockholm. Mecz między reprezentacją Stockholmu a zw. okręgowym Mälardalen rozegrany na 55 szachownicach przyniósł zwycięstwo Stockholmowi w stosunku 35 1/2 : 19 1/2.

Praga. W turnieju o mistrzostwo klubowe w Pradze zwyciężył klub im. „Dobrusky“ uzyskując 4 p. Klub „Alechin“ 3 p. „Delnicky“ i „Marshall“ po 2 p W klubie „Dobrusky“ czołowym graczem jest dr. Treybal, a w klubie „Alechin“ Refir. Młody mistrz Flohr gra w barwach klubu „Marshall“.

Z OKAZJI ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA CZYTELNIKOM „DZIAŁU SZACHOWEGO” SKŁADAMY ŻYCZENIA:
WESOLYCH ŚWIAT!

Obecnemu pokoleniu młodzieży, które wyrasta wśród społeczeństwa wolnego, ale pełnego jeszcze zgryźliwości swarów, ambicyj i osobistych — nie od rzeczy może będzie przypomnieć czasy, gdy interes osobisty pod porządkowywał się interesowi narodu, gdy bohaterstwo stawało się prostym obowiązkiem.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

OPERATOR

Doc. Dr. A. Gruca
przeprowadził się na ul. Rutowskiego 10.
l. p. Telefon 58 00. m10878

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uchwały Rady Związku organizacyj roln.zych.

Dnia 12 grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady Związku organizacji rolniczych Rzeczypospolitej polskiej.

Na zebraniu Rady omawiano sprawy ogólnie - rolnicze na terenie międzynarodowym, oraz szereg aktualnych zagadnień polityki gospodarczej w Polsce i uchwalono następujące rezolucje:

W sprawie stosunków międzynarodowych.

Zważywszy: 1. że kryzys rolnictwa dotyka ogromną większość krajów całej kuli ziemskiej.

2. że kryzys ten może być zatem całkowicie opanowany tylko środkami o charakterze międzynarodowym.

3. że zagadnienie najsłabszych środków walki z kryzysem rolniczym stanowi główny przedmiot uwagi najpoważniejszych organizacji rolniczych międzynarodowych.

4. że uchwały i opinie tych organizacji wywierają silny wpływ na charakter i kierunek polityki gospodarczej w poszczególnych krajach.

Rada Związku organizacyj rolniczych Rzeczypospolitej polskiej, podkreśla z całym naciskiem wielką doniosłość aktywnego udziału rolnictwa polskiego w międzynarodowym życiu rolniczym i wzywa wszystkie ważniejsze organizacje rolnicze polskie do zgłoszenia swego akcesu do Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

Rada Związku O. R. R. P. wyraża żywe zadowolenie z powołania do życia w łonie Międzynarodowej Komisji Rolniczej Sekcji Spółdzielczej, gdyż ściśle zespolenie ogólnych zawodowych organizacji rolniczych z organizacjami spółdzielczymi jest niezbędnym warunkiem zarówno owocnej obrony interesów rolniczych, jak i wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej oraz pomyslnego rozwiązania problemu gospodarczej organizacji rolnictwa.

W sprawie nowej taryfy celnej.

Jakkolwiek wydane w szeregu ostatnich miesięcy rozporządzenia, dotyczące nałożenia względnie podwyższenia celi przywozowych na zboże i inne produkty roślinne oraz na przetwory tych produktów, zrealizowały w pewnym stopniu postulaty wysuwane adwocata przez organizacje rolnicze i wprowadziły nareszcie w życie zapożyczoną uprzednio zasadę równouprawnienia produkcji rolniczej w dziedzinie ochrony celnej, to jednak obecnie obowiązująca taryfa celna nie uwzględnia w dostatecznej mierze możliwości rozwoju naszego rolnictwa, gdyż nie zapobiega zbędnemu importowi takich produktów, które jak np. pszenica, słód ryż a zwłaszcza tłuszcze mogą być wytwarzane w ilościach zupełnie dostatecznych w kraju względnie mogą być zastąpione innymi produktami w Polsce wytwarzanymi.

Wychodząc z tych założeń Rada Związku O. R. R. P. wypowiada się za wprowadzeniem w możliwie szybkim czasie nowej taryfy celnej uwzględniającej w całej pełni zasadę wszechstronnej ochrony produkcji rolniczej i opartej w odpowiednich dziedzinach na stawkach proponowanych przez Komisję Rolną, powołaną w swoim czasie do życia przez ministerstwo przemysłu i handlu, z modyfikacjami niezbędnymi dla przystosowania wniosków Komisji do zmienionych już w pewnych wypadkach warunków gospodarczych.

Jednocześnie Rada Związku O. R. R. P. wyraża przekonanie, że stawki ochronne dla wytworów przemysłowych powinny być podobnie jak stawki zaproponowane przez Komisję Rolną dla produktów rolniczych, wykładnikiem zasady wzajemnego protekcjonizmu celnego.

W sprawie projektu t. zw. paktu celnego.

Rada Związku wyraża przekonanie, że projekt t. zw. paktu celnego nie może prowadzić jednostronnie do rozszerzenia rynków zbytu krajów eksportujących wytwory przemysłu kosztem powstrzymania rozwoju gospodarczego krajów o charakterze rolniczym, że zatem udział Polski w pakcie byłby możliwy jedynie pod warunkiem a) wprowadzenia nowej taryfy celnej, zapewniającej należytą ochronę dla wszystkich dziedzin naszej wytwórczości, b) zastosowania przewidzianego w pakcie zafiksowania stawek celnych nie tylko w stosunku do artykułów przemysłowych, lecz również w stosunku do produktów rolniczych, c) jednoczesnego zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, wyłączającej dowolne ograniczenie importu zwierząt i innych produktów hodowlanych.

Zarazem Rada Związku zwraca uwagę, że uregulowanie międzynarodowego obrotu towarowego może nastąpić jedynie w związku z jednoczesnym uregulowaniem zagadnienia imigracyjnego.

Inwestycje na kolejowych liniach węglowych.

W celu ustalenia zakresu inwestycji w przyszłym okresie budżetowym, koniecznych dla usprawnienia eksportu węgla z Górnego Śląska do portów bałtyckich, Ministerstwo Komunikacji delegowało w ub. miesiącu specjalną komisję, która zbadała pracę większych węzłów i stacji na Górnym Śląsku, poczem dokonała objazdu istniejących linii węglowych w okręgach Dyrekcji Poznańskiej i Gdańskiej.

W wyniku tych badań Ministerstwo Komunikacji zamierza wykonać w przyszłym roku następujące większe roboty inwestycyjne kosztem około 8 milionów złotych.

W pierwszym rzędzie będzie dokonana budowa rozpoczętej w roku bieżącym prowizorycznej stacji rozdzielczej Janów Śląski, położonej na południu od Katowic. Stacja ta stanowiła cząstkę wielkiej centralnej stacji zbiorczo-rozdzielczej, której zadaniem będzie zbieranie pociągów ze stacji kopalnianych i rozdzielanie wagonów między stacje rozrządowe, położone na obwodzie Zagłębia, gdzie będą organizowane pociągi węglowe na rynki wewnętrzne i na eksport zagranicę.

W związku z tem będzie wykonany

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Rada Związku O. R. R. P. stwierdza, że rolnictwo polskie zasadniczo jest zainteresowane w zawarciu umowy handlowej z Niemcami z tem jednak, że traktat ten:

1. nie będzie miał charakteru tymczasowego układu, lecz powinien być umową trwałą, regulującą stosunki handlowe na czas dłuższy;

2. powinien dać istotne ułatwienia dla eksportu produktów rolnych do Rzeszy niemieckiej i umożliwiać sprzedaż tych produktów na rynkach niemieckich zgodnie z zasadą największego uprzywilejowania wyłączając zarazem możliwość dowolnego ograniczania dowozu polskich produktów hodowlanych np. ze względów pseudo-weterynaryjnych;

3. powinien zabezpieczać swobodę tranzytu dla polskich produktów hodowlanych i roślinnych przez terytorium niemieckie.

W razie nieuwzględnienia tych postulatów Rada Związku O. R. R. P. wypowiada się bezwzględnie przeciwko zawarciu traktatu.

dalszy etap rozwoju stacji rozrządowej w Chabziu i Tarnawskich Górach celem przystosowania ich do wzmożonej pracy, mającej im przypaść w udziale wskutek projektowanego otwarcia w roku przyszłym linii Herby Nowe—Zduńska Wola i Bydgoszcz—Gdynia dla tymczasowego ruchu węglowego.

Celem zwiększenia zdolności przewozowej istniejących linii węglowych, prowadzone są od kilku lat większe roboty na stacjach szlaku Ostrów Jarocin—Inowrocław—Bydgoszcz—Gdynia i Toruń—Gdańsk, zmierzające do wydłużenia torów głównych i mijanekowych na tych stacjach. Inwestycje te umożliwią zwiększenie składów pociągów węglowych a temsamem przyczynią się znacznie do spotęgowania eksportu węgla do portów bałtyckich. Większa część robót jest ukończona. Pozostałe jeszcze do wykonania roboty na kilkunastu stacjach będą ukończone w roku przyszłym.

Ponadto zamierzona jest w roku 1930 rozbudowa kilku większych węzłów na linii węglowej i na Górnym Śląsku a między innymi Torunia, Gniezna, Inowrocławia oraz węzła Szopienicko-Mysłowickiego.

Ameryka zamawia okręty w stoczni gdańskiej.

Wedle doniesień pism gdańskich, stocznia gdańska (będąca wspólną własnością Polski i W. M. Gdańska), otrzymała od amerykańskiego trustu aluminiowego Mellon Trust zamówienie na budowę dwóch dalszych okrętów transportowych, każdy o pojemności 3500 tonn. Zamówienie to prze-

kracza wartość 5 milj. guldenów gdańskich. Poza tem pomiędzy stocznią gdańską a wspomnianym trustem toczą się rokowania o budowę dwóch dalszych okrętów tej samej pojemności. Rokowania te, jak słychać, mają być w najbliższych dniach zakończone.

Giełdy

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87/25 do 8.87/50. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.88/25—8.88/40, Zurych 173.10—173.15, Londyn 43.43—43.45, Praga 26.41—26.42, Wiedeń 125.32—125.77, Berlin 213.20—213.30.

Dolary bardzo słabe. Podaż znaczna przy minimalnych obrotach.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie przy kursach niejednorodnych. Kupowano dolarówkę po 69.50, pożyczkę inwestycyjną po 119—119.25 i akcje Pow. Banku Kredytowego po 110.

Uspokojenie spokojne.

Następne zebranie Giełdy pieniężnej odbędzie się w piątek 27 grudnia br.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 grudnia. (Tel. wł.) —

ZBOŻE.

Lwów, 23 grudnia

Pszenica, żyto, hreczka, kasza hreczana, kasza jęczmienna, pęczak oraz proso obniżyły się w cenie.

Natomiast podrożał jęczmień z powodu zakupów pozagiełdowych na cele eksportu.

Tendencja naogół zniżkowa, uspokojenie spokojne.

Następne zebranie Giełdy zbożowej w poniedziałek 30 grudnia br.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica awerska ex 1929	35.5	36.50
pszenica zbiorowa ex 1929	32.50	33.50
żyto jednol. ex 1929	21.75	22.25
żyto zbiorowe ex 1929	21.50	21.50
jęczmień browarowy	18.50	19.50
jęczmień przemysłowy	18.50	19.50
owies mały ex 1929	19.50	19.50
kukurudza	24.50	25.50
ziemniaki przemysł.	3.50	3.50
fasola biała	70.50	85.50
„ kolorowa	40.50	50.50
„ krasa	51.50	55.50
orzech 1/2 Victoria	37.50	38.50
rośliny	23.75	24.75
bobik	24.50	25.50
wyka czarna	26.75	27.75
„ szara	24.50	25.50
siłło słodkie pras.	8.50	9.50
siłło prasowane	5.50	6.50
hreczka	24.50	25.50
„	67.50	69.50
ubin niebieski	19.50	20.50
rzepak ołimv ex 1929	69.50	70.50
otrebv żytnie	12.50	12.50
pszenne	13.25	13.75
kasza hreczana 50% pol.	48.50	50.50
„ jęczmienna	35.50	37.50
„	34.50	35.50
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy miane	4.50	4.50
mak niebieski	130.50	130.50
„ siwy	90.50	90.50
oni czarna czerw. natur	125.50	135.50

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 23 grudnia. (Tel. wł.) — Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24 bm.: Rankiem chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarkowanie mroźno (dalsze obniżenie temperatury). Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Radiofon.

Wtorek, 24 grudnia

Warszawa (1411) ogdz. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Życzenia gwiazdkowe dla żołnierzy. — 17.00: Audycja dla dzieci. — 21.30—24.00: Audycja zbiorowa pięciu stacji polskich: 21.30—22.00: Kraków, 22.00—22.30: Wilno, 22.30—23.00: Warszawa („Suita wigilijna układu Radulskiego”), 23.00—23.30: Poznań, 23.30—24.00: Katowice. — Kraków (312) 17.45: Kolędy na kwintet instrumentów dętych. — Poznań (334) 16.45: Audycja dla żołnierzy. — Katowice (408) 24.00: Transmisja Pasterki z katedry. — Wilno (385) 12.05: Poranek muzyki popularnej. — Moskwa (1100) 19.00: „Mawra” opera Strawińskiego. — Wiedeń (516) 20.30: Koncert chóru chłopców wiedeńskich. — Langenberg (473) 17.00: „Christenkind Erdenteise” opo-

ra fantastyczna Kneippa. — Lipsk (259) 19.30: „Trzej święci królowie” jasełka Timmermansa. — Berlin (418) 20.15: Muzyka wigilijna. — Budapeszt (550) 17.00: Koncert muzyki gwiazdkowej. — Praga (487) 16.30: Koncert gwiazdkowy.

Sroda, 25 grudnia.

Godz. 20.00, 22.00. Audycja zbiorowa czterech stacji polskich: Wilna, Poznań, Kraków i Katowice. Godz. 20.00 Wilno, 20.30 Poznań, 21.00 Katowice. 21.30 Kraków.

Kraków (312). — Godz. 17.00: Muzyka taneczna. — Poznań (334). — G. 18.00: Koncert wokalny. — Katowice (408). — Godz. 16.00: Muzyka lekka i taneczna. — Praga (487). — G 14.45: „Chłop-Szelma” — opera Dworzaka. — Budapeszt (550) Godz. 19.30: „Rycerskość wieśniacza” Mascagni’ego i „Pałace” Leoncavalla. — Londyn (356). Godz. 22.35: „Cox and Box” — farsa muzyczna Burnarda i Sulliana. — Wiedeń (516). — Godz. 11.00: Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej. — Lipsk (259). Godz. — 18.30: „Taubhäuser” opera Wagnera. — Berlin (418) G. 19.00: „Aida” opera Verdiego. Stutt gart (360). — Godz. 19.30: „Oberon” opera Webera. — Królewiec (276). — Godz. 21.15: „Śpiewacy norymberscy” — opera Wagnera.

Czwartek, 26 grudnia.

Warszawa (1411). — Godz. 12.16: Poranek symfoniczny z Filharmonii. — 14.20: Recital W. Kaczyńskiego. — 15.20: „Wesele Małgorzatki” słuchowisko J. Porazińskiego. — 17.00: „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dworze Władysława IV” — opowieść prof. H. Mościcki. — 17.20: Koncert Orkiestry tramwajów. — 19.25: „Fraszki” Kochanowskiego ze wstawkami muzycznymi. — 20.05: Muzyka lekka. — 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków (312). — Godz. 7.00: „Kobiety w naukach ścisłych” — wygł. prof. L. Wygrzywański. — 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon” — Poznań. (334) — 19.45: „Boże Narodzenie na wsi wielkopolskiej” wygł. prof. J. Soplica. — Katowice (408) — 16.00. Odczyt religijny wygł. ks. dr. B. Rosiński. — Wilno (385) — 19.25. „Transkrypcje koncertowe koled polskich”. — 23.00. Muzyka taneczna z „Bristolu”. — Ryga. 18.30. „Eugeniusz Onegin” opera Czajkowskiego. — Budapeszt. (550) — 19.15. „Krysia leśniczanka” operetka Jerzego Jarno. — Kopenhaga. (281) — 20.15. „Hoet Stadt Lemberg” operetka Gilberta. — Rzym (441) — 21.02. „Silvano” i „Le Maschere” opery Mascagni’ego. — Londyn (356) — 23.15. A. T. Alan przy mikrofonie. — Daventry. (479) — 20.00. „Mesjasz” oratorium Haendla. — Stockholm. (436) — 21.40. Recital pianisty Witkowskiego. — Wiedeń. (516) — 20.10. „Carmen” opera Bizeta. — Monachium. (533) — 10.05. „Flet zaczarowany” opera Mozarta. — Wrocław. (325) — 20.00. Koncert symfoniczny. — Hamburg. (372) — 20.00. „Orfeusz w piekle” operetka Offenbacha.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zbrodnia ra tle majątkowem.

Jan Jakubiszyn rolnik z Horodysławic pow. Bóbrka prowadził spór z teściem swoim Iwanem Balasem i szwagrem Antonim na tle majątkowem. Jakubiszyn miał pretensję do teścia, że córkę swą a żonę jego gorzej wywłanował niż syna. Najwięcej na tem cierpiała żona jego, którą bił i katował a kłótnie w domu ich nie ustawały.

Wreszcie Jakubiszyn postanowił za pomocą rewolweru kres położyć tym ciągłym niesnaskom.

I oto w dniu 22 maja b. r. zaopatrzoney w brauning wszedł do izby i strzelił do żony trzy razy trafiając ją w głowę, rękę i ramię.

Gdy na krzyk Zofii nadbiegł brat jej Antoni Jakubiszyn strzelił do niego, trafiając go w pachwinę, drugi strzał skierował w jego głowę, a później nalał do rewolweru, ze słowami „ma jeszcze trefu”, wpakował mu kulę w głowę.

Wtem nadbiegł jego teść. Jakubiszyn podbiegł ku niemu i z odległości

2 kroków strzelił mu w szyję. Wszyscy troje po dłuższej chorobie cudem wyszli z tej operacji a obecnie Jakubiszyn stanął przed sądem przysięgłych — oskarżony o usiłowane morderstwo.

Rozprawę prowadzi wicepr. Antoni wicz. oskarża prok. Sywulak. bronią dr. Żywicki i dr. Weitz.

Oskarżony tłumaczy się, że działał

w „koniecznej obronie”. bo żona udzieliła go w twarz a teść i szwagier wyszli przeciw niemu z nożem i łopatą.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok. — W myśli werdyktu ław przysięgłych skazano oskarżonego za ciężkie uszkodzenie ciała na półtora roku ciężkiego więzienia.

□□□

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

ZANĄD dobr Krakowiec kupi gater używany zdający zaraz do użytku o szerokości ramy dla chłopów 600 m/m do 7-0 m/m. 109 6

ZOZ w żelazne, mosiężne, umeblunki syntetycznej marki „Januszkiewicz” poleca Rentschner Legionów 37 10642

PODARKI wartościowe, biżuteria, zegarki najtaniej poleca, W. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18 48. 10721

FORTEPIAN krótki krzyżowy, pierwszorzędnej marki prawdziwie kupującemu sprzedam tanio i o ileżnika 26, Skieniański. 10915

FORTEPIAN krzyżowy kupię. Gotówką płacę Nowa-cki, Pilsudskiego 17 10903

PIANINA nowe znakomite zagraniczne nadeszły Fortenlany prawie nowe pierwszorzędnych fabryk sprzedaje pod gwarancją Hana Pilsudskiego 21 pierwsze piętro. 10955

KAMIENICA dwuletnia, nowa, pełny komfort pięciopokłowe mieszkanie wolne ul. Listopada wkład 10000 dol. sprzedaje biuro „Kontrakt” Rato-rego 34 10944

ZEGARKI Zenith „Longines” oraz biżuterie wia- szego wyrobu poleca Dąbrowa-ski-Rozwarszewski, Lwów, (Hotel „Georg”), Długie warunki. 1 954

PEAS CE zimowy męski okazjonalnie sprzedam Gam-ski, Bidenich 7. 10929

DO SPRZEDANIA tutej podróże niedźwiedzie i baranie do okrycia nóg. Władomęć skład futer pa- na Soc’iego, Akademicka 3 10925

SPRZEDA pod Lwowem majątek rolny lub ośrodek kolej. nacza Sprzedam lub zamienię duży majątek lasowy zbudowa Małopolska za majątek rolny goźdzolwiek położony lub na kamieniu z donatą. Złoty z przelaniem po ładnej go- tówki pod „Przemysł wiejski” „Las” do A- dministracji. 10947

PIELUSZKI dla niemowląt od zł 1 15 oraz komple- tne wyprawki „TRYKOT” on cenach oryginalnie fa- brycznych „TRYKOT” ul. Halicka 21

DLA DZIECI do lat 15 najnowsze sukienki ubrania i płaszcze od zł 20. Fabryczny skład „Trykot”, ulica Halicka 21.

NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci „Sport”, tylko plac Halicki 3.

PRZECUDNE podarki na gwiazdkę „Sport”, tylko

ul. Halicka 21.

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT”, tylko plac Halicki 3.

PRZESZCZYLI do lat 15 „SPORT”, tylko plac Halicki 3.

NAJMODNIEJSZE swiety, parsonki i trykoty poleca na gwiazdkę fabryczny skład „Trykot”, ul. Ha- licka 21. 10961

NA ŚWIĘTA Firanki, kapy, gar- nitury, chodniki, dywany, koce, kołdry, materace, nleidy, por- tiery, karnisze naitarie

poleca **Kazimierz Skibiński**
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51 1.
Tylko naprzeciw Szkowrona 102 1

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

ZANÓŻNY długoletni znakomity rolnik obe mie majątek rolny w administracji poręczającej, lub gospodarując może równocześnie przeprowadzić parcelację zaliczkową takowa znacznie niższą niż dotychczas. Zgłosze id: „Gospodarstwo i parcelacja” do Admin stracji. 10946



Kto pragnie na Gwiazdkę darować odpowiedni przedmiot, wybiera 4711 — bądź samą wodę kolońską, bądź też wraz z innymi wybornymi preparatami, których podstawą budzącej mocy i trwałego świeżego zapachu jest 4711. Wszak znawca ceni każdy podarunek o znaku 4711 jako produkt wybitnie uszlachetniony, dzięki jego niezrównanej dobroci.



4711 Woda kolońska
Fleaszka o zapachowej zawartości



4711 Woda kolońska
Fleaszka kulista



4711 Woda kolońska
Fleaszka oryginalna



4711 Toileta
Fleaszka kulista



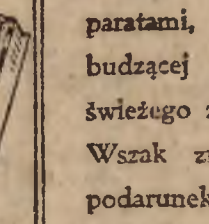
4711 Toileta
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



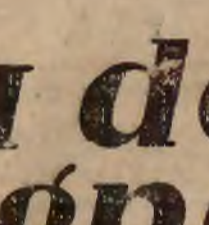
4711 Krem
Fleaszka kulista



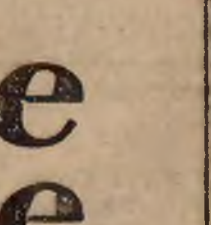
4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista



4711 Krem
Fleaszka kulista

4711 Eau de Cologne

Wytwarzana całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę firmę Z. BOCHNER i Ska, Dziedzice.

PIANISTA lub zespół jazzbandowy poleca się na zabawy. Pełczyńska 33, drzwi 3. 10894

Biuro Machniewskiej Kopernika
22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9755

MŁYNARZ obeznany ze wszelkimi maszynami młynskimi posiadający dobre świadectwa dworskie poszukuje posady. Listy do Administracji „Kwalifikowany”. 10961

FRANCUSKIE rodowite 20 letnią poleca najchętniej na Lwów. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Pl. Akademicki 3, telefon 13 61. 10963

ADMINISTRACJĘ kamienicy we Lwowie przyjmie wyższy urzędnik sądowy właściciel większej nieruchomości Zuchaj, Sokoła 4 II. n. 10911

FRANCUSKI młode, Niemki, freblanki, freblankę z nauczaniem, nauczycielki, nauczycieli poleca Biuro Marii Rechter Lwów, Chmielowskiego 9, Telefon 6-24. 10924

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

UCZNIA z ukończoną 4-ą klasą gimnazjalną przyjmie Magazyn nut Seyfartha Lwów. Akademicki 6 10837

Poważne przedsiębiorstwo

poszukuje 10961

manipulant tarcacznego

do odbioru, manipulacji i wydawania materiałów, obeznanego przytem z manipulacją jeśną. — Reflektuje się tylko na siły kwalifikowane z długoletnią praktyką. — Zgłoszenia do Administracji pod „MATAR”.

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

50 LEKCZY 20 zł, wyucza pisanie na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, oraz przyjmie przepisywanie skryptów, podań i wszelkiej korespondencji, Komaruka, Żybińskiewicza 5. 10923

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy rachowe, korespondencyjne profesora Skubowicza. Warszawa, Żółkiewska 42 G. Kursy wyuczą listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu prawa, kaligrafii, pisanie na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 10931

UCZELNIA pisanie na maszynach wszelkich systemów kurs 21, 15, przepisywanie powielanie przyjmują Michałska, Sokołowska 10. 10723

SYSTEM Isador i uncan. Tańce rytmiczne, plastyka klasyczna, akrobatyka. Kursa wieczorne. Informacje Kleinowska 3 I. p. na prawo. 10924

Pierwszy i jedyny we Lwowie
Zakład przepisywania na maszynie
ZOFII KONRAD-GLUZIŃSKIEJ
„ECOLE REFORME”

ul. Piłsudskiego 14, II. p.
przyjmuje do przepisywania oraz tłumaczenia wszelkie listy, podania, skrypty, kontrakty i prace naukowe.

Wykonanie ściśle terminowe. — Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia w godzinach od 10-tej do 2-giej przedpołudniem — Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotnie za zaliczką. 10570

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

CZTERY pokoje, kuchnia, suche do wynajęcia, najwięcej komfort. Tarnawskiego 34 10809

DO WYNAJĘCIA dla starszego mężczyzny lub dwu akademików, parterowe frontowe dwa pokoje, przedpokój, umeblowane, światło, stacja tramwaju okolica Politechniki. Wiadomość Administracja Spokolny. 10869

2 POKOJE z kuchnią pełny komfort za rocznym czynszem Na Bałkach 15 Wiadomość na miejscu. 10927

POKOJU z pełnym utrzymaniem w okolicy Zielonej i Kochanowskiego poszukuję od 9-go stycznia. Telefon wymagany. Zgłoszenia zaraz Lublina (dwór) ad Ropczyci. 10914

WARSZAWA-Pensjonat Drowel Gabzewiczowej. Pokoje słoneczne z utrzymaniem przyjezdnym i stałym. Żłota 38, II. piętro front. Blisko Dworca Głównego. 10860

MAŁŻEŃSTWA
20 groszy za wyraz.

PANNA inteligentna, elegancka pozna Pana kulturalnego na stanowisku. Cel matryman. Zgł. Administracja „Grudzień”. 10926

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

JAK DZIECKO będzie grzeczne to Aniołek coś pewno przyniesie. Ale nie można dużo stoczyć jeść. Pa. 10930

BANK CUKROWNICTWA

SPÓŁKA AKCYJNA w Poznaniu

== ODDZIAŁ we Lwowie ==

UL. JAGIELLOŃSKA L. 1 (Gmach Galic. Kasy Oszczędn.)

*Wykonuje wszelkie czynności
wchodzące w zakres bankowości.*

*Uspokajająca komisowa sprzedaż
cukru na terenie Małopolski
dla Cukrowni zrzeszonych w Związ-
kach Przemysłu Cukrowniczego R. P.*

Adres telegr.: „BACUKRO” — LWÓW.

Telefony Nr.: 242, 821, 25-40.

10833

Konkurs.

Dyrekcja Pryw. Miejskiego Seminarium Nauczycielskiego żeńskiego w Sanoku ogłasza konkurs na posadę nauczycielki wychowania fizycznego. Posa według norm rządowych — dodatek komunalny. Posada do objęcia zaraz. Nauczycielka będzie mogła także objąć lekcje w miejscowym przyw. gimnazjum żeńskim.
Władysław Dajend
18-go grudnia 1929. dyrektor. 10861

BIBLIOTEKA „ZESPOŁU STU”

służy twórczości odrodzonej myśli narodowo-państwowej
jest kuznią nowego ustroju politycznego i społecznego, nowego moralnego i gospodarczego ładu,

jest pionierem idei państwa syndykalnego,
zwalcza wczorajszy materialistyczny pogląd na świat i życie,
buduje nowy porządek oparty na solidarności żywych sił narodu
w pełnym przeciwstawieniu się zarówno plutokratycznemu, jak i ochłokratycznemu liberalizmowi,

walczy o ustrój, któryby pozwolił ludziom, grupom społecznym i państwu żyć bez krzywdy innych i całości.

Czytajcie więc i rozpowszechniajcie publikacje Biblioteki „Zespołu Stu”, która jest wyrazem prądów i myśli młodego pokolenia tej Polski, która idzie.

Dotychczas ukazały się następujące publikacje:

1. Wacław Mejbaum: Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki. 1926 r. 1—
2. Stanisław Kupczyński: System społeczny i gospodarczy H. Forda. 1927 r. 1—
3. Aleksander Domaszewicz: Oblicze polityczne „Zespołu Stu”. 1928 r. 0-50
4. Tadeusz Bigo: Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej. 1929 r. 0-80
5. Kazimierz Zakrzewski: Filozofia narodu, który walczy i pracuje. (Nacjonalizm St. Brzozowskiego). 1929 r. 0-80
6. Stefan Mękowski: Zagadnienie zmiany ustroju. 1929 r. 0-80
7. Stefan Uhma: Zagadnienia gospodarcze. 1929 r. 1-50
8. Wacław Mejbaum: O ideologii niby narodowej. 1929 r. 0-80
9. Kazimierz Zakrzewski: Jerzy Valois, uczeń Sorela. 1929 r. 0-80

Administracja „Słowa Polskiego” wysyła za zaliczką poszczególne tomiki i komplety.

Skład główny wydawnictwa znajduje się w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32.

DZIEŁA — BROSZURY
A FISZE — CZASOPISMA
WSZELKIE DRUKI

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.



Na święta Najlepiej i najtaniej zakupicie Gramofony i płyty oraz instrumenty muzyczne „MELODJA”

Lwów, Kopernika 5, tel. 8-59. 10429
Dogodne warunki kupna. Oglądajcie wystawę. Zadzajcie ilustrow. cenniki.

Ogłoszenie.

Grzegorz Bzdziuch, kapral Baonu Podchorążych Rezerwy, urodzony dnia 11 marca 1906 r. we wsi Pluskie powiatu Zamojskiego, syn Włorzyna i Tekli małżonków Bzdziuchów, wniosł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Bzdziuch” na razwsko „Minowski”. 10940

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 88, poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które jednocześnie zarządza się.

Wojewoda Lubelski
wz. (—) Dr. Bolesław Grzegowski.

POWIADOMIENIE

o wypłacaniu przyznanych kwot za wyróżnione konkursowe projekty na typy mieszkań w domach o czterech kondygnacjach przy zaudowaniu nowych dzielnic miast:

Kwoty przyznane za wyróżnione projekty nadesłane na konkurs na opracowanie typów mieszkań w domach o 4-ch kondygnacjach będą wypłacane w Wydziale III-im Ministerstwa Robót Publicznych (Kredytowa 9. I piętro) począwszy od dnia 23 grudnia 1929 r. w godzinach od 11 do 13.

10939

DYREKTOR DEPARTAMENTU.

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Niemoc płciowa usunie się niezawodnie najnowszym aparatem (obecnej doby). — Korzystne prospekty wysła się za zł 1 — w znaczkach pocztowych. — Generalny eksport „VIRILITY”, Lwów, Sykstuska 7. 10519

CZAS ferii świątecznych powinno Panie wykorzystać na ulepszenie cery nie praktykowanej nigdzie najnowszymi systemami francuskimi, wykonywanymi pod ingerencją lekarza w Instytucie Eureka: Lwów, Boułarda 4. Maski młodości, parafinowe, radowe. 10913

PRZERABIA i pokrywa w jednym dniu kołdry, materace, wkłady znany Magazyn Pościeli W. Izyckie-go. Lwów, opernika 3. 10593

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich. Lwów, ul. Mariacki 8. 10401

PRACOWNIA SURIEN DAMSKICH Kozłaji Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygując oraz nauka kroju i szycia. 10595

WŁASNICIELE placów i parcel budowlanych raczą zgł. się nie wygłaszane oferty z doładnym opisem obiektu, pod: „Przemysł budowlany” do administracji. 1.950

„SILKO”

WIEDENSKA FABRYKA

TRYKOTAZY

Lwów, Szpitalna 5. — Tel. 57-67.

Najwytworniejsze modele zagran.

WALECZKI do uszczelniania okien i drzwi przed zimnem, szczotki rożmalte, rogóżki kokosowe, wosk, terpentynę i inne artykuły gospodarcze poleca

DROGERIA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a.

9637

CHLEB ŻYTNÍ SCHLÜTERA,

przychodzi codziennie świeży wyłącznie do firmy

10934 KAROL KRUPIŃSKI

Lwów, A. ademiczka 4. Tel. 26-54

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu, marmuru, bezkonkurencyjnie tanio

u Ludw.ka Makolondry

naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego. 10387

Papiery światłoczułe

Pozytywne, Negatywne i Ozalid 10353 stale świeże na składzie poleca

SCHEX i STENZEL

Lwów — Sykstuska 2. Telefon 34-30. 10350

KOMUNIKAT.

Wielka szwajcarska fabryka zegarków i chronometrów „NOBILITAS” di Locarno

nie mogąc wyłać do Ameryki 500.000 chronometrów specjalnie wykonanych na zasadzie formalnego zamówienia, z powodu nagłego podwyższenia cła przez urzędy amerykańskie, postanowiła rozdzielić wyżej podaną ilość między narody zaprzyjaźnione, przedewszystkiem pp. Sportowcom, po własnej cenie kosztu.

Doświadczenie dokonane niedawno na rynku włoskim wyczerpało prawie doszczętnie całkowity zapas tak, że dla Polski pozostało tylko 100.000 sztuk.

Chronometr „Nobilitas” jest przedmiotem nieodzownym i każdy sportowiec musi go nabyć, albowiem używany jest przez wszystkich mistrzów wszelkich gałęzi sportu — jest on również nieodzowny dla Pp. lekarzy, inżynierów, oficerów i żołnierzy jakiegokolwiek rodzaju broni, rzemieślników, szoferów i dla wszystkich, którzy chcą znać dokładną godzinę w swoim życiu.

Chronometr „Nobilitas” jest gwarantowany swoją wielką precyzją i wskazuje najmniejszą część czasu, koperta z miedzi silnie pozłoczonej, nie może być porównana ze złotem duble, wraz z ładnym paseczkiem skórkowym

Jakikolwiek inny typ chronometru kosztuje w handlu najmniej 5 razy więcej od ceny przez nas praktykowanej.

Każdy zegar przed wysłaniem jest najskrupulatniej kontrolowany i zaopatrzony w gwarancję fabryczną.

Cena okazajna, łącznie z cłem i portem, loco jakakolwiek miejscowość Polski Zł. 30 — sztuka.

Jednej osobie przysługuje prawo nabycia tylko jednego chronometru. Należność nadsyłać za pośrednictwem PKO. Nr 14276 pod adres:

Warszawska Kasa Kredytowa, Warszawa, Traugutta 2, albo wpłacać ekwiwalent w gotówce do tejże Kasy i do

Domu Bankowego W. Wolański, Nowy Świat nr. 19. podając wyrażenie: imię, nazwisko, oraz dokładny adres. Dostawa franco, w ciągu 12 dni od daty wpłaty.

Sprzedaż zamyka się nieodwołalnie z dnem 10 stycznia 1930 roku.

Niniejszy komunikat nie powtórzy się.

Święta nadchodzą...

Święta — to okres, w którym każdy myśli o przyjemności innych i... własnej. A czyż można sprawić swym bliskim i sobie zarazem większą przyjemność, jak kupując samochód?

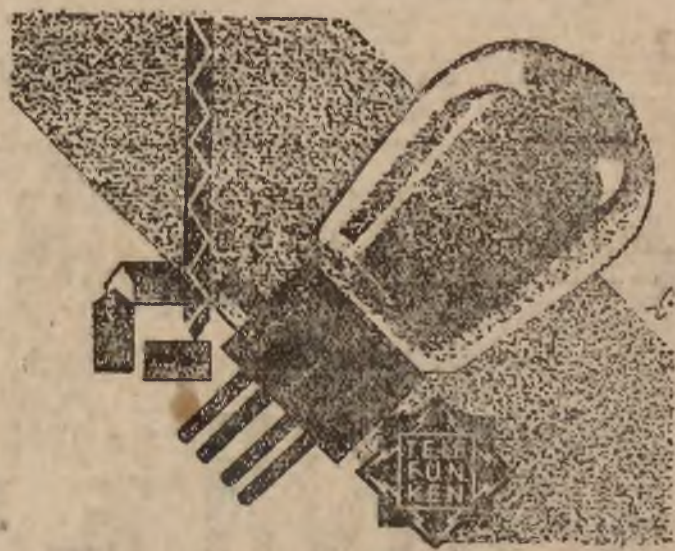
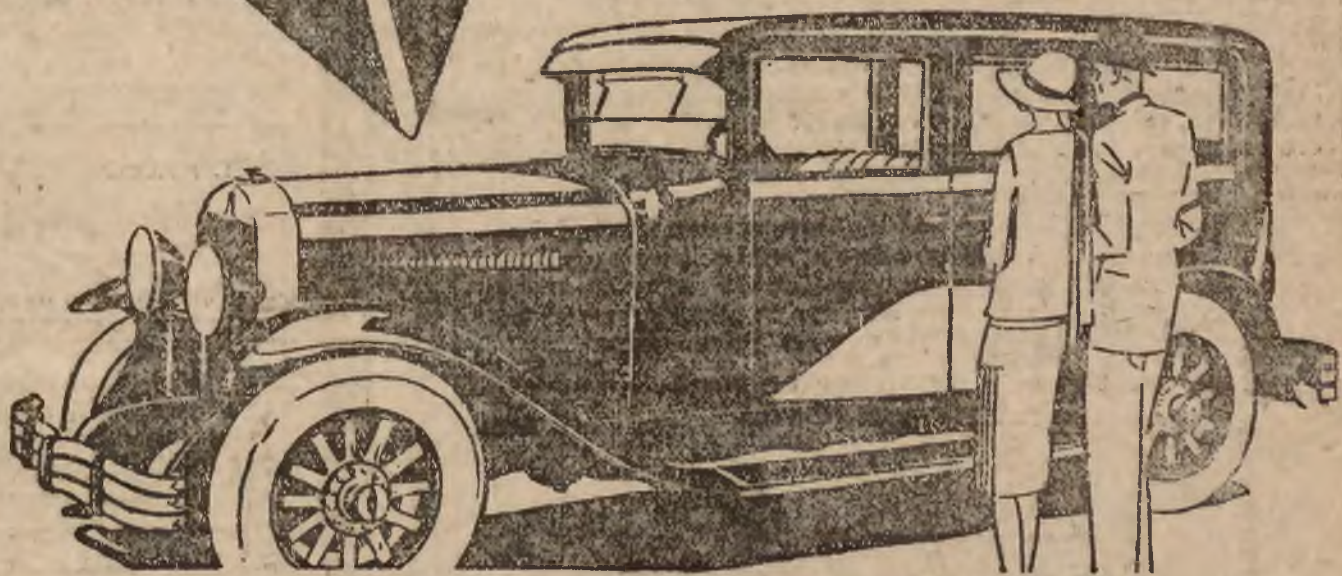
Buick nadaje się szczególnie do tego. Cena jego wyjątkowo niska, jakby specjalnie zniżona na okres świąteczny, bo tylko

Zł. 26.300.

Dostawa Buicka natychmiastowa, gdyż każdy z zastępców Buicka w Polsce ma samochód gotowy do jazdy. I w dodatku, dogodnie spłaty według planu GMAC.

BUICK

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA



DALEKIE STACJE NADAWCZE

słychać tak czysto i wyraźnie, jak

Stacje miejscowe

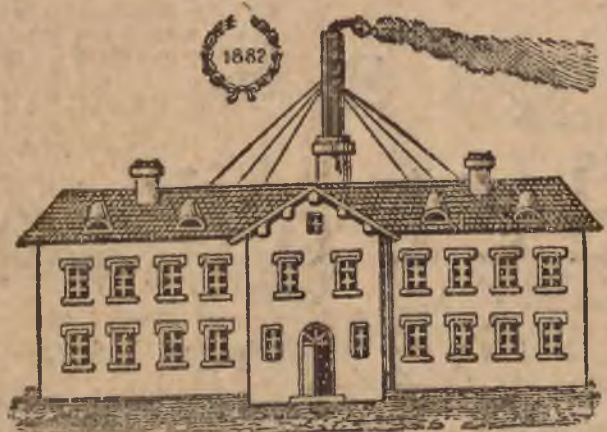
dzięki

Lampom Telefunken

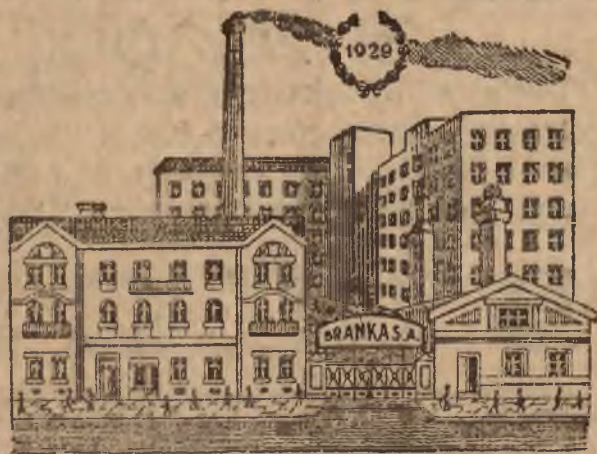
10536

TELEFUNKEN

Dla każdej funkcji — stosowna lampa.



W listopadzie 1882 roku założyli nasi obecni akcjonariusze pierwszą w Małopolsce na większe rozmiary zakrojoną fabrykę cukrów. Fabryka zatrudniała początkowo 50 pracowników a mały stosunkowo rynek zbytu musiał być krok za krokiem zdobywany.



W listopadzie 1929 roku, stan zatrudnienia wynosił ponad 500 urzędników i robotników, a wartość produkcji tego miesiąca doszła prawie do cyfry 1.000.000 Zł.

Ten szybki rozrost naszego przedsiębiorstwa oparty na konsekwentnie przeprowadzonej organizacji produkcji i zbytu zawdzięczamy głównie trzem naczelnym wytycznym właściwościom naszych towarów:

dobrej jakości — niskim cenom — ujmucemu wyglądowi

10931

Branka

-SZE LOSOWANIE

10900 dla odbiorców baterii anodowych

AMMON

odbyło się
16. XII.

5 LAMPKOWY NAJLEPSZEJ MARKI

RADJOODBIORNIAK

WYLOSOWANY ZOSTAŁ DLA

ks. Wacław Linowiecki proboszcz, Świnice-Wardzkie, p. Uniejów.

Wkrótce następne losowanie.

„TECZA“ Kraków, ul. Czarnowiejska 72-74.

NOWOŚCI NA GWIAZDKE

B. BOBROWSKA

JANEK W LEGJONACH

Wydanie III. Brosz. zł. 3'90, w kart. zł. 5'40.

Książeczka, poświęcona podniesieniu ducha młodzieży, tchnąca miłością ojczyzny i mająca na celu wpojenie w dusze dziecięce przekonania, że bohaterstwo i ofiara krwi są wielokrotnie prostym obowiązkiem.

E. FOURNIER D'ALBE

CUDA FIZYKI

Przeł. St. Zabielski. — Z rycinami. Brosz. zł. 4'40, w kartonie zł. 6'00.

Jest to popularna historia rozwoju nauk fizycznych w ciągu wieków. Znajdzie w niej czytelnik wszystkie najbardziej interesujące zagadnienia z tej dziedziny, od Archimidesa i uczonych aleksandryjskich począwszy, poprzez epokę odrodzenia, aż do najnowszych zdobyczy współczesnych uczonych. Prawie beletrystyczna forma tej książki, czyni z niej niezwykle zajmującą lekturę tak dla młodzieży jak i dla dorosłych.

ST. MALEC

HARCE ELEKTRONÓW

z 70 rycinami. — Brosz. zł. 4'80, w kartonie zł. 6'40.

W siedemnastu treściwych wykładach tej książki mieści się wszystko, co jest niezbędne do zrozumienia istotnych podstaw radjofonii i telewizji. Autor wprowadza czytelnika w świat niewidzialnych zakłóceń elektromagnetycznych, analizując ich naturę i objaśniając rolę w przenoszeniu głosu, względnie obrazów na odległość. Zrozumienie treści wykładów ułatwiają ryciny i przykłady, zaczerpnięte z dziedziny znanych zjawisk mechanicznych.

F. A. OSSENDOWSKI

MAŁI ZWYCIĘZCY

Z ilustracjami. — Brosz. zł. 5'80, w kartonie 7'40.

Historia dzieci, zapędzonych losem na pustynię Gobi. Ciekawe przygody i przeżycia w tej tak mało znanej krainie przykuwają uwagę nie tylko młodocianego, lecz i dojrzałego czytelnika. Wszelkie dodatnie cechy pióra wielkiego podróżnika i literata, biją z każdej strony tej ciekawej powieści.

M. SMOLARSKI

PRZYGODY POLSKICH PODRÓŻNIKÓW

Brosz. zł. 4'80, w kartonie zł. 6'40.

Jest to zbiór szkiców z dziejów podróżnictwa i kultury różnych krain i epok, nanizany na nić przygód polskich podróżników. Czytelnik dowie się z tej książki jak się podróżowało za czasów Bolesława Wstydliwego, w epoce jagiellońskiej, za czasów wojny trzydziestoletniej, za Zygmunta III., A. Mickiewicza aż po czasy najnowsze. Pisana językiem pięknym i obrazowym, książka ta bawi i uczy.

NAKŁAD SP. AKC.

KSIĄŻNICA - ATLAS

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12.

10864

Zadać we wszystkich księgarniach!

Zadać we wszystkich księgarniach!

Daj grosz na cele Tow. Szkoły Ludowej.

Porcelana-szkło

Serwisy stołowe, kawowe, deserowe
najniższe ceny 9535

ROMAN KALCZYŃSKI
Lwów, ul. Sobieskiego 10-12.

System amerykański

Fabryka mebli „Fameta”
Lwów, Krasickich 18a.

Sprzedaje każdemu bez poręczyciela na warunkach płatności dotychczas niebywających. Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne i biurowe.

Od 10 zł. Od 10 zł.
Pojedyncze sztuki mebli, meble wyściełane, fotele do spania, kanapy, materace, szafy i t. p. 10781

NAJCUDOWNIEJSZE

balsamicznie orzeźwiające zapachy. — Perfumy i wody kolońskie na wagę — oraz oryginalne flakony poleca bezkonkurencyjna tylko perfumeria **S. FEDERA**
Lwów, Sykstuska 7. 10024

RYDZE kiszone w beczułkach około 5 kg. za 15 zł. grzyby suszone ładne po 22 zł. za 1 kg., gotowe brosznice smażone z cukrem 5 kg. za 16 zł. posyła franco za pobraniem pocztowym **Pinkas Stumer, Kosów K. Kołomyjski.** 0708

NAGWIAZDKĘ

KOŁDRI PUCHOWE wełniane
Materace, poduszki, dywany, chodniki, firanki, prześcieradła, poszewki bajecznie tanio poleca magazyn pościeli 10592

W. Iżyckiego Lwów
Kopernika 3.

JESTEM W PYSZNYM HUMORZE PONIEWAŻ KUPIŁEM SOBIE...



MASZYŃKĘ DO PARZENIA KAWY **NON-PLUS-ULTRA**

ANTONI HAŁSKI
SOBIESKIEGO 3
Lwów

Apteka Dr. Jana Poratynskiego
Lwów, plac Bernardyński 1.
poleca: Płyn przeciw odmroziom, Maść przeciw odmroziom.

JĄKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla jąkatów **S. ŻYŁKIEWICZA, Warszawa, Chłódna 22.**
Prospekty kancelaria wysyła bezpłatnie. 1064

Baczność cierpiący na

PRZEPUKLINĘ

USUWA RADYKALNIE specjalnymi bandażami o najnowszej konstrukcji najzarszalsze, największe i najniebezpieczniejsze przepukliny (ruptury) u pań, panów i dzieci znany specjalista w całej Polsce

M. L. POLACZEK
w Samborze Nr. 57.

Codziennie otrzymuje Firma entuzjastyczne podziękowania za zupełne wyleczenie się z przepukliny. 10949
Cenniki iustrowane darmo.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE
gotowe na zamówienie oraz przy muje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak na prowincji 10382

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
Lwów ul. Piłsudskiego 1. Tel. 14-15

„Inserujcie w „Słowie Polskim”

LWOWSKIE TOW. AKCYJNE BROWARÓW

10836 **POLECA**
SWOJE ZNAKOMITE WYROBY

PIWO EKSPORTOWE,
JASNE
PIWO BAWARSKIE,
CIEMNE
PORTER — IMPERIAL

WSZĘDZIE DO NABYCIA! WSZĘDZIE DO NABYCIA!

WÓDKI CZYSTE

Państwowego Monopoli Spirytusowego

Zwykłe w butelkach pojemności „Wyborowa”

mocy 40°	45°	litra	mocy 40°	45°
w sprzedaży detal. wraz z butelką			w sprzedaży detal. wraz z butelką	
zł. 1.45	zł. 1.60	0.25	zł. 1.65	zł. 1.80
zł. 2.80	zł. 3.05	0.50	zł. 3.15	zł. 3.50
zł. 5.45	zł. 6.00	1.00	zł. 6.25	zł. 6.90

„Luksusowa” 10035
za 0.75 litra zł. 7. w sprzed. detal. wraz z butelką.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółników Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN” Spółka z ogr. odpow.
Lwów-Zamarstynów

odbędzie się w piątek dnia 3 stycznia 1930 o godz. 17-tej (5 popoł.) w biurze notariusza Z. Groblewskiego we Lwowie, ul. Rutowskiego 3 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór nowego zawiadowcy
- 2) Zmiana statutu p. 8 co do sposobu podpisywania firmy.

10962 Zarząd.

Motory, Turbiny, Dynama wszelkiego rodzaju.

MECHANISME maszyny i kompletne urządzenia, **OLEJARNIE** hydrauliczne i wykł, **POMPY** odśrodkowe, Worthingtona i inne, **OSABIAK** do metalu i drzewa, **SAMOCHOBY** osobowe, ciężarowe, pożarnicze i zamiataczki, **PRASY** do uschówek, formy do betonów, **KOMPLETNE** urządzenia fabryk i warsztatów rzem., **PLAN. Y.** kosztorysy, odwiedziwy inżynierów i monterów.

Na dogodnie spłaty i po przystępnych cenach poleca firma **„PILOT” Lwów, Batorskiego 4. Telefon 1-73.** 10758

Najlepszą Pamiątką

po PWK oraz najlepszym podrecznikiem informacyjnym i adresowym dla ster przemysłowych i wytwórców są niewątpliwie

Katalogi P. W. K.

wydane z ramienia Dyrekcji Powas. Wystawy Krajowej przez

Biurowo Ogłoszeń „PAR”
Nabyć je można w firmie naszej jeszcze wszędzie, a mianowicie:

1. **Katalog Główny** obejmujący przemysł, samowychowan. fiz. i instytucje kultur. oświat. za cenę zł 3,—
2. **Katalog Rolniczy** część I. ogólna, zaw. ekoposady, produk. rośl., zwierzecej leśnictwa i łowiectwa za cenę zł 2,—
3. **Katalog Rolniczy** część II. zaw. wystawców zwierząt opas. za cenę zł 1,—
4. **Katalog Rolniczy** część III. zaw. wystawców psów rasowych za cenę zł 1,—
5. **Katalog Rolniczy** część IV. zaw. wystawców zwierząt hodowlan. za cenę zł 3,—
6. **Katalog Rolniczy** część V. zawier. wystaw. drobn. inwentarza za cenę zł 1,—
7. **Katalog Rolniczy** część VI. zawier. wystaw. pszczelarstwa za cenę zł 0.50
8. **Katalog Rolniczy** część VII. zawier. wystaw. ryb żywych za cenę . . . zł 0.25
9. **Katalog Rolniczy** część VIII. zaw. wyst. eksp. przetargu koni i owiec za zł 0.50
10. **Katalog Rządowy** zawier. eksp. z gosp. i życia państwa w języku polskim za cenę zł 1,—
11. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w jęz. francuskim za cenę zł 1,—
12. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w j. angielsk. za zł 1,—
13. **Katalog Rządowy** zaw. eksp. z gosp. i życia państwa w j. niemieck. za zł 1,—
14. **Przewodnik po PWK** w jęz. polskim za cenę zł 1,—
15. **Przewodnik po PWK** w jęz. angielskim za cenę zł 2,—
16. **Przewodnik po PWK** w jęz. francuskim za cenę zł 2,—
17. **Przewodnik po PWK** w jęz. niemieckim za cenę zł 2,—
18. **Przewodnik po PWK** w jęz. czeskim za cenę zł 2,—
19. **Przewodnik po PWK** w jęz. niemieckim za cenę zł 2,—
20. **Przewodnik po PWK** w jęz. niemieckim za cenę zł 2,—

Razem 20 katalog. za zł 26.75

Chcąc uprzyściplnić nabycie kompletu Katalogów warstwom jaknajszerszym, oddajemy wszystkie Katalogi razem za cenę tylko

zł. 15,—

Przy wszystkich zamówieniach prosimy sume tę oraz 5,— zł na portopakowania przesyłać na konto nasze w P. W. K. nr. 501 190

PAR
Ogólna, Al. Marcinkowskiego 11

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”



6 cyl. CHEVROLET- jeszcze bardziej oszczędny od wozów 4 cyl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

10336

NAJMILSZYM PODARKIEM NA GWIAZDKĘ I NOWY ROK

jest **KANAREK!**



Spiesz i kup, kanarka po
bajecznie niskiej cenie, spie-
wającego przy świetle u
RUDOLFA GROLLA
ul. Anczewskich L. 1, i. p.
Bożna Zadwórzeńska!

Alpaka-Platery



Antoni Halski
Lwów, Sobieskiego 3.

10847

DO 30 MINUT

na system amerykański prasuje, odświe-
ża ubrania. **Pierwsza Chemiczna Pra-
lnia i Farbiarnia.** Specjalność w czysz-
czeniu dywanów Lwów, Akademika 26.

MATERACE wiosenna i z trawy
Władysław WEBER
Lwów, Batorego 2.



*Nożki te proszą się
o buty
Schweikerta*

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

PRAKTYCZNY PODAREK GWIAZDKOWY

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Towarzystwo Akc. wyrobów **F. W. SCHWEIKERT**
„wełnianych i gumowych”
w ŁODZI, ul. Piotrkowska 147.

10676

Przedstawiciel: **B. HAMPEL**, ul. 3-go Maja 1. 2.

Hurtownicy: „Rekord”, ul. Żółkiewska 3. **L. Dulberg**, Krakowska 1.

L. 6731/29.

Przemysław, dnia 16XII 1929 r.

KONKURS

na stanowisko lekarza weterynaryjnego

przy Powiatowym Związku Komunalnym w Przemysławie z uposażeniem podług
IX stop. służb i 15% dodatkiem samorządowym oraz prawem awansu.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie,
- 2) Dyplom,
- 3) Własnoręcznie napisany życiorys,
- 4) Nieprzekroczony 40 rok życia,
- 5) Metryka urodzenia,
- 6) Świadectwo zdrowia,
- 7) Świadectwo odbytej praktyki.

Ponadto wymagane jest od kandydata uzdolnienie prowadzenia odczytów
i pogadek fachowych. — Posada do objęcia od zaraz. — Podania wnosić na-
leży do Wydziału powiatowego do końca grudnia 1929 r.

Komisarz rządowy — Starosta:

M. Kołodziej

10937

Na Gwiazdkę!

CENTRALNY BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

PL. SMOLKI 3. WE LWOWIE GRODECKA 58.

poleca Kilmy zakopiańskie, huculskie, gliniańskie, rawskie i inne **Pasiaki** i cho-
dniki. — Koszykarstwo i galanterja. — Rzeźba drzewna. — Wyroby alabastrowe.
Zabawki. — Batiki. — Ceramika.

Olbryzi wybór! **Ceny przystępne dla każdego!** Olbryzi wybór!

Stała wystawa wyrobów ludowych!

Jeśli nie wiecie co kupić — doradzimy Wam! 10430

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.



„HIS MASTER'S VOICE”

to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca

! POŚLUCHAJ I OSĄDZ!

The Gramophone Co Ltd. London
Jen. Repr. na Polskę

JÓZEF WEKSLER

Członek i Eksp. Izby Handl. Brytyjskiej

Warszawa, — Marszałkowska 132.

Kraków, — Florjańska 25.

10210 Lwów, — Sykstuska 2.

Otrzeżenie!

W ostatnich czasach pojawiły się na rynku mało-
polskim różne naśladowstwa mego pakowanego **„C-Z-W” mydła z Lwami**
Nieuczciwa konkurencja goniąc za łatwym zarobkiem ze szkodą dla konsumenta,
stara się w błąd wprowadzić Sz. moich odbiorców, imitując nawet bardzo udanie
nie tylko opakowanie ale i zewnętrzny wygląd i krój mydła, jednakże **nie może**
w żaden sposób jakości mydła dorównać fabrykatom moim, opartym na
przeszło 60-letnim doświadczeniu. Celem też łatwiejszego odróżnienia fałszyfikatu
od oryginału przyjąłem dla mego mydła pakowego jednolitą nazwę 10835

„C-Z-W”-Lewal mydło z Lwami

Proszę więc Sz. Odbiorców moich we własnym interesie baczną uwagę
zwracać na nazwę i markę fabryczną



Przec w naśladownictwie wystąpię na drogę sądową.

D. CZWIKLITZER, FABRYKA MYDŁA W KATOWICACH IV.

NA GWIAZDKĘ **POLECA** **APARATY FOTOGRAFICZNE SCHERFF i SKORNY**
NA DOGODNE SPŁATY **LWÓW, SOBIESKIEGO 5. — TELEFON 35-04.**